

„Boskie objawienie piekła - czas dobiega końca” - Kathryn Mary Baxter

Książka ta dedykowana jest dla chwały

**Boga Ojca,
Boga Syna, oraz
Boga Ducha Świętego**

Wprowadzenie

Zdaję sobie sprawę, że bez ponadnaturalnej mocy Pana Jezusa Chrystusa książka ta, ani żadna podobna traktująca o życiu po śmierci, nie mogłaby powstać. Jezus sam posiada klucze piekła i zapłacił cenę, abyśmy mogli wejść do nieba.

Pisanie tej książki było długim i żmudnym doświadczeniem. Książka ta czekała na światło dzienne kilka lat, gdyż objawienie od Pana na ten temat przyszło do mnie w 1976 roku. Przez osiem miesięcy przelewałam tę wizję na papier. Przez kilka następnych lat powstawał szkic książki, a potem sprawdzałam zgodność tego objawienia z Biblią. Książkę ukończyłam pisać w zimie, na przełomie 1982 i 1983 roku.

Widzę teraz, że Pan przygotowywał mnie do napisania tej książki od najmłodszych lat, kiedy jako dziecko śniłam o Bogu. Po nowo narodzeniu odczuwałam wielką miłość do straconych oraz pragnienie ratowania ludzkich dusz.

W roku 1976 powiedział, że zostałam wybrana do specjalnego zadania. Powiedział: „Moje dziecko, ukazę ci się, abyś mogła pomóc ludziom wyjść z ciemności do światłości. Zostałaś wybrana, aby zarejestrować i opisać rzeczy, o których ci opowiem i pokażę. Zamierzam ludziom objawić rzeczywistość piekła, aby wielu zostało zbawionych i pokutowało, zanim nie będzie zbyt późno. Ja, Pan Jezus Chrystus, zabiorę twoją duszę z ciała i przeniosę do piekła, nieba oraz innych miejsc, które chcę objawić światu”.

Powołanie Kathryn

„Urodziłaś się, aby napisać o tym, co ci pokazałem i powiedziałem, gdyż rzeczy te są prawdziwe. Twym powołaniem jest pokazać światu, że piekło istnieje, i że Ja, Jezus, zostałem posłany przez Boga, aby wybawić ludzi od tych tortur”.

1. W piekło

W maju 1976 roku, w czasie gdy modliłam się w domu, odwiedził mnie Pan Jezus Chrystus. Modliłam się w duchu od wielu dni, gdy nagle poczułam prawdziwą Bożą obecność. Jego moc i chwała wypełniły cały dom. Jaskrawe światło zalało pokój, a słodkie i cudowne uczucie spłyneło na mnie. Światło przepływało falami, przesuając się i przechodząc jedno w drugie. Było to niesamowite zjawisko. Usłyszałam wtedy głos Pana mówiącego do mnie. Powiedział: „Jestem Jezus Chrystus, twój Pan. Chcę dać ci objawienie, aby przygotować świętych na Mój powrót i przywieść wielu do sprawiedliwości. Moce ciemności są realne, a wyroki moje prawdziwe. Moje dziecko, zabiorę cię do piekła, przez Mojego Ducha, i pokażę wiele rzeczy, o których świat również powinien wiedzieć. Ukażę ci się wiele razy; zabiorę twego ducha z ciała i zabiorę cię do piekła. Chcę, abyś napisała książkę i opowiedziała w niej o wizjach i wszystkich rzeczach, które ci pokażę. Ty i Ja przejdziemy razem przez piekło. Zanotuj te rzeczy, które były, są i nadejdą. Słowa moje są prawdziwe, wierne i pewne. Jestem, który Jestem i nie ma nikogo poza Mną”.

„Drogi Panie - zawołałam - co chcesz, abym uczyniła?” Cała moja istota chciała wołać do Jezusa, widząc Jego obecność. Poczułam spływającą na mnie miłość. Była to najpiękniejsza, najspokojniejsza, najradośniejsza i najpotężniejsza miłość, jakiej kiedykolwiek doświadczyłam. Uwielbienie Boga zaczęło wypływać ze mnie. W tej chwili chciałam oddać Mu całe moje życie, być używaną przez Niego w prowadzeniu grzeszników do Boga, by wyratować ich od wiecznej śmierci. Wiedziałam przez Jego Ducha, że Tym, który był razem ze mną w pokoju, był prawdziwie Jezus Chrystus, Syn Boga. Nie potrafię wyrazić Jego boskiej obecności, lecz wiem, że wiem, że to był Pan.

„Oto, Moje dziecko” - powiedział Jezus — „zamierzam wziąć cię przez Mojego Ducha do piekła, abyś mogła zarejestrować jego realność, abyś mogła powiedzieć całej ziemi, że piekło jest prawdziwe; by wyrwać straconych z ciemności do światłości ewangelii Jezusa Chrystusa”.

Nagle moja dusza została zabrana z mego ciała. Razem z Jezusem wyszliśmy z pokoju i wzniesiliśmy się w górę, w kierunku nieba. Wiedziałam, co się ze mną działo. Widziałam poniżej mego męża i dzieci śpiących w domu. Wyglądało to tak, jakbym umarła, a moje ciało pozostało w łóżku, podczas gdy duch mój wznosił się w górę z Jezusem poprzez dach. Wydawało się, jak gdyby cały dach odsunął się na bok. Mogłam zobaczyć moją rodzinę śpiącą w swych łóżkach. Poczułam dotknięcie Jezusa, kiedy powiedział: „Nie bój się, będą bezpieczni”. On znał moje myśli.

Najlepiej jak potrafię staram się opowiedzieć wam, krok po kroku, co widziałam i czułam. Niektórych rzeczy nie rozumiałam. Pan Jezus wyjaśnił mi znaczenie większości z nich, lecz kilka rzeczy pozostało dla mnie niezrozumiałych. Wiedziałam to wtedy, jak i wiem to teraz, że rzeczy te naprawdę działy się i tylko Bóg mógł mi je pokazać. Chwała jego świętemu imieniu! Ludzie uwierzcie mi, piekło jest prawdziwe. Byłam zabierana tam wiele razy w czasie przygotowywania tego sprawozdania.

Wkrótce znaleźliśmy się wysoko w górze. Odwróciłam się i spojrzałam na Jezusa. Był pełen chwały i mocy, i bił od Niego wielki pokój. Ujął moją dłoń i powiedział: „Kocham cię. Nie bój się, gdyż jestem z tobą”.

Zaczelśmy wznosić się coraz wyżej i ponownie spojrzałam na Ziemię w dole. W wielu miejscach wychodziły z niej wielkie wiry, które kręciły się i przesuwały wokół jednego punktu. Wznosiły się one wysoko ponad Ziemią i wyglądały jak olbrzymi, skradający się złodziej. Wiry wychodziły z całej Ziemi.

„Co to jest?” - spytałam Pana Jezusa, gdy zbliżyliśmy się do jednego z nich. „To są bramy piekła” — odpowiedział. „Wejdziemy do piekła przez jedną z nich”.

Natychmiast weszliśmy do jednego z wirów. W środku wyglądał jak tunel, który stale wirował i wirował. Otoczyła nas głęboka ciemność a razem z nią doszedł nas odór tak straszny, że aż mi dech zaparło. Wzdłuż boków tunelu były powszczepiane w ściany jakieś żywe formy. Ciemne, szare kształty poruszały się i wołały do nas, gdy przechodziliśmy. Wiedziałam, że były złe, choć nikt mi tego nie powiedział. Formy te mogły się poruszać, lecz ciągle były przyczepione do ściany. Dochodził od nich straszliwy odór. Skrzeczały na nas przeraźliwym głosem. Poczułam niewidzialną, złą moc poruszającą się wewnątrz tunelu. Czasami w ciemności mogłam rozpoznać te kształty. Brudna mgła skrywała większość z nich. „Panie, co to jest” - zapytałam, przywierając mocno do ręki Jezusa. „To są złe duchy gotowe być zwymiotowane na ziemię, na rozkaz szatana”.

Gdy schodziliśmy tunelem, złe duchy śmiały się i krzyczały za nami. Próbowaly nas dotknąć, lecz nie mogły z powodu mocy Jezusa. Powietrze było całkowicie skażone i zanieczyszczone, i tylko obecność Jezusa powstrzymywała mnie od krzyku na widok tej makabry. Moje wszystkie zmysły były aktywne; mogłam słyszeć, czuć, widzieć, odczuwać a nawet posmakować zło w tym miejscu. Mało tego, moje zmysły wyostrzyły się, a fetor i nieczystość prawie doprowadzały mnie do choroby.

Krzyki wypełniały powietrze, gdy zbliżaliśmy się do podstawy tunelu. Zewsząd dochodziły nas przenikliwe wołania. W powietrzu unosiły się dźwięki każdego rodzaju. Wokół odczuwałam strach, śmierć i grzech. Moje nozdrza wypełniał odór, jakiego jeszcze nigdy nie czułam. Była to woń gnijącego ciała i dochodziła do mnie zewsząd. Nigdy przedtem na ziemi nie odczuwałam takiego zła, ani nie słyszałam takich krzyków rozpacz. Wkrótce odkryłam, że były to krzyki zmarłych, i że całe piekło wypełnione było ich zawodzeniem. Poczułam podmuch złego wiatru. Zaczęła wciągać nas jakaś siła. Światła jak błyskawice, lub jak światła stroboskopu penetrowały

czarną ciemność, rzucając szare cienie na ściany. Przede mną mogłam zaledwie rozpoznać zarysy czegoś. Byłam wstrząśnięta, kiedy zdałam sobie sprawę, że był to wielki wąż, który pęzał wokół nas. Kiedy rozejrzałam się dokoła, dostrzegłam wiele innych węży podobnych do niego.

Jezus zwrócił się do mnie: „Wkrótce wejdziemy do lewej nogi piekła. Zobaczysz tam wielkie przygnębienie, wielki smutek i horror nie do opisania. Trzymaj się blisko mnie, a wzmocnię cię i ochronię podczas tej podróży. Rzeczy, które zobaczysz, są ostrzeżeniem. Książka, którą napiszesz, wyratuje wiele dusz od piekła. Wszystko to, co zobaczysz, jest prawdziwe. Nie bój się, gdyż będę z tobą”.

Po jakimś czasie znaleźliśmy się na końcu tunelu. Wkroczyliśmy do piekła. Spróbuję najlepiej jak potrafię powiedzieć, co widziałam i opisać po kolei, czego Bóg pozwolił mi doświadczyć. Przed nami, jak okiem sięgnąć, w powietrzu latały różne formy, które rzucały się na różne strony. Przestrzeń wypełniały jęczące dźwięki i żałosne zawodzenia. Przed nami widziałam przyćmione światło, w kierunku którego zaczęliśmy się posuwać. Drogę, po której szliśmy, pokrywał suchy, brudny pył. Wkrótce stanęliśmy u wejścia do małego, czarnego tunelu. Kilku rzeczy nie mogę przelać na papier, gdyż były zbyt straszne, by je opisać. Strach w piekle był prawie namacalny. Wiedziałam, że gdybym nie była z Jezusem, nie miałabym drogi powrotu. Pisząc tę książkę wiele rzeczy nie rozumiałam do końca, lecz Pan, który wie wszystko, pomógł mi zrozumieć większość z tego, co zobaczyłam.

Pozwól, że cię ostrzegę - nie idź tam! Jest to straszliwe miejsce tortur, niewyobrażalnego bólu i wiecznego przygnębienia. Twoja dusza będzie wiecznie żywa. Ona jest wieczna. To jesteś prawdziwy ty i twoja dusza pójdzie do nieba albo do piekła. Wy, którzy mówicie, że piekło jest tutaj, na ziemi - macie rację, rzeczywiście jest. Piekło znajduje się w środku Ziemi i pełne jest dusz dręczonych dniem i nocą. Nie ma tam zabawy, miłości, współczucia ani wytchnienia. Jest to jedynie miejsce niewyobrażalnego smutku.

2. Lewa noga piekła

Okropny odór wypełniał powietrze. Jezus powiedział do mnie: W lewej nodze piekła znajduje się wiele dołów. Ten tunel rozchodzi się w różne części, lecz my zostaniemy przez pewien czas w lewej — nodze piekła. Rzeczy, które zobaczysz, zawsze będą ci towarzyszyć. Świat musi wiedzieć, że piekło naprawdę istnieje. Wielu grzeszników, a nawet niektórzy z mojego ludu, nie wierzy, że piekło istnieje naprawdę. Wybrałem cię, abyś objawiła im prawdę. Wszystko, co pokażę ci na temat piekła oraz wszystkie, inne miejsca, istnieją naprawdę".

Jezus ukazał mi się w postaci jasnego światła, jaśniejszego niż słońce. W środku światła znajdowała się postać człowieka. Czasami widziałam Chrystusa w cielesnej postaci, a czasami w postaci duchowej. Ponownie Jezus rzekł: „Dziecko, kiedy Ja mówię, Ojciec to powiedział. Ojciec i Ja jedno jesteśmy. Pamiętaj, abyście kochali się i przebaczeni sobie nawzajem, A teraz chodź."

Idąc, widziałam złe duchy uciekające przed obecnością Pana. „O Boże, Boże" — wołałam — „co mnie jeszcze tutaj czeka?"

Jak już wcześniej wspomniałam, zachowałam wszystkie swoje zmysły. Wszyscy, którzy są w piekle, zachowują wszystkie swoje zmysły. Moje działały na pełnych obrotach. Strach był wszędzie. Z każdej strony czaiło się niewyobrażalne niebezpieczeństwo. Każdy krok był straszniejszy niż poprzedni. Widziałam drzwi u wylotu tunelu, rozmiaru małych okien, bardzo szybko otwierające się i zamykające. Złe stwory przelatowały obok nas, zmierzając do wrót piekła. Wkrótce stanęliśmy na końcu tunelu. Trzęsłam się z przerażenia z powodu niebezpieczeństwa i strachu panującego wokół nas. Byłam tak wdzięczna za ochronę Jezusa. Dziękowałam Bogu za Jego potężną moc chroniącą nas nawet w podziemiach piekła. Nawet z ochronną tarczą ciągle myślałam: Nie moja, lecz Twoja wola Ojczy niech się stanie. Spojrzałam na swoje ciało. Po raz pierwszy odkryłam, że byłam w postaci duchowej, lecz ta postać była mojego kształtu. Zastanawiałam się, co będzie dalej.

Wyszliśmy z Jezusem z tunelu na ścieżkę mającą z każdej strony szerokie pobocza. Daleko, jak okiem sięgnąć, znajdowało się na nich wiele ognistych dołów. Doły miały kształt miski o szerokości 1,5 i głębokości 1 m. Jezus powiedział: „Wiele jest takich dołów w lewej nodze piekła. Chodź — pokażę ci niektóre z nich."

Stałam przy Jezusie, spoglądając do wnętrza jednego z dołów. Był on pokryty siarką żarzącą się jak rozpalony węgiel. W środku znajdowała się dusza, która po śmierci poszła do piekła. Ze spodu unosił się ogień, który wznosząc się, pokrywał duszę płomieniami. Ogień czasami przygasał do żaru, by po krótkiej chwili ze zdwojoną siłą wybuchnąć na nowo, torturując duszę w środku dołu, uwięzioną we wnętrzu szkieletu. „Mój Panie" - zawołałam na ten widok. „Czy nie możesz ich uwolnić?". Jakże straszny to był obraz! To mogłabym być ja, pomyślałam. „Panie, jak smutno jest patrzeć i widzieć, że żywa dusza przebywa tutaj".

Usłyszałam płacz dochodzący ze środka pierwszego dołu. Widziałam duszę w środku szkieletu wołającą: „Jezu, zmiłuj się!". To był głos kobiety. Spojrzałam na nią i zaraz chciałam wyciągnąć ją z ognia. Jej widok łamał mi serce. Szkielet kobiety, z szarą mgiełką wewnątrz, mówił do Jezusa. W szoku słuchałam jej. Gnijące ciało zwisało w strzępach z jej kości. Paląc się, spadało na ziemię. W miejscu, gdzie kiedyś miała oczy teraz były tylko puste oczodoły. Nie miała włosów. Ogień rozpalał się u jej stóp,; wspinał się po ciele. Wydawało się, że kobieta ta ciągle płonie, nawet wtedy, gdy płomienie były tylko żarem. Z jej wnętrza dochodziły płacz oraz jęki rozpacz: „Panie, Panie, chcę się stąd wydostać!". Stale wyciągała ręce do Jezusa. Spojrzałam na Niego. Na Jego twarzy malował się wielki smutek. Powiedział do mnie: „Moje dziecko, jesteś tu ze mną aby powiedzieć światu, że następstwem grzechu jest śmierć, i że piekło jest prawdziwe".

Ponownie spojrzałem na kobietę. Robaki wypełzały z jej szkieletu. Nie pochłaniał ich ogiera Jezus powiedział: „Ona wie o nich i czuje je w swoim wnętrzu”. „Boże zmiłuj się!” - zawołałam, kiedy ogień rozpałił się ponownie z potężną siłą. Wielki płacz i głęboki szloch wstrząsał szkieletem kobiety - duszy. Była stracona. Nie było ucieczki.

„Jezu, dlaczego ona jest tutaj?” - cicho zapytałam z przerażeniem. Odpowiedział: „Chodź!”. Ścieżka, na której staliśmy, wiła się między dolami ognia tak daleko, jak mogłam sięgnąć okiem. Ze wszystkich stron dochodziły mnie wołania żywych trupów pomieszane z jękami i ohydnyimi okrzykami. W piekle nie było ciszy. Zapach śmierci i gnijącego ciała wisiał w powietrzu.

Podeszliśmy do następnego dołu. W jego wnętrzu, które było identyczne jak poprzednie, znajdował się inny szkielet. Z dołu dochodził proszący głos: „Panie, zmiłuj się!” Tylko kiedy mówili, mogłam rozróżnić czy była to dusza mężczyzny, czy kobiety. Wielki, zawodzący płacz pochodził od mężczyzny. „Tak bardzo żałuję Jezu! Przebacz mi. Zabierz mnie stąd. Jestem w tym miejscu udręki od wielu lat. Błagam, pozwól mi stąd wyjść!” „Silny szloch wstrząsał jego ciałem, gdy błagał: „Proszę Jezu, pozwól mi stąd wyjść!” Spojrzałam na Jezusa. On również płakał. „Panie Jezu” - zawołał człowiek z głębi płonącego dołu - „czy nie dość wycierpiałem za swoje grzechy? Jestem tu już czterdzieści lat od mojej śmierci”. Jezus odparł: „Jest napisane: »Sprawiedliwy z wiary żyć będzie«. Wszyscy wyśmiewcy i niewierzący będą mieli udział w jeziorze ognia. Nie uwierzyłeś prawdzie, Wiele razy posyłałem Moich ludzi, by pokazali ci drogę, lecz ty nie usłuchałeś ich. Śmiałeś się z nich i nie przyjąłeś ewangelii. Chociaż umarłem za ciebie na krzyżu, ty wyśmiałeś mnie i nie pokutowałeś ze swoich grzechów. Ojciec Mój dał ci wiele okazji do bycia zbawionym. Gdybyś tylko usłuchał!” — Jezus zapłakał. „Wiem Panie, wiem” — krzyczał człowiek — „lecz teraz już pokutuję”. „Za późno. Wyrok już zapadł” — odpowiedział Jezus. Mężczyzna kontynuował: „Panie, niektórzy z moich znajomych również tu zmierzają, gdyż nie pokutują. Panie proszę, pozwól mi pójść i powiedzieć im, że muszą pokutować ze swoich grzechów, gdyż wciąż są jeszcze na ziemi. Nie chcę, aby się tu znaleźli”. Jezus odparł na to: „Mają ewangelistów, nauczycieli, starszych — wszystkich służących ewangelii. Oni im powiedzą. Mają również przewagę w postaci nowoczesnych środków przekazu i wiele innych sposobów, aby usłyszeć o Mnie. Posłałem do nich swoich robotników, aby mogli uwierzyć i zostać zbawieni. Jeśli nie uwierzą, gdy usłyszą ewangelię, nie uwierzą również temu, który powstanie z grobu”. Wtedy człowiek ten rozzłościł się i zaczął bluźnić. Złe, bluźniercze słowa padały z jego ust. Spojrzałam na nowo gdy płomień rozpałił się na nowo i jego martwe, gnijące ciało zaczęło palić się i odpadać na ziemię. Wewnątrz szkieletu mężczyzny widziałam jego duszę. Wyglądała jak brudnoszara mgła.

Odwracając się do Jezusa, zawołałam: „Janie, jakie to jest okropne!” Jezus rzekł: „Pieńko jest realne; sąd jest realny. Moje dziecko, Ja tak bardzo ich kocham. To tylko początek straszliwych rzeczy, które ci pokażę. Będzie ich o wiele więcej. Powiedz światu ode Mnie, że pieńko istnieje naprawdę, a ludzie muszą pokutować ze swoich grzechów. Chodź, musimy iść dalej”.

W następnym dole znajdowała się drobna, wyglądająca na osiemdziesiąt lat kobieta. Nie potrafię wyjaśnić, skąd to wiedziałam, lecz znałam jej wiek. Wieczny ogień pochłonał skórę z jej kości. Pozostał tylko szkielet z brudną, szarą duszą w środku. Obserwowałam, jak paliła się. Wkrótce pozostały tylko kości z pełzającymi wewnątrz robakami, których ogień nie chłonał.

Janie, to okropne!” - wołałam. „Nie wiem, czy będę w stanie iść dalej, gdyż to wszystko jest zbyt straszne”. Jak okiem sięgnąć, wszędzie w ognistych dołach paliły się dusze. „Moje dziecko, dlatego właśnie tu jesteśmy” - odpowiedział Jezus. „Musisz poznać i opowiedzieć prawdę o pieńku. Niebo jest prawdziwe! Pieńko jest prawdziwe! Chodź, musimy iść dalej”.

Spojrzałam ponownie na kobietę. Jej wołanie było takie żałosne. Kiedy patrzyłam na nią złączyła swoje kościste ręce jak w modlitwie. Nie mogłam jej pomóc. Byłam duchem i płakałam. Wiedziałam, że ludzie w piekle również czują ból i przerażenie.

Jezus znał moje myśli. „Tak - dziecko- rzeczywiście czują” — powiedział. „Kiedy ludzie przychodzą tutaj, mają te same uczucia i myśli jak wówczas, gdy byli na ziemi. Pamiętają swoje rodziny i przyjaciół oraz cały ten czas, kiedy dawano im szansę upamiętania się, z której nie chcieli skorzystać. Pamiętają o tym ciągle. Gdyby tylko uwierzyli ewangelii i upamiętali się zanim było za późno”.

Spojrzałam na starą kobietę i dopiero wtedy zauważyłam, że miała tylko jedną nogę. W biodrze miała wydrążone dziury. „Co to jest, Jezu?” - zapytałam. Odpowiedział: „Dziecko, była ona na ziemi, miała raka i bardzo cierpiała. Chirurdzy zrobili wszystko, by uratować jej życie. Z biegiem lat stała się starą, zgorzkniałą kobietą. Wielu z Moich ludzi przychodziło, aby modlić się o nią i powiedzieć, że może być uzdrowiona. Chciała, bym zrobił to dla niej, ale nie pokutowała i nie uwierzyła ewangelii. Raz nawet Mnie poznała, lecz z czasem znenawidziła Mnie. Stwierdziła, że nie potrzebuje Boga i nie chce, bym ją uzdrowił. Jednak dalej starałam się o nią, chciałem ciągle jej pomóc, uzdrowić i błogosławić. Jednak odwróciła się ode Mnie i przeklęła Mnie. Powiedziała, że Mnie nie chce. Mój Duch wstawiał się za nią. Nawet wtedy, gdy odrzuciła Mnie, wciąż próbowałem pomóc jej przez Mojego Ducha, lecz nie posłuchała. W końcu zmarła i trafiła tutaj”.

Stara kobieta zawołała do Jezusa: „Panie, przebacz mi teraz. Przepraszam, że nie pokutowałam gdy byłam na ziemi”. Z wielkim płaczem wołała: „Gdybym tylko upamiętała się, zanim było za późno! Panie, pozwól mi wydostać się stąd. Będę Ci służyła, będę dobra. Czy nie dość wycierpiałam? Dlaczego czekałam, aż było zbyt późno? Dlaczego czekałam, aż Twój Duch przestał starać się o mnie?” Jezus odpowiedział: „Miałaś szansę za szansą aby upamiętać się i służyć Mi”. Kiedy odchodziliśmy, smutek rysował się na twarzy Jezusa. Patrząc na kobietę, pytałam: „Panie, co będzie dalej?” Odczuwałam strach wokół mnie. Smutek, krzyki cierpienia i atmosfera śmierci były dosłownie wszędzie. W przygnębieniu chodziliśmy z Jezusem od dołu do dołu. Tylko dzięki Jego wzmocnieniu mogłam iść dalej. Z daleka jeszcze słyszałam wołanie starej kobiety proszącej o przebaczenie. Gdybym mogła w jakiś sposób jej pomóc! Grzesznicy, nie czekajcie - proszę - aż Duch Boży przestanie się o was starać.

W następnym dole znaleźliśmy klęczącą kobietę, która jakby czegoś szukała. Jej szkielet był również cały dziurawy. Jej sukienka płonęła. Miała tysią głowę i puste dziury w miejscu oczu i nosa. Mały ogień płonął wokół jej stóp gdy klęczała. Po chwili zaczęła drapać palcami brzeg dołu siarki. Ogień buchnął w jej ręce i martwe ciało zaczęło z niej odpadać, podczas gdy ona dalej kopała. Straszliwy szloch wstrząsał nią. „O Panie, Panie chcę się stąd wydostać!” - wołała. W końcu dotarła na powierzchnię. Myślałam, że wydostanie się, gdy nagle wielki demon z ogromnymi skrzydłami, które wydawały się być złamane u góry i zwisały po jego bokach, podbiegł do niej. Miał brązowo czarny kolor i był cały pokryty włosami. Oczy miał głęboko osadzone w czaszce i był rozmiarów wielkiego niedźwiedzia grizzly. Demon dopadł do kobiety i z wielką siłą wepchnął ją z powrotem do ognistego dołu. Z przerażeniem obserwowałam jej upadek. Było mi jej bardzo żal. Pragnęłam wziąć ją w ramiona i przytulić, prosząc Boga, by uzdrowił ją i zabrał stamtąd.

Jezus znał moje myśli i powiedział: „Moje dziecko, wyrok już zapadł. Bóg przemówił. Jeszcze kiedy była dzieckiem, ciągle upominałam ją by upamiętała się i służyła Mi. Kiedy miała szesnaście lat przyszedłem do niej i powiedziałem: „Kocham cię. Oddaj Mi swoje życie i podążaj za Mną, gdyż powołałem cię w konkretnym celu”. Wołałem do niej przez całe jej życie, lecz nie słuchała. Mówiła: „Pewnego dnia zacznę Ci służyć. Teraz jednak nie mam dla Ciebie czasu. Chcę życie spędzić na zabawie. Dziś nie mam czasu - Jezu, jutro zacznę Ci służyć”. Jutro nigdy nie nadeszło, gdyż czekała zbyt długo”.

Kobieta zawołała do Jezusa: „Moja dusza naprawdę cierpi. Stąd nie ma wyjścia. Wiem, że pożałowałam świata bardziej niż Ciebie, Panie. Pragnęłam bogactwa, sławy oraz szczęścia i dostałam to. Mogłam kupić wszystko, co chciałam. Byłam swoim własnym szefem. Byłam najładniejsza, najlepiej ubraną kobietą moich czasów. Miałam bogactwo, sławę i powodzenie, lecz odkryłam, że nie mogłam zabrać ich ze sobą po śmierci. Panie, piekło jest straszne! Nie mam wytchnienia w dzień i w nocy. Stale mnie torturują. Pomóż mi, Panie” - wołała. Kobieta spojrzała na Jezusa i powiedziała: „Mój słodki Panie, gdybym tylko Cię posłuchała. Zawsze będę tego żałować. Planowałam zacząć służyć Ci pewnego dnia - gdy będę gotowa. Myślałam, że zawsze będziesz na mnie czekał. Jak bardzo myliłam się. Byłam najbardziej pożądaną kobietą moich czasów. Wiedziałam, że Bóg chce, abym się opamiętała. Przez całe moje życie próbował ciągnąć mnie sznurem swej miłości, a ja myślałam, że mogę wykorzystywać Go jak wszystkich innych. On zawsze czekał. Wykorzystywałam Go. Tak bardzo starał się abym Mu służyła, podczas gdy ja myślałam, że Go nie potrzebuję. Jak bardzo myliłam się! Z czasem szatan zaczął posługiwać się mną i służyłam mu coraz częściej. W końcu kochałam go bardziej niż Boga. Kochałam grzeszyć i nie wróciłam już do Jezusa. Szatan posługiwał się moim pięknem i pieniędzmi. Owładnęła mną pożydlivość władzy, którą mógł mi dać. Nawet wtedy Bóg starał się o mnie. Myślałam, że mam jeszcze dzień jutrzejszy lub następny, lecz pewnego dnia, jadąc z moim kierowcą, wjechaliśmy w dom i zginęłam. Panie proszę, zabierz mnie stąd”. Płomienie trawiły ją, gdy wyciągała ręce w kierunku Jezusa, lecz Ten powiedział: „Wyrok został już wydany”.

Łzy spływały z Jego policzków, kiedy podchodziliśmy do następnego dołu. Płakałam w swoim wnętrzu z powodu horroru piekła. „Drogi Panie” - łkałam - „te tortury są zbyt prawdziwe. Kiedy dusza przychodzi tutaj, nie znajduje nadziei, miłości ani życia. Piekło jest zbyt realne”. Nie ma dla niej ratunku, pomyślałam. Na zawsze musi pozostać w tych płomieniach.

„Czas dobiega końca” - powiedział Jezus. „Wrócimy tu jutro”.

Przyjacielu, jeśli żyjesz w grzechu, upamiętaj się, proszę. Jeśli narodziłeś się na nowo i odwróciłeś się od Boga, pokutuj i zwróć się teraz do Niego. Żyj dobrze i stój w wierze. Obudź, nim nie jest jeszcze za późna abyś mógł spędzić wieczność z Panem w niebie.

Jezus ponownie powiedział: „piekło ma ciało jak człowiek i leży na plecach w środku ziemi; ma kształt ludzkiego ciała - ogromnego, z wieloma izbami tortur w środku. Pamiętaj, aby powiedzieć ludziom na ziemi, iż piekło jest prawdziwe. Miliony straconych dusz znajdują się tutaj i z każdym dniem przybywa ich coraz więcej. W Dzień Wielkiego Sądu śmierć i piekło wrzucone zostaną do ognistego jeziora. To będzie druga śmierć”.

3. Prawa noga piekła

Nie byłam w stanie jeść ani spać po tym, jak poprzedniej nocy byłam w piekle. Każdego dnia ponownie przeżywałam to co zobaczyłam. Kiedy zamykałam oczy, wszystko co widziałam, to piekło. Moje uszy nie mogły zamknąć się przed krzykami potępionych. Ciągle przeżywałam wszystkie te rzeczy, których doświadczyłam w tym potwornym, strasznym miejscu. W nocy przebywałam w piekle, a za dnia starałam się znaleźć właściwe słowa, by powiedzieć światu o tych przerażających rzeczach.

Jezus ukazał mi się ponownie i powiedział: „Dzisiaj udamy się do prawej nogi piekła. Dziecko, nie bój się, gdyż kocham cię i jestem z tobą”. Miał przygnębioną twarz i oczy wypełnione czułością i bezgraniczną miłością. Chociaż ludzie w piekle byli straceni na zawsze, wiedziałam, że On ciągle ich kocha i pragnie dla wszystkich wieczności w niebie. „Moje dziecko” - powiedział Bóg - „Bóg, nasz Ojciec, dał każdemu z nas wolny wybór - służyć Jemu albo szatanowi. Pan nie stworzył piekła dla swych ludzi. Szatan zwiódł wielu aby podążali za nim, lecz piekło od początku przeznaczone było dla szatana i jego aniołów. Nie jest wolą Moją ani Mego Ojca, by ktokolwiek zginął”. Łzy współczucia spływały Mu po policzkach. W dniach, gdy ukażę ci piekło pamiętaj Moje słowa: „Dana Mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. W pewnym momencie wyda ci się, że opuszczę cię, lecz tak nie będzie. Czasami również będziemy widzialni dla sił zła i straconych dusz, w innych sytuacjach nie dostrzegą nas. Nie ważne, gdzie się znajdziemy, bądź spokojna i nie bój się iść za Mną”.

Poszliśmy razem. Posuwałam się blisko Niego popłakując. Przez długie dni rozpaczałam, nie mogąc pozbyć się wrażenia piekła. Miałam je ciągle przed oczyma. Łkałam w swoim wnętrzu. Mój duch był bardzo smutny. Dotarliśmy do prawej nogi piekła i zobaczyłam, że stoimy na suchej i spalonej ścieżce. Skażone powietrze wypełnione było okrzykami i zapachem śmierci. Odór czasami był tak odrażający, że doprowadzał mnie prawie do wymiotów. Wszędzie panowała ciemność. Jedyne światło pochodził od Chrystusa i ognistych dołów porzrzucanych po całym krajobrazie.

Nagle demony wszelkiego rodzaju przeleciały obok nas. Upiory warczały na nas, gdy je mijaliśmy. Demoniczne duchy różnych rozmiarów i kształtów rozmawiały ze sobą. Przed nami wielki demon wydawał rozkazy innym pomniejszych. Zatrzymaliśmy się, aby ich posłuchać, a Jezus powiedział: „Jest to niewidzialna armia złych sił, których tu nie widzimy - demonów takich, jak np. złe duchy choroby”.

„Idźcie” - wydawał rozkazy wielki demon mniejszym diablom i upiorom, czyńcie wiele zła. Rozbijajcie domy, niszczone rodziny. Zwiedźcie tak wielu słabych chrześcijan, jak się da. Kiedy wrócicie, czeka na was nagroda. Pamiętajcie, musicie uważać na tych, którzy prawdziwie przyjęli Jezusa jako swojego Zbawiciela. Mają oni moc wyganiać was. Idźcie na całą ziemię. Wielu was wysyłam i wielu jeszcze wyślę. Pamiętajcie, jesteśmy sługami księcia ciemności, który rządzi w powietrzu”. Po tym złe stwory wyleciały z piekła. Drzwi na szczycie prawej nogi piekła bardzo szybko otwierały się i zamykały, wypuszczając je na zewnątrz. W tym samym czasie wiele inny poruszało się tunelem, którym szliśmy. Spróbuję opisać wygląd tych złych stworzeń. Ten, który przemawiał, był ogromny, wielkości potężnego niedźwiedzia grizzly. Był brązowy, z głową jak u nietoperza i oczyma bardzo głęboko osadzonymi w kudłatej czaszce. Owłosione ręce zwisały z jego boków, a z zarosniętej twarzy wystawały kły. Następny był niewielkiego wzrostu, jak małpa. Miał długie ręce i owłosione ciało. Miał też niewielką twarz z zadartym nosem. Nigdzie nie mogłam dostrzec jego oczu. Kolejny miał ogromną głowę, wielkie uszy i długi ogon, a jeszcze inny był wielkości konia i miał delikatną skórę. Widok tych demonów i złych duchów oraz odrażający odór od nich bijący, przyprawiał mnie o mdłości. Wszędzie gdzie spojrzałam, były

demony i diabły. Największe z nich wszystkich - jak mi to powiedział Pan - wydawały rozkazy prosto od szatana.

Schodząc ścieżką, znaleźliśmy się przy następnym dole. Okrzyki cierpienia, żalose zawodzenie, których nie zapomnę, dochodziły mnie dosłownie zewsząd. Mój Panie, co będzie dalej, pomyślałam. Mijaliśmy różne zła stworzenia, które chyba nas nie widziały i zatrzymaliśmy się przed następnym dołem ognia i siarki. Znajdował się w nim masywnie zbudowany mężczyzna. Usłyszałam, że głosi ewangelię. Spojrzałam na Jezusa, szukając odpowiedzi. On zawsze znał moje myśli. „Kiedy człowiek ten był na ziemi, był kaznodzieją. Mówił prawdę i służył Mi”. Próbowałam zgadnąć co ten człowiek robi w piekle. Miał około dwóch metrów wysokości i szkielet w kolorze brudnego, szarego nagrobka. Ciągłe jeszcze wisiały na nim strzępy jego ubrania. Zastanawiałam się, dlaczego płomienie oszczędziły to podarte i zszargane odzienie i nie spaliły go. Spalone ciało zwisało z niego, a jego dusza wydawała się płonąć. Strasznie cuchnął.

Obserwowałam, jak mężczyzna ten złożył swoje ręce tak, jakby trzymał książkę i zaczął czytać wersety z nieistniejącej księgi. Ponownie przypominałam sobie, co Jezus powiedział: „Zachowujesz wszystkie swoje zmysły w piekle, a nawet one wyostrzają się”. Człowiek czytał wersecie po wersecie, więc myślałam, że był dobrym człowiekiem. Jezus przemówił do niego z wielką miłością: „Już dobrze, uspokój się”. Nagle mężczyzna przestał czytać i obrócił się powoli w kierunku Jezusa. Widziałam jego duszę wewnątrz szkieletu. Powiedział: „Panie, teraz już będę głosił prawdę ludziom; jestem gotowy pójść i opowiedzieć im o tym miejscu. Wiem, że będąc na ziemi nie wierzyłem w piekło i w to, że ty powrócisz. Poszedłem na kompromis w głoszeniu prawdy w moim kościele, bo właśnie tego inni chcieli słuchać. Wiem, że nie tolerowałem ludzi innych ras i kolorów skóry, i że z mego powodu wielu odpadło od Ciebie. Wiem, że ustanowiłem swoją własną doktrynę na temat nieba; wielu zwiodłem i z mego powodu wielu zgorszyło się Twoim Świętym Słowem. Zabierałem pieniądze biednym. Teraz jednak Panie, wypuść mnie, a będę czynił dobrze. Nie zabiorę już pieniędzy z kościoła. Pokutowałem już z tego. Będę kochał ludzi każdej rasy i koloru skóry”. Jezus odpowiedział: „Nie tylko wykrzywiałeś i przekręcałeś Święte Słowo Boże, lecz kłamałeś o tym, o czym wiedziałeś, że jest prawdą. Przyjemności życia były dla ciebie ważniejsze od prawdy. Odwiedziłem cię osobiście i próbowałem zawrócić ze złej drogi, lecz nie słuchałeś. Szedłeś swoją własną ścieżką, a zło było twoim panem. Znałeś prawdę, lecz nie pokutowałeś i nie przyszedłeś do Mnie. Ciągłe czekałem abyś się upamiętał, lecz nie zrobiłeś tego. Teraz wyrok już zapadł”. Współczucie malowało się na twarzy Jezusa. Wiedziałam, że gdyby ten człowiek usłuchał swego Zbawiciela, nie byłoby go tutaj dzisiaj. Ludzie proszę was, słuchajcie!

Jezus kontynuował: „Powinieneś być mówić prawdę; wielu zostałoby usprawiedliwionych przez Boże Słowo, które mówi, że wszyscy niewierzący będą mieli udział w jeziorze ognia i siarki. Znałeś ścieżkę krzyża.

Znałeś drogę sprawiedliwości. Wiedziałeś, że masz mówić prawdę, lecz szatan wypełnił twe serce kłamstwem i zgrzeszyłeś. Powinieneś być szczerze pokutować, a nie tylko połowicznie. Moje Słowo jest prawdziwe i nie kłamie. Teraz jest już za późna, za późno”. Na te słowa mężczyzna zacisnął swoją pięść na Jezusa i przeklął Go.

Ze smutkiem odeszliśmy do następnego dołu. Tamten w dalszym ciągu nie przestawał przeklinać i odgrażać się Jezusowi. Kiedy przechodziliśmy między dołami, ręce straconych wyciągały się do Jezusa, a proszące głosy wołały o miłosierdzie. Kościste ręce i ramiona były czarne od ognia. Nie widać było żadnego żywego ciała czy wnętrzości, tylko śmierć i zgnilizna. W swoim wnętrzu wołałam - ziemio, upamiętaj się! Jeśli się nie upamiętasz, znajdziesz się tutaj. Zatrzymaj się gdy jeszcze nie jest zbyt późno! Odczuwałam głębokie współczucie dla nich wszystkich i taki żal, że było mi słabo i nie mogłam ustać na nogach. Płakałam: „Jezu, jakie to bolesne!”

Zatrzymaliśmy się przy następnym dole. Dochodził z niego kobiecy głos. Kobieta ta stała pośród płomieni pokrywających całkowicie jej ciało pełne robactwa. Wyciągnęła ręce do Jezusa i zawołała: „Pozwól mi stąd wyjść! Teraz oddam Ci moje serce, Jezu. Opowiem innym o Twoim przebaczeniu. Będę świadczyć o Tobie. Błagam, pozwól mi wyjść!”

Jezus odparł na to: „Słowo Moje jest prawdziwe i powiada, że Wszyscy muszą pokutować i odwrócić się od swoich grzechów oraz prosić Mnie, bym wszedł do ich serc, jeśli chcą uniknąć tego miejsca. Poprzez moją krew jest przebaczenie grzechów. Jestem wierny i sprawiedliwy i odpuszczę wszystkim, którzy przyjdą do Mnie. Nie wyrzucę ich precz”. Odwracając się spojrzał na kobietę i powiedział: „Gdybyś usłuchała Bożego Słowa, przyszła do Mnie i pokutowała, przebaczyłbym tobie. Kobieta zapytała: „Panie, czy naprawdę nie ma stąd wyjścia?” Jezus odpowiedział bardzo łagodnie: „Kobieto, miałaś wiele okazji, by upamiętać się, lecz zatwardzając serce nie zrobiłaś tego. Znałaś Moje Słowo, które mówi, że wszyscy cudzołóżnicy będą mieli udział w jeziorze ognia”.

Jezus zwrócił się do mnie: „Ta kobieta miała grzeszne stosunki z wieloma mężczyznami i doprowadziła do rozbicia wielu domów. Mimo to wciąż ją kochałem. Przyszedłem do niej nie z potępieniem, lecz ze zbawieniem. Posłałem wiele Swoich sług, aby mogła pokutować ze swoich złych uczynków lecz nie zrobiła tego. Kiedy była młodą kobietą powołałem ją, lecz ona ciągle czyniła zło. Popelniła wiele błędów, lecz przebaczyłbym jej gdyby przyszła do Mnie. Wstąpił w nią szatan, stała się zgorzkniała i żył w nieprzebaczeniu. Chodziła do kościoła tylko po to, by zdobywać mężczyzn. Kiedy ich znalazła, zwodziła. Gdyby tylko przyszła do Mnie, jej grzechy zostałyby obmyte Moją krwią. Częstka jej chciała Mi służyć, lecz nie można służyć jednocześnie Bogu i szatanowi. Każdy musi dokonać wyboru, komu chce służyć.

„Panie, daj mi siłę, abym mogła iść dalej” - zawołałam. Trzęsłam się cała z powodu potworności piekła. Jezus rzekł: „Uspokój się”. „Pomóż mi Panie” - wołałam - „szatan nie chce, abyśmy znali prawdę o piekle. Nawet w najgorszych myślach nie wyobrażałam sobie, że piekło może tak wyglądać. Drogi Jezu, kiedy ten horror się skończy?” „Moje dziecko” - odpowiedział - „tylko Ojciec wie, kiedy nadejdzie koniec. Uspokój się”. Słowa te wzmocniły mnie.

Razem z Jezusem chodziliśmy wokół dołów. Chciałam wyciągnąć każdą osobę znajdującą się w nich i rzucić ją do stóp Jezusa. W swoim wnętrzu bardzo płakałam. Pomyślałam sobie, że nigdy bym nie chciała, aby moje dzieci znalazły się tutaj. W końcu Jezus zwrócił się do mnie i cicho powiedział: „Moje dziecko, wracajmy teraz do twojego domu. Jutrzejszej nocy wrócimy do tej części piekła”.

Po powrocie do domu nie mogłam przestać płakać. W ciągu dnia na nowo przeżywałam piekło i potworności, których doświadczali tam ludzie. Powiedziałam każdemu, kogo spotkałam w ciągu dnia o piekle. Mówiłam im, że cierpienie, jakiego doznaje się tam nie zna granic.

Wy, którzy czytacie tę książkę, proszę, błagam was, upamiętajcie się ze swoich grzechów! Wołajcie do Jezusa i proście Go, aby was zbawił. Wołajcie do Niego dzisiaj, nie czekając do jutra. Jutro może nie nadejść. Czas szybko upływa. Padnijcie na kolana i oczyśćcie się ze swoich grzechów. Bądźcie nawzajem dla siebie dobrzy. Z powodu Jezusa bądźcie uprzejmi i wzajemnie wybaczajcie sobie. Jeżeli jesteście źli na kogoś, przebaczcie mu. Żaden grzech nie jest wart pobytu w piekle. Przebaczajcie, jak Bóg przebaczył nasze grzechy. Jezus jest w stanie zachować nas, gdy mamy pokutujące serca i pozwolimy Jego krwi aby obmyła nas z grzechów. Kochajcie swoje dzieci, kochajcie swoich sąsiadów, jak siebie samych. Pan kościoła mówi: „Pokutujcie i bądźcie zbawieni!”

4. Następne doły

Następnej nocy ponownie udaliśmy się do prawej nogi piekła. Kolejny raz ujrzałam miłość, jaką miał Jezus dla straconych. Widziałam, że On kocha mnie oraz wszystkich ludzi na Ziemi. „Dziecko” - powiedział do mnie - „nie jest wolą Ojca, by ktokolwiek zginął. Szatan wielu pozwozi, lecz u Boga jest przebaczenie. On jest Bogiem miłości. Gdyby grzesznicy prawdziwie przyszli do Ojca i pokutowali, przebaczyłby im”. Kiedy przemawiał, Jego twarz miała bardzo łagodny wyraz.

Znowu wędrowaliśmy między dołami, mijając wielu dręczonych ludzi tak, jak opisywałam to wcześniej. Mój Panie, jaki to był horror! Szliśmy i szliśmy, mijając wiele dusz palących się w piekle. Wzdłuż całej ścieżki płonące ręce wyciągały się w kierunku Jezusa. W miejscu, gdzie powinno być ciało, były tylko kości wraz z szarą, zwisającą w strzępach, gorejącą i płonącą masą. Wewnątrz każdego wyschłego szkieletu znajdowała się - uwięziona na wieki - szara mgiełka: dusza. Mogę zaświadczyć, że czuli oni palący ich ogień, robaki, ból i beznadziejność swej sytuacji. Ich krzyki wypełniały mnie smutkiem tak wielkim, że trudno to opisać. Gdyby tylko usłuchali - pomyślałam - nie byłiby tutaj. Wiedziałam, że straceni w piekle mają wszystkie zmysły. Pamiętają wszystko, co było do nich mówione. Wiedzą, że nie mają stąd ucieczki, że są straceni na zawsze, ale nawet kiedy nie było dla nich nadziei, ciągle krzyczeli z nadzieją, prosząc Jezusa o miłosierdzie.

Zatrzymaliśmy się przy następnym dole. Był dokładnie taki sam jak inne. Przebywała w nim kobieta. Wiedziałam to po jej głosie. Prosiła Jezusa o uwolnienie z płomieni. Jezus spojrział na kobietę z miłością i powiedział: „Kiedy byłeś na ziemi, wołałem cię, abyś przyszła do Mnie. Zabiegałem o ciebie, abyś oddała Mi swoje serce, zanim nie będzie za późno. Wiele razy odwiedzałem cię o pomocy, abyś powiedziała ci o Swojej miłości. Kochałem cię i próbowałem ci pomóc przez Mojego Ducha. „Tak Panie” - mówiłaś - „pójdę za Tobą”. Ustami wyznawałaś, że Mnie kochasz, lecz twoje serce nie czuło tego, ale Ja wiedziałem, gdzie ono jest. Często posyłałem do ciebie posłańców, abyś pokutowała ze swoich grzechów i przyszła do Mnie, lecz nie usłuchałaś. Chciałem używać cię w usługiwaniu innym, aby pomóc im w znalezieniu Boga. Ty jednak pożyłaś światła niż Mnie. Powołałem cię, lecz nie słuchałaś ani nie pokutowałaś ze swoich grzechów”.

Kobieta odpowiedziała Jezusowi: „Pamiętasz Panie, przyłączyłam się do Twojego kościoła, byłam jego członkiem, chodziłam na zgromadzenia i starałam się być dobrą. Wiedziałam, że mnie powołałeś, że muszę być temu posłuszna i że to kosztuje - i czyniłam to”,

Jezus odparł na to: „Kobieto, ciągle jesteś pełna grzechu i kłamstwa. Powołałem cię, lecz nie słuchałaś Mnie. Rzeczywiście byłaś członkiem kościoła, lecz będąc nim, nie dostałaś się do nieba. Twoje grzechy były bardzo liczne, lecz nie pokutowałaś. Z twego powodu wielu zbłądziło w Moim Słowie. Nie przebaczałaś innym gdy cię ranili. Udawałaś, że mnie kochasz i że Mi służysz, gdy byłaś z innymi chrześcijanami, lecz kiedy byłaś od nich daleko, kłamałaś, oszukiwałaś i kradłaś. Dałaś dostęp do siebie duchom zwodniczym. Cieszyłaś się ze swojego podwójnego życia, choć znałaś wąską ścieżkę uczciwości. Ponadto miałaś rozdwojony język. Obgadywałaś braci i siostry w Chrystusie. Osądzałaś ich i myślałaś, że jesteś bardziej święta niż oni, podczas gdy grzech rozwijał się w twoim sercu. Wiem, że nie słuchałaś Mojego słodkiego Ducha współczucia. Osądzałaś to, co jest zewnętrzne w ludziach, pomijając fakt, że wielu z nich było dziećmi w wierze. Byłaś bardzo surowa. Tak, ustami wyznawałaś, że Mnie kochasz, lecz sercem byłaś daleko ode Mnie. Znałaś ścieżki Pana i rozumiałaś je. Igrałaś z Bogiem, choć On wie wszystko. Gdybyś szczerze służyła Bogu, nie byłoby cię tutaj dzisiaj. Nie można równocześnie służyć Bogu i szatanowi”.

Jezus zwracając się do mnie, powiedział: „W dniach ostatecznych wielu odpadnie od wiary, przystanie do duchów zwodniczych i będzie im służyć. Wyjdź spośród nich, odłącz się, nie bądź jak oni”. Odchodząc, słyszeliśmy tę kobietę, jak bluźniła i przeklinała Jezusa. Wrzeszczała z wściekłości. Poszliśmy dalej. Byłam bardzo osłabiona.

W następnym dole zastaliśmy kolejny szkielet. Nawet zanim tam dotarliśmy, z daleka czuć było zapach śmierci. Szkielet wyglądał identycznie jak pozostałe. Zastanawiałam się, co uczyniła ta dusza, że została stracona i znalazła się bez nadziei i przyszłości w tym strasznym miejscu. Piekło jest na całą wieczność.

Słyszając płaczącą, torturowaną duszę również płakałam. Słuchałam jak kobieta mówiła do Jezusa spośród płomieni; cytowała Słowo Boże. „Drogi Panie, co ona tu robi?” - zapytałam. „Słuchaj” - odpowiedział. Kobieta kontynuowała: „Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Niego. Jezus jest światłością świata. Przyjdź do Jezusa, a On zbawi cię”. Wiele straconych dusz słuchało jej gdy mówiła. Niektóre bluźniły i przeklinały, inne prosiły aby przestała, a jeszcze inne pytały: „Czy jest jeszcze nadzieja?”, lub wołały: „Jezu, pomóż nam!” Wielki płacz i smutek wypełniły powietrze. Nie rozumiałam, co się stało. Nie wiedziałam czemu ta kobieta głosi tutaj ewangelię. Pan poznał moje myśli i powiedział: „Powołuję wielu do różnych celów w Moim Ciele. Lecz jeśli chłopak czy mężczyzna, dziewczyna lub kobieta nie chce mojego Ducha - odchodzę. W wieku trzydziestu lat wybrałem tę kobietę, aby głosiła Moje Słowo i była świadkiem ewangelii. Przez wiele lat odpowiadała ona na moje wołanie „tak”. Wzrastała w poznaniu Boga, znała Mój głos i uczyniła wiele dobrego. Uczyla się Słowa Bożego, często się modliła, a jej modlitwy były wysłuchiwane. Nauczyła wielu ludzi drogi świętości. Była wierna w swym domu. Trwało to do dnia, gdy odkryła, że jej mąż cudzołożył z inną kobietą. I chociaż prosił on o przebaczenie, nie przebaczyła mu. Stała się zgorzkniała, jednak za wszelką cenę próbowała uratować swoje małżeństwo. Prawdą jest, że jej mąż był zły i popełnił wielki grzech, lecz ta kobieta znała Moje Słowo, konieczność przebaczenia, wiedziała, że z każdej pokusy jest droga ucieczki. Nie żyła jednak w wymiarze, jaki znała, nie przebaczyła mężowi mimo, iż prosił ją o to. Pozwoliła aby jej złość zapuściła w niej korzenie i wzrastała w niej. Nie złożyła tego na Mnie. Z każdym dniem stawała się coraz bardziej zgorzkniała. W swoim sercu mówiła, tutaj ja służę Bogu, a mój mąż w tym czasie ugania się za kobietami. „Myślisz, że to jest w porządku?” - zapytała Mnie. Odparłem jej: „Nie, nie jest, lecz przyszedł do ciebie, załował tego i powiedział, że już nigdy więcej tego nie zrobi. Córnko, wejrzyj w swoje serce i zobacz, że ty sama byłaś tego powodem. „To nie ja!” -krzyknęła. „Ja jestem święta, a on jest grzeszny!” Nie słuchała Mnie. Z czasem przestała się modlić i czytać Biblię. Stała się zła nie tylko na swojego męża, lecz także na wszystkich wokoło. Recytowała wersety z Pisma, lecz nie żyła nimi. Nie usłuchała Mnie. Jej wnętrze wypełnione nieprzebaczeniem, stawało się coraz bardziej zgorzkniałe. W sercu, gdzie kiedyś była miłość, wzrastało teraz morderstwo. Pewnego dnia w złości zabiła swojego męża i tę drugą kobietę. Szatan zawładnął nią wtedy całkowicie i popełniła samobójstwo”.

Spojrzałam na tę straconą duszę, która nie poddała się Chrystusowi i została przeklęta na wieki w płomieniach i bólu. Słuchałam jej gdy wołała do Jezusa: „Teraz już przebaczę, Panie. Ja chcę stąd wyjść. Będę Ci posłuszna. Głoszę tu Twoje Słowo. W ciągu godziny nadejdą demony aby jeszcze bardziej dręczyć mnie przez długie godziny. Dlatego, że głoszę Twoje Słowo, torturują mnie jeszcze bardziej. Proszę, błagam, pozwól mi wy dostać się stąd!”

Płakałam razem z tą kobietą i prosiłam Pana, aby strzegł mnie przed zgorzknieniem. „Nie pozwól Panie, aby nienawiść weszła do mojego serca”. „Chodź, musimy iść” - powiedział Jezus.

W następnym dole dusza mężczyzny, wystając z jego szkieletu, wołała do Jezusa: „Panie, pozwól mi zrozumieć, dlaczego tu jestem!” Jezus odparł: „Uspokój się. Ty rozumiesz,

dlaczego tak jest". „Wypuść mnie, a będę już dobry" - żebrał człowiek. Pan powiedział mu: „Nawet w piekle ciągle kłamiesz".

Jezus odwrócił się do mnie i powiedział: „Ten człowiek znalazł się tutaj mając zaledwie dwadzieścia trzy lata. Nie przyjął Mojej ewangelii. Wiele razy słyszał Boże Słowo i często bywał w Moim domu. Pociągnąłem go przez Mojego Ducha do zbawienia, lecz on wołał świat z jego pożądliwościami. Lubił upijać się i nie zwracał uwagi na Moje wołanie. Od najmłodszych lat chodził do kościoła, lecz nie chciał Mi oddać swojego życia. Pewnego dnia powiedział do mnie: „Kiedyś oddam Ci swoje życie". Jednak ten dzień nigdy nie nadszedł. Pewnej nocy, po przyjęciu, zginął w wypadku samochodowym. Został zabity gwałtownie, a z nim zginęli inni ludzie. Gdyby tylko ten młody człowiek posłuchał Mnie - ale nie zrobił tego. Szatan zwodził go do samego końca, pragnął duszy tego młodzieńca i zniszczył go poprzez bez troskę, grzech i alkohol, potwierdzając tym Boże Słowo mówiące o tym, że władca ciemności przychodzi aby kraść, zabijać i wytracać. Tak wiele domów i istnień ludzkich jest niszczone każdego roku przez alkohol, a nie jest wołą Ojca, by ktokolwiek zginął".

Gdyby tylko ludzie odkryli, że pożądanie i pożądliwości tego świata są przemijające. Jeśli przyjdiesz do Jezusa, On uwolni Cię od alkoholu. Wołaj do Niego, a usłyszy cię i pomoże ci. Będzie twoim przyjacielem. Pamiętaj, że kocha cię i ma moc przebaczyć twoje grzechy. Żonaci chrześcijanie, Jezus ostrzega was, abyście nie cudzołożyli. Jeśli patrzysz pożądlawie na kogoś innej płci, już w swoim sercu popełniłeś cudzołóstwo. Młodzi ludzie, trzymajcie się z daleka od narkotyków i grzesznego seksu. Jeśli zgrzeszyliście, Bóg przebaczy wam. Pokutujcie póki jest czas. Znajdźcie silnych, dorosłych chrześcijan i poproście ich o rozmowę o waszych problemach. Zróbcie to zanim nie będzie za późno, a będziecie cieszyć się, że mieliście na ziemi czas na podjęcie decyzji. Szatan przychodzi jako anioł światłości, aby zwieść świat. Nie ma znaczenia, jak kusząco wyglądały grzechy świata dla tego młodego człowieka. Znał Boże Święte Słowo, ale czekał zbyt długo z przyjęciem go. Jeszcze jedna impreza - myślał - Jezus zrozumie. Jednak śmierć nie znała miłosierdzia.

Spojrzałam na duszę tego człowieka i pomyślałam o swoich dzieciach., „Boże, one mogą Ci służyć!" Wielu z was, którzy czytacie tę książkę, ma kogoś, kogo kocha, może dzieci, których nie chcielibyście zobaczyć w piekle. Powiedzcie im o Jezusie, zanim nie jest za późno. Powiedzcie im, aby pokutowali ze swoich grzechów, a Bóg przebaczy im i uczyni ich świętymi.

Płacz tego człowieka rozbrzmiewał w moim wnętrzu przez wiele dni. Nigdy nie zapomnę, jak żałośnie płakał. Pamiętam ciało zwisające i płonące w płomieniach. Nie mogę zapomnieć zgnilizny, zapachu śmierci, dziur w miejscu oczu, szarej duszy i robaków wypełzających spomiędzy kości. Postać młodego człowieka wyciągnęła rękę w kierunku Jezusa, gdy odchodziliśmy do następnego dołu.

„Drogi Panie" - modliłam się - „wzmocnij mnie, abym mogła iść dalej".

Usłyszałam głos kobiety krzyczącej w desperacji. Zewsząd dochodziły mnie krzyki zmarłych. Wkrótce podeszliśmy do dołu, w którym była kobieta. Całą swoją duszą prosiła Jezusa, aby zabrał ją stąd. „Panie, czy nie jestem tu już dość długo?" - zawołała. „Torturują mnie bardziej niż mogę to znieść. Proszę Panie, wypuść mnie!" Szloch wstrząsnął nią. W jej głosie brzmiał ból. Wiedziałam, że bardzo cierpi. Powiedziałam: „Jezu, czy nie możesz czegoś zrobić?"

Jezus odwrócił się do kobiety: „Kiedy byłeś na ziemi wielokrotnie wołałem, abyś przyszła do mnie. Starłem się o ciebie, chciałem zdobyć twoje serce, napełnić przebaczeniem dla innych, abyś czyniła dobrze i pozostała bez grzechu. Odwiedziłem cię w nocy i prosiłem przez długi czas przez Mojego Ducha. Ustami swoimi wyznawałaś, że Mnie kochasz, lecz sercem byłaś daleko ode Mnie. Czy nie wiesz, że nic nie można ukryć przed Bogiem? Oszukiwałaś innych, lecz Mnie nie można oszukać. Ciągłe posyłałem do ciebie ludzi, abyś pokutowała, lecz nie posłuchałaś. Nie docierały do ciebie ich napomnienia i odprawiałaś ich w gniewie. Postawiłem cię w miejscu, gdzie mogłaś słuchać Mojego Słowa. Ty jednak nie chciałaś oddać

Mi swego serca. Nie żałowałaś, nie wstydziałaś się tego, co robiłaś. Zatwardziłaś swoje serce i odwróciłaś się ode Mnie. Teraz jesteś stracona na wieki. Powinnaś była Mnie posłuchać".

Kobieta spojrzała na Jezusa i zaczęła bluźnić i przeklinać Boga. Poczułam obecność złych duchów i wiedziałam, że to one bluźniły i przeklinały. Jakże przykro jest być duszą straconą na zawsze w piekle. Daj opór diabłu, gdy jeszcze ciągle możesz to zrobić, a ucieknie od ciebie.

Jezus powiedział: „Świat i wszystko, co na nim jest, przemienie, lecz Moje Słowa nie przeminają".

5. Tunel strachu

Staralam się przypomnieć sobie nauczanie, które słyszałam na temat piekła. Nigdy jednak nie słyszałam o tak straszliwych rzeczach, jakie pokazał mi tu Pan. Piekło było bezgranicznie gorsze niż ktokolwiek mógł o tym pomyśleć lub wyobrazić sobie. Bolała mnie świadomość, że dusze, które są teraz w piekle, zostaną tam na wieki.

Stamtąd nie ma ucieczki. Postanowiłam z determinacją, że uczynię wszystko, co w mojej mocy aby ratować ludzi przed tym straszliwym miejscem. Muszę głosić ewangelię każdemu kogo spotkam, gdyż piekło jest przerażającym miejscem. To jest prawda. Czy zdajecie sobie sprawę o czym mówię? Jeśli grzesznicy nie upamiętają się i nie uwierzą ewangelii, na pewno zostaną potępieni. Uwiercie w Pana Jezusa Chrystusa i wezwijcie Go, aby zbawił was od grzechu. Przeczytajcie Jana 3,14. Przeczytajcie również tę książkę od początku do końca, abyście wiedzieli i rozumieli więcej na temat piekła i życia po śmierci. Kiedy czytacie, módlcie się, aby Jezus wszedł do waszego serca i obmył wasz grzech, zanim nie jest za późno!

Szłam z Jezusem przez piekło. Droga, którą wędrowaliśmy była spalona, wyschnięta, popękana i jałowa. Jak okiem sięgnąć, wszędzie widać było szeregi ognistych dołów. Byłam bardzo zmęczona. Rzeczy, które widziałam łamały mi serce i ducha, a ileż jeszcze było przede mną. „Panie, wzmocnij mnie, bym mogła iść dalej!” -zawołałam. Szłam trzymając się bardzo blisko Jezusa. Wypełniał mnie smutek z powodu tych rzeczy, które widziałam. Zastanawiałam się w swoim wnętrzu, czy świat uwierzy mi. Spoglądałam na lewo, na prawo, za siebie -wszędzie ogniste doły. Byłam otoczona przez ogień, rozpacz i cierpienie. Krzyczałam w przerażeniu. Potworność i rzeczywistość tego, co widziałam, były zbyt wielkim ciężarem dla mnie. „Ziemio, pokutuj!” - zawołałam. Wielki szloch wstrząsnął moim duchem, gdy szłam za Jezusem, w oczekiwaniu co dalej zobaczę. Zastanawiałam się, co moja rodzina i przyjaciele robią w tym momencie. O, jak bardzo ich kochałam! Przypomniałam sobie, jak grzeszyłam, zanim nie przyszedł do Chrystusa. Dziękowałam Bogu, że zawrócił, kiedy jeszcze był na to czas. Jezus powiedział: „Zaraz staniemy u wejścia do tunelu, który zaprowadzi nas do wnętrza piekła. Piekło ma kształt ludzkiego ciała, leżącego w środku ziemi. Ciało to leży na plecach z wyciągniętymi obiema rękami i nogami. Tak jak Ja mam ciało wierzących, tak piekło ma ciało grzechu i śmierci. Tak jak ciało Chrystusa codziennie rozrasta się, tak również i ciało piekła codziennie się powiększa”.

Zmierzając do tunelu, mijaliśmy płonące doły, z których dolatywały nas krzyki i zawodzenia potępionych. Wielu wołało za Jezusem, inni próbowali wspiąć się na powierzchnię dołu, aby dosięgnąć Jezusa, lecz nie byli w stanie tego uczynić. Zbyt późno, zbyt późno — płakało moje serce. Przez całą drogę smutek gościł na twarzy Jezusa. Patrząc na palące się doły, przypominałam sobie, przypominałam sobie jak wiele razy paliliśmy ognisko na naszym podwórku i jak wyglądały czerwone, gorące węgle, które żarzyły się godzinami. Było to bardzo podobne do tego, co widziałam w piekle.

Byłam tak wdzięczna, kiedy w końcu znaleźliśmy się przed wejściem do tunelu. Sądziłam, że tunel ten nie może już być tak straszny jak doły ognia, które widziałam. Jak bardzo się myliłam! Wkrótce, gdy weszliśmy do niego, zobaczyłem olbrzymie węże, wielkie szczury i wiele złych duchów, które uciekały przed obecnością Pana. Węże syczały a szczury piszczały na nas. Otoczyły nas żmije i czarne cienie. Zewsząd dochodziły złowrogie dźwięki. Jedynym światłem w tunelu był Jezus. Trzymałam się tak blisko Niego, jak tylko mogłam. Upiory i diabły pełzały po ścianach tej jaskini, biegały i wylatywały gdzieś z tunelu. Odkryłam potem,

że były to złe duchy, które zmierzały na powierzchnię ziemi, aby wykonywać rozkazy szatana.

Wyczuwając mój strach z powodu tego ciemnego, wilgotnego i straszliwego miejsca, Jezus powiedział do mnie: „Nie bój się, wkrótce dojdziemy do końca tego tunelu. Muszę pokazać ci te rzeczy. Idź za mną”. Olbrzymi wąż prześliznął się obok nas. Niektóre z gadów miały około ośmiu metrów długości i obwód około jednego metra. Gęsty i nieczysty odór wypełniał powietrze. Zewsząd otaczały nas złe duchy. „Wkrótce znajdziemy się we wnętrzu piekła. Ta część piekła ma kształt walca o obwodzie pięciu i wysokości dwudziestu siedmiu kilometrów” - powiedział Jezus podając mi dokładne wymiary.

Najlepiej jak potrafię postaram się opisać i opowiedzieć o tym, co zobaczyłam i usłyszałam. Uczynię to dla chwały Ojca, dla chwały Syna i dla chwały Ducha Świętego. Niech się dzieje wola nieba. Wszystkie te rzeczy pokazał mi Jezus, abym mogła ostrzec mężczyzn i kobiety, by za wszelką cenę uniknęli potępienia. Kochani, jeśli czytacie to a nie znacie Jezusa, zatrzymajcie się teraz, pokutujcie ze swoich grzechów i zaproście Go do swojego życia, aby stał się waszym Zbawicielem.

6. Działalność w piekle

Przed nami dostrzegłam przyćmione, żółte światło. Wyszliśmy z tunelu strachu i stanęliśmy na występie skalnym wznoszącym się ponad wnętrzem piekła. Daleko, jak okiem sięgnąć, widziałam przejawy wielu różnych działalności prowadzonych w środku (w brzuchu) piekła. Zatrzymując się, Jezus powiedział: „Zamierzam przeprowadzić cię przez wnętrza piekła i objawić ci wiele rzeczy. Chodź za Mną. Zobacysz wielki terror. Nie jest on wymysłem, lecz jest prawdziwy. Przekaż swoim czytelnikom, że moce demoniczne są prawdziwe. Powiedz im również, że szatan i moce ciemności istnieją naprawdę. Niech jednak nie rozpaczają - powołany przez Moje imię uniży się, będzie się modlił i zawróci ze swej złej drogi, to usłyszę ich z niebios i uzdrowię całą ziemię i ich dała. Tak jak niebo jest prawdziwe, tak prawdziwe jest piekło”.

Bóg chce, abyście znali prawdę o piekle, lecz pragnie uwolnić nas od niego. Chce, aby każdy rozumiał, że jest droga zbawienia, którą jest Jezus Chrystus, Zbawiciel naszych dusz. Pamiętajcie, że tylko ci, których imiona są zapisane w Księdze Żywota Baranka, będą zbawieni.

Podeszliśmy do miejsca pierwszej z prowadzonych działalności w piekle. Miejsce to było na wprost, znajdowało się na małym wzgórzu, w ciemnym zakątku piekła.. Pamiętam słowa Pana, gdy powiedział do mnie: „, Czasami będziesz miała wrażenie, że opuściłem cię, lecz nie będzie to prawda. Pamiętaj, że do Mnie należy cała władza w niebie i na ziemi. Czasami złe, stracone dusze nie będą nas widziały, ani nie będą wiedziały o naszej obecności. Nie bój się. Rzeczy, które się tu teraz dzieją będą trwały do czasu, gdy śmierć i piekło wrzucone zostaną do jeziora ognia”.

Czytelniku, upewnij się, że twoje imię jest zapisane w Księdze Żywota Baranka.

Przed nami słyszałam głosy i krzyki torturowanych dusz. Weszliśmy na małe wzgórze i rozejrzeliśmy się. Światło wypełniło to miejsce, mogłam więc widzieć wszystko wyraźnie. W powietrzu unosiły się krzyki, których nie jesteście w stanie sobie wyobrazić. Były to krzyki pochodzące od mężczyzny.

„Posłuchaj Mnie” - powiedział Jezus - „wszystko, co zobaczysz i usłyszysz, jest prawdą. Bacz, jak usługujesz ewangelię, gdyż są to wierne i prawdziwe słowa. Obudźcie się ewangelisci, kaznodzieje, nauczyciele Mojego Słowa, wszyscy, którzy jesteście powołani do głoszenia ewangelii Jezusa Chrystusa. Jeśli grzeszycie - pokutujcie albo zginiecie”.

Zatrzymaliśmy się na pięć metrów przed miejscem wydarzeń. Ujrzałam ubrane na czarno postacie, które maszerowały wokół przedmiotu w kształcie pudła. Po uważnym przyjrzeniu się odkryłam, że pudło było trumną, a maszerującymi — demony. Była to prawdziwa trumna, wokół której maszerowało dwanaście demonów. Maszerując, śpiewali monotonie i zaśmiewali się. Każdy z nich miał w ręku ostrą włócznię, którą dźgał w trumnę poprzez małe otwory wzdłuż jej boków. W powietrzu czuć było wielkie przerażenie. Trzęsłam się na widok tych rzeczy.

Jezus poznał moje myśli i powiedział: „Dziecko, wiele dusz jest tutaj torturowanych na wiele różnych sposobów. Wielka kara czeka tych, którzy głosili ewangelię i wrócili z powrotem do świata lub tych, którzy nie byli posłuszni powołaniu Bożemu w ich życiu”.

Usłyszałam płacz tak rozpaczliwy, że rozdzierał moje serce. „Nie ma nadziei, nie ma nadziei” rozlegało się wszędzie. Krzyki beznadziejności dochodziły ze środka trumny. Były to niekończące się jęki skruchy i żalu. Boże, jakie to straszne!” - powiedziałam.

„Chodź, podejźmy bliżej” — rzekł Jezus podchodząc i zaglądając do wnętrza trumny. Uczyniłam to samo. Wyglądało na to, że złe duchy nas nie widzą. Wewnątrz trumny

znajdowała się brudnoszara postać mężczyzny. Zobaczyłam, jak demony dźgały ją włóczniami. Nigdy nie zapomnę cierpienia jakie doświadczał ten człowiek. Zawołałam: „Jezu, wypuść go, wypuść go Panie!” Gdyby tylko mógł być wolny. Uwiesiłam się ręki Jezusa błagając, aby uwolnił tego człowieka z trumny. Jezus powiedział: „Moje dziecko, uspokój się”. Nagle dręczona dusza dostrzegła nas i krzyknęła: „Okaż mi łaskę i wypuść mnie stąd!” Przed oczyma miałam duszę, w środku której znajdowało się serce broczące krwią. Uderzenia włóczni w dosłowny sposób raniły jego serce. „Będę Ci już teraz służył Panie. Proszę, wypuść mnie stąd” - żebrał mężczyzna. Wiedziałam, że człowiek ten czuł każde dźgnięcie, raniące jego serce.

Jezus wyjaśnił: „Dzień i noc jest dręczony, został tu umieszczony przez szatana i to on go dręczy”. Mężczyzna dalej krzyczał: „Panie, teraz już będę głosił prawdziwą ewangelię. Opowiem o grzechu i o piekle. Proszę, pomóż mi wydostać się stąd”.

Jezus kontynuował: „Człowiek ten był kaznodzieją głoszącym Boże Słowo. Przez jakiś czas służył mi całym swoim sercem. Przyprowadził wielu ludzi do zbawienia. Jeszcze dzisiaj niektórzy z jego nawróconych ciągle Mi służą. Pożądliwość ciała i ułuda bogactwa sprawiły jednak, że upadł. Pozwolił, aby zawładnął nim szatan. Miał wielki kościół, świetny samochód i wysokie dochody. Zaczął kraść z ofiar kościelnych i nauczać kłamstw, bowiem świadome głoszenie niepełnej prawdy jest głoszeniem kłamstwa. Nie pozwolił, abym go poprawił. Wysłałem posłańców aby przekazali mu, żeby upamiętał się i głosił pełną prawdę, lecz on ukochał przyjemności tego świata bardziej niż życie z Bogiem. Wiedział, że nie można głosić ani nauczać innych doktryn niż prawda, która jest objawiona w Bożym Słowie. Przed samą śmiercią oznajmił, że chrzest w Duchu Świętym jest kłamstwem i że ci, którzy chcą być nim ochrzczeni, są obłudnikami. Powiedział również, że można być pijakiem i pójść do nieba, nawet bez pokuty za ten grzech. Nauczał, że Bóg nie wysyła nikogo do piekła, gdyż jest zbyt dobry, aby to uczynić. Z jego powodu wielu odpadło od Bożej łaski. Oświadczył nawet, że nie potrzebuje Mnie, gdyż sam jest prawie jak Bóg. Posunął się do prowadzenia seminariów, aby nauczać tej fałszywej nauki. Zdeptał swoimi nogami Moje Święte Słowo, lecz w dalszym ciągu kochałem go. Moje dziecko, lepiej jest nigdy nie poznać Mnie, niż poznać i odwrócić się od służenia Mi - rzekł Pan.

„Gdyby tylko posłuchał Ciebie Panie” - zawołałam. „Gdyby tylko zatroszczył się o własną duszę i dusze innych”.

„Nie usłuchał Mnie; kiedy napominałem go, nie reagował. Kochał wygodne życie. Wielokrotnie wołałem aby się upamiętał, lecz nie pokutował ze swych grzechów. Pewnego dnia został zabity i natychmiast znalazł się tutaj. Teraz szatan dręczy go za to, że głosił Moje Słowo i zbawiał dusze dla Mojego Królestwa. To jest jego tortura”. Obserwowałam demony maszerujące wokół trumny. Serce tego człowieka biło i wypływała z niego prawdziwa krew. Nigdy nie zapomnę jego krzyków bólu i rozpacz. Jezus spojrział na niego z wielkim współczuciem i powiedział: „Na jego rękach jest krew wielu straconych dusz. Wiele z nich jest dzisiaj tu dręczonych”.

Ze zbolętymi sercami poszliśmy dalej. Kiedy odchodziliśmy, spostrzegłam inną grupę demonów zbliżającą się do trumny. Ubrane były na czarno i miały około metra wysokości. Ciemna kaptury zakrywały ich twarze.

Była to następna zmiana, która przybyła, aby dręczyć dalej tego straceńca. Co za fałszywa duma nie pozwalała nam wszystkim przyznać się do popełnionych błędów i prosić o przebaczenie. Nie chcemy pokutować i unżyć się. Zachowujemy się tak, jakbyśmy tylko my mieli rację. Posłuchaj jednak duszo, piekło istnieje naprawdę. Proszę, nie idź tam.

Potem Jezus pokazał mi olbrzymi zegar, który rozciągał się nad całym światem. Słyszałam jego tykanie. Wskazówka godzinowa znajdowała się na dwunastej, podczas gdy minutowa kręcąc się, zatrzymała się na trzy minuty przed dwunastą. Minutowa wskazówka zaczęła powoli dochodzić do dwunastej. Kiedy się zbliżała, tykanie stawało się coraz głośniejsze i

głośniejsze, aż wydawało się, że wypełnia cały świat. I wówczas Bóg przemówił jak dźwięk trąby, Jego głos brzmiał jak szum wielu wód: „Kto ma uszy niech słucha, co Bóg mówi do zborów. Przygotujcie się, gdyż przyjdę w czasie, w którym się Mnie nie spodziewacie. Słyszę tykanie zegara. Jest dwunasta. Oblubieniec przyszedł po swoją oblubienicę”. Czy jesteście gotowi - moi - przyjaciele na powrót Chrystusa? Czy może będziecie jak ci, którzy mówią: „Tylko nie dzisiaj Panie, tylko nie dzisiaj!” Czy oddacie Mu dziś swoje serca aby zostać zbawionymi? Czy poświęćcie Mu swoje życie? Pamiętajcie, Jezus jest w stanie zbawić was od wszelkiego zła i zrobi to, jeśli przyjdziecie dziś do Niego i będziecie pokutować, odwracając się od grzechu. Módlcie się o wasze rodziny i o tych, których kochacie, aby przyszedli do Jezusa, zanim nie jest za późno. Posłuchajcie, co mówi Pan: „Ochronię cię od złego, będę cię strzegł na wszystkich twoich drogach. Zbawię cię i tych, których kochasz. Przyjdźcie do Mnie i żyjcie”.

Modłę się we łzach, aby wszyscy, którzy czytają tę książkę, uświadomili sobie prawdę, zanim będzie zbyt późno. Piekło jest wieczne. Najlepiej jak potrafię staram się przekazać wam, co widziałam i słyszałam. Wiem, że rzeczy te są prawdziwe. Kiedy to czytacie modłę się, aby każdy z was pokutował i przyjął Jezusa Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela.

Usłyszałam Jezusa, jak mówił: „Czas iść, wrócimy tu jutro”.

7. Wnętrznosci piekła

Następnej nocy ponownie udaliśmy się z Jezusem do piekła. Znaleźliśmy się na wielkim, otwartym terenie. Wszędzie w zasięgu wzroku prowadzone były różne złe działania. Większość z nich działa się tuż obok nas. Tylko trzy metry od nas spostrzegłam szczególną działalność - szczególną, ponieważ wiele złych postaci i demonów przybywało i wybiegało stąd w pośpiechu. Obraz ten przypominał scenę z jakiegoś dreszczowca. Dookoła znajdowały się dusze dręczone przez diabła i jego aniołów. Półmrok rozdzierały krzyki agonii i rozpacz. Jezus powiedział: „Dziecko, szatan zarówno zwodzi na ziemi, jak i dręczy dusze w piekle. Wiele demonicznych mocy widocznych tutaj wychodzi na ziemię, aby ranić, dotykać chorobami i zwodzić ludzi. Pokażę ci rzeczy, które nigdy wcześniej nie były ukazywane z takimi szczegółami. Niektóre z nich dzieją się teraz, inne wydarzą się w przyszłości”.

Rozejrzałam się. Ziemia była jasno brązowa, obumarła, bez trawy czy czegokolwiek zielonego. Wszystko było martwe lub właśnie umierało. Jedne miejsca były zimne i mokre, a inne suche i gorące, lecz zawsze w powietrzu unosił się obrzydliwy odór spalonych i gnijących ciał, połączony z zapachem padliny, śmierci i pleśni.

„Szatan używa wielu wybiegów i sideł, aby zwieść lud Boży. Podczas naszej podróży pokażę ci wiele z przebiegłych i podstępnych sztuczek diabelskich” - oznajmił Jezus. Przeszliśmy zaledwie kilka metrów, kiedy dostrzegłam przed nami czarny obiekt, który wynurzał się złowieszczo z ciemności. Wydawało się, że poruszał się w dół i w górę, kurczył się i nadymał. Zawsze, gdy poruszał się, wydawał niewyobrażalny wprost odór, który był o wiele mocniejszy niż cuchnący zapach wypełniający powietrze w piekle. W czasie, gdy wielki, zwisający obiekt ciągle kurczył się i nadymał, wydając przy tym okropny odór, zauważyłam coś na kształt rogów wychodzących z niego i wchodzących w ziemię. Zdałam sobie sprawę, że było to wielkie, czarne serce, z wieloma prowadzącymi doń wejściami. Targnęło mną okropne przecucie. Jezus poznał moje myśli i powiedział: „Nie bój się, to jest serce piekła. Później przez nie przejdziemy, gdyż teraz musimy udać się do bloku więziennego”.

Blok więzienny znajdował się pośrodku wnętrznosci piekła. Cele więzienne ciągnęły się wzdłuż na dwadzieścia pięć a siedem kilometrów wwyż. Spojrzałam w górę i dostrzegłam wielki, brązowy kanał, który łączył się z dnem, czy też wnętrznosciami piekła. Według mnie kanał ten miał dwa metry szerokości. Zastanawiałam się, jak przekroczyć go, gdy nagle znaleźliśmy się na górze, na występie skalnym, na pierwszej kondygnacji cel. Występ skalny służył jako chodnik wzdłuż cel oraz jako „punkt widokowy”, z którego można było rozejrzeć się po centrum piekła.

Jezus powiedział: „Rzeczy te są wierne i prawdziwe. Śmierć i piekło zostaną pewnego dnia wrzucone do jeziora ognia. Do tego czasu tu jest miejsce pobytu piekła. Cele te będą wypełniane grzesznymi, cierpiącymi duszami, dręczonymi przez demony. Dałem swoje życie, aby nikt nie musiał się tutaj znaleźć. Pragnę cię zapewnić, że te straszliwe rzeczy są prawdziwe, lecz miłosierdzie mojego Ojca również jest prawdziwe i sprawiedliwe. Jeśli Mu pozwolisz, przebaczy ci. Wołaj dzisiaj do Niego w Moim imieniu”.

8. Cele więzienne w piekło

Staliśmy z Jezusem na pierwszej kondygnacji cel, na wąskim występie skalnym. Występ ten miał szerokość około metra. Spoglądając w górę, zobaczyłam, że było więcej podobnych występów skalnych, układających się w wielkie kręgi wokół tego, co wyglądało jak gigantyczny dół. Wzdłuż występu, czy też chodnika, znajdowały się wykopane w ziemi cele. Podobnie jak w prawdziwym więzieniu, cele układały się w rzędzie, jedna za drugą. Tylko niecały metr błota oddzielał sąsiadujące ze sobą pomieszczenia.

Jezus powiedział: „Ten blok więzienny ma dwadzieścia siedem kilometrów wysokości, zaczynając od samego dna piekła. Przebywa tu wiele dusz uwięzionych za czary i okultyzm. Niektórzy z nich byli czarodziejami, mediami, handlarzami narkotyków, bałwochwalcami, czy też ludźmi ze złymi duchami wieszczymi. Dusze te praktykowały najbardziej obrzydliwe rzeczy przeciwko Bogu. Wiele z nich przebywa tu od stuleci. Są to ci, którzy nie upamiętali się, a zwłaszcza tacy, którzy zwodzili ludzi i odciągali ich od Boga. Dusze te uczyniły największe przestępstwo przeciwko Panu i Jego ludziom. Zło i grzech były ich miłością i namiętnością”.

Podążając chodnikiem za Panem, spojrzałam w dół, w środek piekła, gdzie działo się wiele różnych rzeczy. Przyćmione światło wypełniało centrum piekła przez cały czas. Mogłam więc widzieć, że porusza się tu wiele postaci. Przed nami, jak okiem sięgnąć, rozciągały się cele. Pomyślałam sobie, że tortury w nich nie mogą być większe od udręki w dołach ognia i siarki. Zewsząd dobiegały nas płacz, jęki i krzyki potępionych, którzy uwięzieni byli w celach. Poczułam się od tego bardzo chora. Moje serce wypełniało się wielkim przynębieniem.

Jezus zwrócił się do mnie: „Do tej pory nie pozwalałam, abyś słyszała te krzyki, lecz teraz chcę ukazać ci, jak szatan przychodzi, aby kraść, zabijać i wytracać. W miejscu tym mnóstwo dusz jest dręczonych na wiele różnych sposobów. Szatan będzie zarządzał tymi torturami aż do dnia sądu, gdy piekło i śmierć wrzucone zostaną w jezioro ognia. Również w tym czasie jezioro ognia przejdzie przez piekło”.

Kiedy szliśmy chodnikiem, dochodzące nas dźwięki zaczęły wzmacniać się. Z cel słychać było wielki płacz. Jezus zatrzymał się przy trzecim pomieszczeniu, w środku którego przebywała stara kobieta. Siedziała ona na bujanym fotelu i kołysała się płacząc tak, jakby jej serce miało za chwilę pęknąć. Nie wiem dlaczego, ale byłam zaskoczona widząc, że była to prawdziwa kobieta posiadająca ciało. Oprócz kobiety i fotela cela była zupełnie pusta. Drzwi celi wykonane były z czarnego metalu, w osadzoną w nich kratą i zamkiem. Jako że pręty kraty osadzone były dość szeroko, mieliśmy nieograniczony widok w głąb celi. Skóra kobiety była koloru popielatego z sinym odcieniem. Bujała się w przód i w tył. Łzy spływały jej po policzkach. Jej postać wyobrażała ból i cierpienie pochodzące od jakiejś niewidocznej tortury. Zastanawiałam się, czym zasłużyła sobie na uwięzienie jej w tym miejscu.

Nagle, tuż przed moimi oczyma kobieta zaczęła zmieniać się. Na początku przemieniła się w bardzo, bardzo starego mężczyznę, potem w młodą dziewczynę, następnie w dorosłą kobietę, a na końcu w staruszkę, jaką widziałam na początku. W szoku obserwowałam jej kolejne przemiany. Kiedy kobieta zobaczyła Jezusa, krzyknęła: „Panie, okaż mi swoje miłosierdzie!” Zabierz mnie z tego miejsca tortur!” Pochyliła się w krzesło, wyciągając rękę w kierunku Jezusa, lecz nie była w stanie Go dosięgnąć. Jej transformacja trwała nadal. Razem z nią zmieniała się również jej odzież. Cała przemiana trwała tylko kilka minut. Zapytałam Jezusa: „Chryste, dlaczego?” Kobieta dalej krzyczała: „Panie, wypuść mnie stąd, zanim oni powrócą!” Stała teraz przy drzwiach celi, ściskając dłońmi kratę. Szlochając mówiła: „Wiem, że Twoja miłość jest prawdziwa. Wypuść mnie!” W czasie gdy krzyczała z przerażenia, zauważyłam, że coś zaczęło zrywać z niej ciało. „Ona nie kontroluje tej przemiany” -

powiedział Pan. Kobieta ponownie usiadła i zaczęła bujać się. Teraz jednak w fotelu siedział tylko szkielet z brudną duszą wewnątrz. Tam, gdzie przed paroma tylko minutami było ciało i ubranie, teraz znajdowały się tylko szerniałe i spalone kości, z pustymi oczodołami. Dusza kobiety jęczała i krzyczała do Jezusa w pokucie, jednak na jej płacz było już za późno.

Jezus wyjaśnił: „Będąc na ziemi, kobieta ta była czarownicą i czcielką szatana. Nie tylko uprawiała czary, lecz także nauczała czarnej magii innych. Od czasów dzieciństwa ona i jej rodzina parała się tym. Ukochali bardziej ciemność od światłości. Wiele razy zwracałem się do niej, aby się upamiętała. Ale ona przyszła do Mnie i powiedziała, że słuzenie szatanowi sprawia jej radość i że nie porzuci czarnoksięskich praktyk. Odrzuciła prawdę i nie pokutowała ze swych złych uczynków. Odciągnęła wielu ludzi od Boga. Teraz jest tu razem z nimi. Gdyby tylko pokutowała, zbawiłbym ją i wielu z jej rodziny, ale nie chciała tego słuchać. Szatan zwiódł ją, gdyż uwierzyła, że w nagrodę za słuzenie mu otrzyma jego królestwo. Diabeł obiecał jej, że nigdy nie umrze i będzie z nim żyła wiecznie. Zmarła wielbiąc szatana. Przyszła tutaj, prosząc o swoje królestwo, ale szatan - ojciec kłamstwa - zaśmiał się jej w twarz: „Czy myślisz, że podzielę się z tobą swoim królestwem?” Zamknął ją w tej celi i dręczy dzień i noc, wyśmiewając się z niej: „To będzie twoje królestwo!” Na ziemi kobieta ta nauczała wielu czarów zarówno czarnej jak i białej magii. Jedną z jej magicznych sztuczek była przemiana z młodej dziewczyny w dorosłą kobietę, a następnie w staruszkę lub nawet w starego mężczyznę. Bawiła ją wówczas możliwość przemiany i zastraszenia pomniejszych czarownic. Teraz jednak odczuwa ból piekła, a jej ciało jest zdzierane z niej podczas tej transformacji. Prawdziwą jej postacią jest mglista dusza wewnątrz szkieletu. Szatan wykorzystał ją do swoich złych celów, a potem wyśmiał i wyszydził. Teraz często prowadzona jest przed oblicze księcia ciemności, aby osobiście torturował ją dla własnej przyjemności. Zwracałem się do niej wiele razy. Chciałem ją zbawić, lecz odrzuciła Mnie. Teraz błaga i żebrze o wybaczenie, lecz jest na to za późno. Nie ma już dla niej nadziei”.

Spojrzałem na kobietę, która stracona była na zawsze, w bólu i w cierpieniu. Chociaż była złym człowiekiem, moje serce wypełnione było współczuciem dla niej. „Jakie to okropne” - powiedziałam ze łzami. I wtedy -jakby nas nawet tu nie było - brudny, brązowy demon ze złamanymi skrzydłami, rozmiaru i kształtu wielkiego niedźwiedzia, podszedł do celi i otworzył drzwi. Bardzo przy tym hałasował, chcąc maksymalnie nastraszyć więźnia. Kobieta krzyczała w ogromnym przerażeniu, podczas gdy on wywłócił ją z celi.

Jezus powiedział: „Demon ten dręczy ją bardzo często”. Patrzyłam jak została wyciągnięta i gdzieś zabrana. „Drogi Chryste, czy nic nie możemy uczynić?” Było mi jej bardzo żal. Pan odrzekł: „Jest za późno, zbyt późno!”

9. Horror piękła

Staralam się zarejestrować wszystko, co słyszałam i zobaczyłam dla chwały Boga. Zrozumiałam, dlaczego ludzie przebywający w celach różnili się od innych dręczonych. Wielu rzeczy nie rozumiem jednak do dzisiaj.

Daleko, jak okiem sięgnąć, cele układały się w niekończące się kręgi. W każdej celi przebywała tylko jedna dusza. Kiedy przechodziliśmy obok nich, dochodziły nas jęki, płacz i zawodzenie. Nie odeszliśmy zbyt daleko, zatrzymaliśmy się przy kolejnym pomieszczeniu. Kiedy zajaśniało światło (Jezus je wydawał), zajrzałam do środka. Zobaczyłam duszę, o której wiedziałam tylko, że jest bardzo dręczona. To również była kobieta: jej ciało było martwe, a części, które zgniły, odpadały od spalonych na węgiel kości. Miała na sobie kawałki podartych szmat. Robaki wpełzały z jej wnętrzości. Okropny odór wypełniał celę. Podobnie jak poprzednia, kobieta ta również siedziała w bujanym fotelu. W rękach trzymała szmacianą lalkę. Bujając się, płakała i przyciskała ją do piersi. Wielki szloch wstrząsał jej ciałem.

Jezus zwrócił się do mnie: „Ona również była sługą szatana. Sprzedała mu swą duszę i uprawiała każdy rodzaj czarów. Praktykowała i nauczała magii oraz wielu sprowadziła na drogę grzechu. Czary są realne, a ci, którzy byli nauczycielami czarów, otrzymywali większą moc od szatana niż ci, którzy tylko praktykowali je. Kobieta ta była również wróżbiarką i medium dla swego pana. Zdobyła wielkie uznanie u szatana z powodu wszelkiego zła, jakie uczyniła. Wiedziała jak używać mocy ciemności dla własnych korzyści i celów tego, któremu służyła. Uwielbiała i chwaliła szatana. Była potężnym narzędziem w jego ręku”.

Zastanawiałam się, jak wiele dusz zwiódła do szatana. Spojrzałam na nią jak płakała nad szmacianą lalką, właściwie kawałkiem brudnej szmaty. Wypełnił mnie smutek i łzy zalały moje oczy. Trzymała lalkę z taką czułością, jakby ta mogła jej pomóc, lub jakby ona mogła pomóc lalce. Wszędzie czuć było zapach śmierci. Zobaczyłam, że zaczęła przemieniać się tak jak jej poprzedniczka. Z początku stała się starą kobietą z lat trzydziestych, potem młodą, współczesną dziewczyną. Raz po raz przemieniała się na naszych oczach.

„Kobieta ta” - powiedział Jezus - „była równie wielką głosicielką szatana, jak ta poprzednia. W zamian za sprzedaną duszę dysponowała najpotężniejszym rodzajem mocy diabelskiej - to jest władzą ciemności. Tak jak prawdziwa ewangelia jest zwiastowana przez oddanych Bogu ewangelistów, tak i szatan ma swoich fałszywych nauczycieli. Dary diabelskie są jednak całkowitą przeciwnością” duchowych, którymi obdarzam wierzących. Pracownicy szatana parają się okultyzmem, prowadzą sklepy z przedmiotami do uprawiania czarów i czynią wiele innych złych rzeczy. Medium szatana jest pełnym mocy pracownikiem złego. Ludzie ci są całkowicie zwiedzeni i zaprzędani diabłu. Niektórzy z pracowników ciemności nie są w stanie nawet przemawiać do szatana, zanim ich medium nie przemówi najpierw w ich imieniu. Składają szatanowi ofiary z ludzi i ze zwierząt. Wielu oddaje swoje życie szatanowi, a ich wyborem jest służba diabłu. Przyjdźcie do Mnie. Jestem wiemy i zbawię z grzechów wszystkich, którzy zwrócą się do Mnie. Jeśli jednak nie upamiętają się - zginą. Wielu również zaprzęduje się księciu ciemności wierząc, że będą żyli wiecznie. Umierają jednakowoż straszliwą śmiercią. Diabeł ciągle myśli, że może pokonać Boga i zniszczyć Boży plan, lecz to właśnie szatan został pokonany na krzyżu. Zabrałem mu klucze i do Mnie należy cała moc na niebie i na ziemi. Kobieta którą widzisz, po śmierci przyszła prosto tutaj. Złe duchy przywiodły ją przed szatana, gdzie oburzona zapytała, dlaczego demony kontrolują ją; przecież na ziemi służyły jej spełniając jej rozkazy. Poprosiła również szatana o obiecane królestwo. Diabeł okłamywał ją nawet po śmierci, obiecując, że przywróci ją do życia i nadal będzie używał na ziemi. Oszukując całe życie, dostarczała mu wiele dusz, dlatego też jego

kłamstwa brzmiały dla niej bardzo wiarygodnie. W końcu jednak szatan wyśmiał ją i wyszydził, mówiąc okrutnie: „Zwodziłem cię i wykorzystywałem przez te wszystkie lata. Nigdy nie dam ci mojego królestwa”.

Machnął nad nią ręką, w wyniku czego jej ciało zostało zdarte z kości. Krzyczała z bólu, gdy przyniesiono wielką, czarną księgę przed tron szatana. Otworzył ją i przebiegł palcami po stronach, znajdując imię kobiety. „O tak, służyłaś mi bardzo dobrze na ziemi. Zdobyłaś dla mnie więcej niż pięćset dusz”. Dalej kłamał mówiąc: „Twoja kara nie będzie aż tak straszna jak innych”. Złe duchy zarechotały. Szatan powstał i wskazał palcem na kobietę. Nagle przez miejsce gdzie stała przetoczył się potężnie brzmiały jak błyskawica wiatr. „Ha, ha, ha” - zaśmiał się diabeł. „Weź sobie twoje królestwo, jeśli tak bardzo chcesz!” Niewidzialna siła rzuciła kobietę na ziemię. „Zamierzasz również tutaj mi służyć?” - śmiał się szatan, podczas gdy ona starała się podnieść. Krzyczała z bólu, kiedy demony zaczęły zdierać ciało z jej kości. Zawlekli ją na powrót do klatki. A przecież pamiętała obietnice szatana, który mówił, że będzie miała całkowitą władzę i że nigdy nie umrze. Powiedział jej, że ma panowanie nad życiem i śmiercią, a ona mu uwierzyła. Zapewniał, że nikt nie będzie mógł jej zabić oraz obiecał jeszcze wiele innych rzeczy.

Jezus powiedział: „Przyszedłem, aby zbawić wszystkich ludzi. Chciałbym, żeby wszyscy, którzy idą na zatracenie, pokutowali i wzywali Mojego imienia. Nie chcę, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy otrzymali życie wieczne. Przykro to powiedzieć, ale wielu nie upamięta się aż umrze i znajdzie się w piekle. Droga do nieba jest taka sama dla wszystkich ludzi. Musicie na nowo narodzić się, aby wejść do królestwa Bożego. Musicie przyjść do Ojca w Moim imieniu i pokutować ze swoich grzechów. Musicie szczerze oddać swoje serce Bogu i służyć Mu”.

„Moje dziecko” - kontynuował Jezus - „następna rzecz, którą objawię ci, jest jeszcze bardziej zatrważająca. Chcę aby świat usłyszał i poznał, co Duch mówi do zborów. W każdej celi przebywają dręczone dusze. Piekło stale powiększa się, aby pomieścić ich jeszcze więcej. Zachowujesz tutaj wszystkie swoje zmysły. Jeśli byłeś ślepy na ziemi, będziesz ślepy w piekle. Jeśli miałeś tylko jedną ręką na ziemi, będziesz miał tylko jedną rękę w piekle”.

Muszę wam to opowiedzieć, abyście pokutowali, gdyż piekło jest straszliwym, przeraźliwym miejscem wielkiego smutku oraz wiecznego płaczu i żalu. Proszę, błagam was, uwierzcie, że to, co mówię jest prawdą. Z trudem przychodziło mi opisywanie tego, czego doświadczyłam. Przygotowując się do napisania tej książki wiele razy chorowałam. Widziałam bowiem w piekle rzeczy zbyt straszne, aby je opowiedzieć, bardziej straszne niż jęki torturowanych, niż odór gnijących ciał, czy przerażający widok dołów ognia i siarki pełnych cierpiących dusz. Zobaczyłam również rzeczy, których Bóg nie pozwolił mi opisać.

Jeśli umierasz na ziemi będąc narodzonym na nowo z Ducha Bożego, dusza twoja idzie do nieba. Jeśli jednak w momencie śmierci nie jesteś pojednany z Bogiem, idziesz prosto do płonącego piekła. Demony za pomocą ciężkich łańcuchów zaciągną twą duszę przez bramy piekła, po czym zostaniesz wrzucony do dołu i będziesz torturowany. W swoim czasie zostaniesz postawiony przed szatanem. Będziesz świadomy i będziesz czuł wszystko, co przydarzy ci się w piekle.

Jezus powiedział mi również, że w piekle jest miejsce zwane „centrum rozrywki”. Dusze uwięzione w dołach nie mogą dostać się tam. Choć różne dusze są dręczone na odmienne sposoby, wszystkie jednak palone są ogniem. „Centrum rozrywki” ma kształt areny cyrkowej. Ci, którzy mają zabawiać diabła, stawiani są na środku areny. Są to ludzie, którzy na ziemi świadomie służyli szatanowi, zamiast Bogu. Wokół areny zebrane są inne dusze, z wyjątkiem tych z dołów. Na scenie znajdują się ci wszyscy, którzy za życia byli przywódcami okultyzmu na świecie: wróżbiarze, czarodzieje, telepaci, czarownice i czarnoksiężnicy - wszyscy, którzy świadomie dokonali wyboru, aby służyć szatanowi. Pracując dla złego zwiedli wielu ludzi i spowodowali, że podążyli oni za szatanem, żyjąc i umierając w grzechu. Ci, którzy zostali

zwiedzeni i upadli w grzech przyszli teraz, aby torturować swych zwodzicieli. Jeden po drugim podchodzili i dręczyli ich. W trakcie takich tortur duchowe kości były zabierane i palone w różnych częściach piekła. Dusza była rozdzierana na kawałki, które rozrzucano po całym piekle. Okaleczone dusze odczuwały niewyobrażalny wprost ból. Ci, którzy znajdowali się wokół areny, ciskali w nie kamieniami. Każda tortura była dozwolona. Dręczone dusze błagały o śmierć, lecz to właśnie była wieczna śmierć. Rozkazy wydawał tu szatan. To jest jego centrum rozrywki.

Jezus powiedział: „Wiele lat temu zabrałem klucze szatanowi. Przyszedłem tu i uwolniłem Mój lud. Jeszcze w czasie Starego Testamentu, zanim oddałem Moje życie na krzyżu, raj znajdował się blisko piekła. Te miejsca kiedyś znajdowały się w raju. Teraz szatan wykorzystuje je do swoich złych celów. Powiększył on również ich liczbę. Czytelniku, czy będziesz pokutował ze swoich grzechów, zanim nie będzie za późno? Pamiętaj, wszyscy staną przede Mną na sądzie. Raj został usunięty ze swego miejsca w pobliżu piekła, kiedy zmarłem i powstałem na nowo przez moc Boga, Mojego Ojca”.

Powiem wam jeszcze, że te pomieszczenia, na dwadzieścia siedem kilometrów wysokie, służą jako więzienie dla tych, którzy byli pracownikami ciemności, którzy byli w służbie grzechu, posługiwali się demonicznymi mocami, okultyzmem i wielbili szatana.

Następnie Jezus powiedział: „Chodź, chcę ci coś pokazać”. Nagle znaleźliśmy się w powietrzu na wysokości około jednego kilometra. Byliśmy w centrum wnętrza piekła, pośrodku wysokiego na dwadzieścia siedem kilometrów bloku więziennego. Wyglądało to tak, jakbyśmy byli w środku studni, w której z powodu ciemności nie widać góry ani dołu. Żółte światło zaczęło wypełniać przestrzeń. Ścisnęłam rękę Jezusa. „Drogi Panie, dlaczego tu jesteśmy?” - zapytałam. W tym momencie zaczął wiać wiatr z potężnym szumem i siłą huraganu. Wielkie fale ognia przelewały się po ścianach bloku więziennego, paląc wszystko na swojej drodze. Płomienie dosięgały wnętrza każdej z cel, przynosząc przerażające krzyki bólu i rozpacz. Chociaż ogień nie zrobił Jezusowi ani mnie żadnej krzywdy, byłam jednak przerażona patrząc na dusze, które próbowały ukryć się przed płomieniami we wnętrzach swych cel. Z lewej strony zaczął dochodzić złowrogi dźwięk. Spojrzałam i zobaczyłam szatana; stał do mnie tyłem i cały płonął. On nie tylko nie spalał się, ale wprost przeciwnie, rozpalał cały ten ogień. Stał cały w płomieniach i radował się z krzyków biednych, dręczonych dusz. Kiedy szatan poruszał ręką, wystrzeliwały z niego wielkie kule ognia, a wówczas z wnętrza cel dochodziły nas łamiące serce krzyki bólu. Dusze były palone żywcem przez żar bardziej gorący niż jezioro ogniste, jednak nie mogły umrzeć. Demony również przyłączyły się do radości szatana, który chodził od celi do celi, dręcąc straconych.

Jezus powiedział: „Szatan karmi się złem. Uwielbia się w bólu i cierpieniu czerpiąc z tego siłę”. Obserwowałam jak szatan palił się czerwono żółtym płomieniem. Dziki, porywisty wiatr powiewał jego szatą, która nie spalała się. Powietrze wypełniał swąd płonącego ciała. Ponownie uświadomiłam sobie, że horror piekła jest czymś rzeczywistym. Szatan kroczył w płomieniach, które nie mogły go dotknąć. Chociaż widziałam tylko jego plecy, zewsząd dochodził mnie jego śmiech. Obserwowałam go, kiedy oddalił się w chmurze dymu, zabierając ze sobą płonący ogień w górę wnętrza piekła. Usłyszałam jak odwrócił się i zawołał donośnym głosem, że jeśli wszystkie te dusze nie uwielbią go, znajdą się pośrodku areny w „centrum rozrywki”. „Prosimy - nie! Szatanie, uwielbimy cię!” - krzyczeli, uniżając się i oddając mu cześć. Im bardziej go wielbili, tym bardziej był tego spragniony. Uwielbienie przybierało na sile, aż całe sklepienie piekła rozbrzmiewało od tego hałasu.

Jezus powiedział: „Wszyscy, którzy przebywają w celach, żyjąc na ziemi słyszeli prawdziwą ewangelię. Wiele razy oferowałem im Swoje zbawienie, a Mój Duch starał się dotknąć ich Bożą miłością; nie upamiętali się jednak i nie przyszli do Mnie”.

Podczas, gdy Jezus mówił do mnie, szatan wykrzykiwał do straconych dusz: „Ha, ha, to jest wasze królestwo - wszystko, co kiedykolwiek będziecie mieć! Moje królestwo przykrywa

całą ziemię i cały świat pod nią. To jest wasze wieczne życie!" W tym czasie z cel dochodziły krzyki rozpacz.

Jezus rzekł: „Moje zbawienie jest za darmo. Kto chce, niech przyjdzie, a będzie wyratowany od tego miejsca wiecznej kaźni. Nie odrzucę go precz. Jeśli byłeś czarownikiem lub czarnoksiężnikiem, jeśli nawet podpisałeś pakt z diabłem, Moja moc złamie to, a Moja przelana krew zbawi cię. Zabiorę przekleństwa z twojego życia i wykupię cię od piekła. Oddaj Mi swoje serce, abym mógł cię rozwiązać i uczynić wolnym".

10. Serce piekła

W nocy szliśmy z Jezusem do piekła, którego wizję miałam ciągle przed oczyma. W ciągu dnia próbowałam powiedzieć innym o tym co widziałam, ale nie wierzyli mi. Czułam się słaba i samotna i tylko dzięki Bożej łasce mogłam czynić to dalej. Cała chwała należy do Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Następnej nocy ponownie wróciliśmy do piekła. Szliśmy obrzeżem wnętrzości piekielnych. Rozpoznawałam miejsca, w których już byłam poprzednio. Dookoła te same gnijące ciała, ten sam odór, to samo zepsute gorące powietrze. Byłam już tym zmęczona. Jezus poznał moje myśli i powiedział: „Nigdy cię nie zostawię, ani nie opuszczę. Wiem, że jesteś słaba, ale wzmocnię cię”. Dotyk Jezusa wzmocnił mnie i poszliśmy dalej. Przed nami zobaczyłam wielki, czarny obiekt, wielkości boiska do baseballu, który wznosił się i opadał. Przypominałam sobie, że było to serce piekła. Z czarnego serca wychodziło coś, co wyglądało jak wielkie ramiona lub rogi, które szły w górę na powierzchnię ziemi i rozchodziły się po całym świecie. Zastanawiałam się, czy były to rogi, o których mówi Biblia. Ziemia wokół serca była sucha i brązowa i w promieniu dziesięciu metrów wysuszona na pył. Czerń serca była najczarniejszą z czarnych, jednak mieszała się z czymś, co przypominało rysunek na skórze węża. Poruszało się i biło jak prawdziwe serce. Przy każdym uderzeniu wydobywał się z niego straszliwy odór. Otoczone było złym polem siłowym. Ze zdumieniem patrzyłam na to serce, zastanawiając się jakie jest jego zadanie.

Jezus wyjaśnił: „Te odnogi, które wyglądają jak arterie serca, są rurociągami, które wychodzą na ziemię i wylewają na nią wszelkie zło. To są rogi widziane przez Daniela. Reprezentują królestwa zła na ziemi. Jedne z nich już były, niektóre trwają obecnie, a inne nastaną w przyszłości. Powstaną królestwa zła, a Antychryst będzie rządził wieloma ludźmi, miejscami i rzeczami, próbując - jeśli to będzie możliwe - zwieść każdego, kto będzie wybrany. Wielu odpadnie i oddadzą chwałę bestii i jej obrazowi. Z głównych odnóg, czy też rogów, wyrosną mniejsze odnogi. Wyjdą z nich demony, złe duchy i wszelkiego rodzaju złe moce. Zostaną wypuszczone na ziemię i pouczone przez szatana, aby czyniły wiele złych rzeczy. Słowa te są prawdziwe. Królestwa wraz ze złymi mocami będą posłuszne bestii i wielu pójdzie za nią na zatracenie. Wszystkie te rzeczy mają swój początek właśnie tu, w sercu piekła”.

Wszystko to powiedział mi Jezus i przykazał, abym opisała to w książce i przekazała światu. Słowa te są prawdziwe. Jezus Chrystus objawił mi te rzeczy, aby wszyscy mogli poznać i zrozumieć dzieła szatana oraz jego złe plany na przyszłość. Pan Jezus powiedział: „Chodź za Mną”. Przez drzwi, które otworzyły się przed nami, weszliśmy do wnętrza serca. Usłyszałam krzyki, a straszny odór zaparł mi dech. Wszystkim, co widziałam w ciemności był Jezus. Trzymałam się bardzo blisko Niego.

I wtedy, niespodziewanie Jezus zniknął! Stało się to, do było nie do pomyślenia. Znalazłam się sama w środku serca piekła! Ogarnęło mnie przerażenie, a strach ścisnął moją duszę. Krzyczałam za Jezusem: „Gdzie jesteś?! Gdzie jesteś?! Proszę, wróć Panie!” Wołałam, ciągle wołałam, lecz bez rezultatu. „Pomóż mi Boże, muszę się stąd wydostać!” Zaczęłam biec w ciemności. Gdy dotykałam ścian, wydawało mi się, że oddychają i zbliżają się do mnie. I nagle przestałam już być sama. Usłyszałam rechot dwóch demonów, które po chwili związały mi ręce. Szybko skuły mnie łańcuchami i zaczęły ciągnąć głębiej do wnętrza. Krzyczałam za Jezusem, lecz nie było żadnej odpowiedzi. Broniąc się walczyłam ze wszystkich sił, a duchy ciągnęły mnie dalej. W końcu zaprzestałam oporu. Nagle poczułam straszny ból. Miałam wrażenie jakby moje ciało zdzierano ze mnie. Wrzeszczałam przerażona. Moi oprawcy wrzucili mnie do celi i przekręcili klucz w zamku. Krzyczałam jeszcze głośniejszym głosem. Śmiali się szyderczo i mówili: „Płacz nic nie pomoże. Kiedy nadejdzie twój czas, zabierzemy cię przed

oblicze naszego mistrza. Będzie cię torturował dla swojej przyjemności". Moje ciało przesiąkło ohydny odorem serca. „Dlaczego tu jestem? Co jest nie tak? Czy zwariowałam? Wypuście mnie stąd! Wypuście!" - wołałam bez rezultatu.

Po chwili zaczęłam odczuwać ściany celi, w której się znajdowałam. Były zaokrąglone i delikatne, jak coś żywego. Stwierdziłam, że rzeczywiście były żywe i zaczęły się poruszać. „Panie" - krzyczałam - „Gdzie jesteś? Co się dzieje?" Jedyłą odpowiedzią było tylko echo. Strach, najbardziej przerażający strach, ścisnął moją duszę. Po raz pierwszy od chwili, kiedy Jezus mnie opuścił, zaczęłam uświadamiać sobie, że jestem stracona bezpowrotnie, bez nadziei. Szlochałam i nieustannie wzywałam Jezusa. W ciemności usłyszałam głos mówiący: „Nic ci nie da wołanie do Jezusa. Jego tu nie ma". Przyćmione światło zaczęło wypełniać to miejsce. Po raz pierwszy mogłam dostrzec inne cele - takie jak moja - umieszczone w ścianach serca. Przed nami w powietrzu rozpościerała się jakaś błona, a jakaś lepka, błotnista substancja przepływała przez nasze cele. Kobieta z sąsiedztwa powiedziała do mnie: „Jesteś stracona w tym miejscu udręki. Stąd nie ma wyjścia". Mogłam zaledwie dostrzec ją w tym świetle. Podobnie jak ja nie spała, lecz mieszkańcy innych cel wyglądali tak, jakby spali lub byli w transie. „Nie ma dla nas nadziei, nie ma!" - krzyknęła.

Wypełniło mnie uczucie osamotnienia i całkowitej rozpacz. Nie pomogły mi słowa kobiety, które usłyszałam: „To jest serce piekła. Jesteśmy tu dręczeni, lecz nasze tortury są o wiele łagodniejsze niż w innych częściach piekła". Odkryłam później, że mówiąc to, kłamała. „Czasami" - kontynuowała - jesteśmy prowadzeni: przed szatana, który torturując nas dla własnej przyjemności karmi się naszym bólem, czerpiąc siłę z naszych krzyków rozpacz i smutku. Zawsze mamy przed oczyma nasze grzeszne życie. Wiemy, że poznaliśmy kiedyś Pana Jezusa, lecz odrzuciliśmy Go i odwróciliśmy się od Boga. Mamy to, o co prosiliśmy. Zanim tu przyszłam byłam prostytutką. Dla pieniędzy spałam z mężczyznami i kobietami. Nazywałam to miłością. Zniszczyłam wiele domów. Wiele lesbijek, pederastów i cudzołożników znajduje się w tych celach".

Krzyczałam w ciemność: „Nie należę do tego miejsca. Jestem zbawiona i należę do Boga. Dlaczego znajduję się tutaj?" Nie padła jednak żadna odpowiedź.

Nagle demony wróciły i otworzyły drzwi zabierając mnie z celi. Jeden ciągnął, a drugi pchał mnie wzdłuż drogi. Dotknięcia demonów były dla mojego ciała jak palące płomienie. Raniły mnie bardzo. „Jezu, gdzie jesteś. Proszę, pomóż mi Jezu!" - krzyczałam. Przedemną z rykiem zapłonął ogień, lecz zatrzymał się zanim mnie dotknął. Wydawało mi się, że zdzierano ze mnie ciało. Czulałam ból, którego nie sposób sobie wyobrazić. Byłam niewiarygodnie zraniona. Czasami niewidzialna siła rozdzierała moje ciało, a kiedy indziej złe duchy w formie nietoperzy gryzły mnie całą.

„Drogi Panie Jezu" - wołałam - „Gdzie jesteś? Proszę Cię, zabierz mnie stąd".

Byłam pchana i ciągnięta, aż stanęłam na otwartej przestrzeni w środku serca piekła. Rzucono mnie przed czymś, co wyglądało jak ołtarz. Leżała na nim wielka otwarta księga. Usłyszałam złowrogi śmiech i nagle zdałam sobie sprawę, że leżę przed szatanem. Diabeł zwrócił się z krzykiem: „Nareszcie cię dostałem!" Szarpnęłam się z przerażeniem, lecz uświadomiłam sobie, że nie mówi tego do mnie, lecz do kogoś przede mną. „Ha, ha, ha. W końcu mogę cię zniszczyć z powierzchni ziemi. Zobaczmy jaką dostaniesz karę". Wziął księgę i przebiegł palcem po jej stronach. Odczytał imię straconej duszy i wymierzył jej karę.

„Drogi Panie, czy to wszystko dzieje się naprawdę?"

Byłam następną. Demony wepchnęły mnie na platformę i zmusiły, abym się pokłoniła przed szatanem Usłyszałam ten sam złowrogi śmiech. „Długo na ciebie czekałem i w końcu cię mam" - zawołał ze złośliwą rozkoszą. „Próbowałaś mi uciec, lecz teraz dostałem cię". Strach, jakiego nigdy wcześniej nie czułam, sparaliżował mnie. Moje ciało zostało ponownie ze mnie zdarte. Spętana wielkimi łańcuchami spojrzałam po sobie. Wyglądałam jak inni; byłam szkieletem pełnym martwych, ludzkich kości, w których pełzały robaki. Ogień rozpoczynając

się u moich stóp, pokrył mnie całkowicie. Ponownie krzyczałam: „Panie Jezu, co się stało, gdzie jesteś?” Szatan nie mógł przestać śmiać się. „Nie ma tu Jezusa” - powiedział. „Ja jestem teraz twoim królem. Będiesz ze mną na zawsze. Jesteś teraz moja!” Targały mną złe przecucia. Nie czułam Boga, miłości, pokoju ani ciepła. Wszystkimi jednak zmysłami czułam strach, nienawiść, niewyobrażalny wprost ból i bezgraniczny smutek. Wołałam, aby Jezus wyratował mnie z tego, ale nie było na to żadnej odpowiedzi.

Szatan powiedział: „Ja jestem teraz twoim Panem”. Podniósł ręce przywołując do siebie demony. Natychmiast zły, szkaradny duch wszedł na platformę i ściągnął mnie z niej. Był wielki. Miał twarz nietoperza, pazury na rękach i okropnie śmierdział. „Co mam z nią zrobić, szatanie?” - zapytał zły duch. W tym samym momencie pochwycił mnie również inny demon, cały owłosiony i o twarzy dzika. „Zabierzcie ją do najgłębszej części serca -do miejsca, gdzie zawsze będzie miała wszelkie okropności przed swoimi oczyma. Tam nauczy się nazywać mnie Panem”.

Zostałam zaciągnięta w bardzo ciemne miejsce i wrzucona do czegoś zimnego i lepkiego. Jak byłam w stanie czuć w tym samym czasie zarówno chłód, jak i palenie ognia? Nie wiedziałam. Ogień palił moje ciało, a robaki wypęły z mego wnętrza. Powietrze wypełniały jęki zmarłych.

„Panie Jezu, dlaczego tu jestem? Drogi Boże, pozwól mi umrzeć” - zawołałam z rozpaczą. Nagle światło zalało miejsce, gdzie siedziałam. Ukazał mi się Jezus i wziął mnie w Swoje ramiona. W tym samym momencie znaleźliśmy się u mnie w domu. „Drogi Panie Jezu, gdzie byłeś?” - płakałam. Łzy spływały mi po policzkach.

Nie mogłam odwrócić głowy od widoku dusz maszerujących w ogień, których nikt nie próbował zatrzymać. Zawołałam: „Panie, wstrzymaj ich, zanim dosięgnie ich ogień!” Jezus odpowiedział tylko: „Kto ma uszy, niechaj słuca, kto ma oczy, niechaj patrzy. Dziecko Moje, stań przeciw złu i grzechowi. Powiedz moim sługom, aby byli wierni i wzywali imienia Pana. Jesteś tu ze Mną żeby opowiedzieć im o piekle. Niektórzy nie uwierzą ci, inni powiedzą, że Bóg jest zbyt dobry, aby posyłać ludzi' do piekła. Powiedz im, że Słowo Moje jest prawdziwe. Powiedz im także, że niewierzący będą mieli swój udział w jeziorze ognistym”.

11. Zewnętrzna ciemność

Noc w noc schodziliśmy z Jezusem do piekła. Za każdym razem, gdy przechodziliśmy przez serce, trzymałam się bardzo blisko Pana Jezusa. Ogarnął mnie wielki strach, kiedy przypomniałam sobie, co mi się tam wydarzyło. Wiedziałam, że muszę iść dalej, aby dusze były zbawiane, lecz tylko dzięki miłosierdziu Bożemu było to w ogóle możliwe.

Zatrzymaliśmy się przed grupą demonów, które monotonnie śpiewały, wielbiąc szatana. Sprawiało im to ogromną radość. Jezus powiedział: „Sprawię, że usłyszysz, o czym oni rozmawiają”.

„Pójdziemy dzisiaj do tego domu i będziemy dręczyć jego mieszkańców. Jeśli się dobrze spiszymy, dostaniemy od szatana większą moc” - mówiły. „Zadamy im mnóstwo bólu, porazimy chorobą, damy im wiele troski”. Zaczęły tańczyć i śpiewać pieśni uwielbienia dla szatana, czerpiąc chwałę z czynienia zła. Jeden z demonów rzekł: „Musimy bardzo uważać na wierzących w Jezusa, gdyż mogą nas wyganiać”. „Rzeczywiście” - powiedział drugi - „na imię Jezus musimy uciekać”. „Tak, tylko, że nie idziemy do tych, którzy znają Jezusa i moc Jego imienia” - dodał inny.

„Moje anioły” - powiedział Chrystus - „strzegą Mój lud przed złymi duchami, których działania są wtedy bezskuteczne. Chronią również wielu niewierzących, choć ci często o tym nawet nie wiedzą. Posyłam wielu aniołów, aby zatrzymali przewrotne plany szatana. Wiele demonów przebywa na ziemi i w powietrzu. Pozwolę ci zobaczyć tylko niektóre z nich. Dlatego właśnie prawda ewangelii musi być głoszona. Oswobodzi ona ludzi i będę mógł całkowicie chronić ją przed złem. W Moim imieniu jest uwolnienie i radość. Dana Mi jest wszelka moc na niebie i ziemi. Nie bój się szatana, bój się Boga”.

Idąc przez piekło, w pewnym momencie stanęliśmy przed ogromnym, ciemnym mężczyzną. Był okryty ciemnością i miał wygląd anioła. Trzymał coś w swej lewej ręce. Jezus rzekł: „To miejsce zwane jest zewnętrzną ciemnością”.

Usłyszałam płacz i zgrzytanie zębów. Nigdzie wcześniej nie poczułam takiej całkowitej beznadziejności, jak w tym właśnie miejscu. Anioł, który stał przed nami nie miał skrzydeł. Był wysoki na dziesięć metrów i dokładnie wiedział co robi. W dłoni trzymał wielki dysk. Obracał się powoli podnosząc dysk wysoko w górę, jakby szykował się do rzutu. Brzeg dysku tonął w ciemności, zaś w jego środku płonął ogień. Anioł cofnął swą rękę, jakby chciał wziąć większy zamach. Zastanawiałam się, kim był i co właściwie tu robił. Jezus, poznawszy moje myśli, powiedział: „To jest zewnętrzna ciemność. Przypomnij sobie, co mówi Moje Słowo: „Synowie Królestwa będą zaś wrzuceni do ciemności na zewnątrz: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.”

„Panie” - zawołałam - „czy oznacza to, że znajdują się tu Twoje sługi?” „Tak” - odpowiedział - „to są ci, którzy odeszli z powrotem do świata po tym, jak powołałem ich; słudzy, którzy bardziej umiłowali świat, zamiast Mnie, znów tarzają się w błocie grzechu. Są tu wszyscy, którzy nie utwierdzili się w prawdzie i świętości. Lepiej będzie miał ten, który nigdy nie zaczął mi służyć, od tego, który poznał prawdę lecz odwrócił się ode Mnie. Uwierz Mi! Jeśli zgrzeszyłeś, masz adwokata przed Ojcem. Jeżeli będziesz pokutować ze swoich grzechów, będę wierny i oczyszczę cię z niesprawiedliwości. Jeśli jednak nie opamiętasz się, przyjdę w momencie, w którym się nie spodziewasz i zostaniesz odcięty razem z niewierzącymi, i wrzucony do ciemności na zewnątrz”.

Przyglądałam się, jak anioł ciemności cisnął dyskiem daleko, daleko w ciemność. „Moje Słowa znaczą dokładnie to, co mówią - „Zostaną wrzuceni do ciemności na zewnątrz” ”.

Nagle znaleźliśmy się w powietrzu, podążając za lecącym dyskiem. Zbliżyliśmy się do jego krawędzi i zajrzeliśmy do środka. W jego centrum płonął ogień. Widziałam ludzi unoszących

się na płonących falach. Nie było tu żadnych demonów, czy też złych duchów, tylko dusze płonące w morzu ognia. Obrzeża dysku skrywała nieprzenikniona ciemność. Jedynie blask płomieni rozświetlał nocne powietrze. W świetle tym ujrzałam ludzi starających się dopłynąć do krawędzi dysku. Niektórym z nich prawie się udawało, lecz natychmiast zostali ściągnięci z powrotem w płomienie, przez siłę pochodzącą ze środka dysku. Widziałam jak ich ciała stały się szkieletami z mglistymi duszami w swoich wnętrzach. Poznałam wtedy, że była to jeszcze jedna część piekła. I wówczas ujrzałam w wizji aniołów otwierających pieczęcie, pod którymi znajdowały się królestwa i narody. W czasie gdy aniołowie łamali pieczęcie, widziałam mężczyzn i kobiety, chłopców i dziewczęta maszerujących prosto w płomienie. Patrzyłam na to z upiorną fascynacją, zastanawiając się, czy znam kogoś z tych upadłych sług Bożych. Nie mogłam odwrócić głowy od widoku dusz maszerujących w ogień, których nikt nie próbował zatrzymać. Zawołałam: „Panie, wstrzymaj ich, zanim dosięgnie ich ogień!” Jezus odpowiedział tylko: „Kto ma uszy, niechaj słucha, kto ma oczy, niechaj patrzy. Dziecko Moje, stań przeciw złu i grzechowi. Powiedz Moim sługom, aby byli wierni i wzywali imienia Pana. Jesteś ty ze Mną, żeby opowiedzieć im o piekle. Niektórzy nie uwierzą ci, inni powiedzą, że Bóg jest zbyt dobry, aby posyłać ludzi do piekła. Powiedz im, że Słowo Moje jest prawdziwe. Powiedz im także, że niewierzący będą mieli swój udział w jeziorze ognistym”.

12. Rogi

Jezus powiedział: „Dzisiaj Moje dziecko, pójdziemy do innej części piekła. Chcę opowiedzieć ci o rogach i pokazać, jak będą wykorzystywane, aby wyprowadzać złe duchy i siły demoniczne na powierzchnię ziemi. Słyszając słowa Jezusa, zaczęłam mieć wizję. Widziałam w niej starą farmę, wyglądającą na opuszczoną, otoczoną wymarłymi drzewami i wysoką, martwą trawą. Całe podwórze zaśmiecone było bezużytecznymi rzeczami. Nie było tam życia. Farma wydawała się zapadać w środku. Nigdzie w pobliżu nie widziałam żadnych innych budynków. Wszędzie obecna była śmierć. Poznałam, że farma była częścią piekła, lecz w dalszym ciągu nie rozumiałam tego wszystkiego. W środku za oknami poruszały się ogromne ludzkie cienie. Coś złego było w ich wyglądzie. Jeden z cieni podszedł do drzwi wejściowych i otworzył je. Ze środka wyszedł wielki człowiek, o potężnej muskulaturze i stanął na werandzie. Widziałam go bardzo wyraźnie. Miał około dwóch metrów wzrostu i budowę ciężkiego dźwigu. Skórę miał w takim samym kolorze, jak reszta otoczenia. Na sobie miał tylko spodenki, tego samego szarego, martwego koloru. Miał bardzo dużą głowę. W rzeczywistości jego głowa była tak duża, że nogi mu się wyginały pod jej ciężarem. Zamiast nóg miał kopyta. Był ponury i zły. Miał martwe oczy i bardzo szeroką twarz. Wydawał się być bardzo stary. Widziałam w wizji, jak to straszliwe stworzenie zeszło z werandy na podwórze. Kiedy szedł, ziemia drżała. Z jego głowy wyrastały potężne rogi, które rosły i rosły tak, że nie było widać ich końca. Z wielkiego rogu wyrastały mniejsze. Jego głowa przypominała straszliwą bestię, pełną mocy i zniszczenia. Każdy jego krok wstrząsał ziemią. Jezus powiedział: „Patrz!” Widziałam, jak rogi rosnąc, rozprzestrzeniały się i dochodziły do domów, kościołów, biur, szpitali, do wszelkich budynków na całej ziemi, czyniąc wielkie spustoszenie. Dostrzegłam, jak bestia przemówiła i wiele złych duchów zostało wyrzuconych na ziemię. Zobaczyłam również wielu ludzi skuszonych przez te demoniczne siły, wpadających przez te sidła szatana. Mamy wybrać dobro przeciw złu, pomyślałam. Usłyszałam, jak Duch Pański mówi: „Jesteśmy na wojnie - dobro przeciw złu”. Nagle pojawiła się czarna chmura, która skryła wiele złych postaci wychodzących na powierzchnię ziemi. Była w niej cała obrzydliwość, której Bóg nienawidzi. Widziałam powstające na ziemi królestwa, miliony ludzi podążających za złymi siłami. Spostrzegłam, jak stare rogi odpadły, a na ich miejscu wyrosły nowe. Usłyszałam Jezusa, mówiącego: „Rzeczy te właśnie zaczynają się dziać! Rzeczy, które były, które są i które jeszcze nadejdą. W czasach ostatecznych zło się bardzo rozprzestrzeni, a ludzie będą kochali siebie samych zamiast Boga. Kobiety i mężczyźni bardziej umiłują swoje domy, samochody, posiadłości, budowle, interesy, swoje srebro i złoto niż Mnie. Pokutujcie, gdyż jestem Bogiem Zazdrosnym. Nic nie może zająć miejsca przed uwielbieniem Mnie, ani synowie, ani córki, ani mężowie, ani żony. Bóg jest duchem i należy Mu «oddawać cześć w duchu i w prawdzie.

Patrzyłam, jak rogi rozprzestrzeniały się po całej ziemi, wzrastając wysoko do nieba. Powstawały nowe królestwa. Cała ziemia pełna zniszczenia była w trakcie wojny. Wielu ludzi wielbiło bestię, która chodziła tam i z powrotem, jakby w zamyśleniu, a ziemia trzęsła się pod jej krokami. Po paru minutach weszła z powrotem do domu. Czarne chmury podniosły się. Cała ziemia pokryta była trupami. Zobaczyłam świat w samym środku wielkiego ucisku. Zaczęłam modlić się całym swym sercem. „Panie, pomóż nam!”, krzyczałam. Wtedy dwie inne ogromne bestie w duchowej postaci, wyszły na zewnątrz ziemi i zaczęły ze sobą walczyć. Obserwował to wielki tłum ludzi. Nagle coś wyrosło pomiędzy nimi. Przeszły walczyć. Stały teraz po obu stronach wielkiego statku. Obie bestie starały się zniszczyć statek, lecz nie były w stanie. Wepchnęły go z powrotem pod ziemię i stanęły ze sobą twarzą w twarz, gotowe ponownie podjąć walkę.

Usłyszałam głos mówiący: „Patrz!”

Gdy tak stałam i patrzyłam, w miejscu, gdzie stał pogrzebany statek, pokazało się światło. Statek ponownie ukazał się na powierzchni ziemi i zmienił się w ogromny dysk. Bestie przemieniły się również, stając się teraz wielkie i czarne. Drzwi z przodu dysku otworzyły się i jasny strumień światła odsłonił kondygnację schodów prowadzących w głąb ziemi. Usłyszałam głos mówiący: „Do piekła”. W powietrzu unosił się silny zapach zła. Poczułam się stracona i zgubiona. Z dysku wypływała siła, która paraliżowała mnie. Nie miałam gdzie uciekać. Choć byłam w postaci duchowej, czułam, że jestem w potrzasku. I nagle Jezus wyrwał mnie z tego w górę. Patrzyłam teraz na wszystko z wysoka. Ze środka ziemi zaczęły wyjeżdżać schody. Kiedy znalazłam się obok Pana, poczułam się bezpiecznie. Usłyszałam głos: „Bestia wychodzi z piekła”.

Jezus powiedział: „Rzecz ta wydarzy się w przyszłości. Napisz, aby wszyscy o tym wiedzieli”.

W mojej wizji ruchome schody wynosiły na powierzchnię demoniczne siły i złe duchy. Po obu stronach dysku stały dwie bestie, które ponownie zaczęły się przemieniać. Usłyszałam potężny ryk, podobny do dźwięku silników pracujących na najwyższych obrotach. Głowy bestii powiększyły się, a ich ręce zaczęły wypełniać światło. Widziałam, jak obie połączyły się z dyskiem. Wiele dusz jakby we śnie, maszerowało do środka jednej z bestii. Obserwowałam to przez godziny, aż w końcu bestia została wypełniona ludźmi do pełna. Zaryczała potężnie, jak samolot gotowy do startu, czerpiąc swoją siłę z dysku. Unosząc się w powietrze znowu przybrała ludzką postać, a podczas lotu jej głowa emanowała światłem. Biła od niej wielka moc. Kiedy znikła w niebiosach, jej głowa ponownie stała się statkiem. Jeszcze nie umilkł ryk pierwszej bestii, kiedy druga zaczęła wypełniać się duszami, a gdy już była pełna, przybierając ludzką postać wystartowała jak rakieta i połączyła się z pierwszą bestią. Obie wolno płynęły po szarym niebie. Słyszałam ich głośnie ryk, dopóki nie znikły mi z oczu. Zastanawiałam się, co to znaczyło. Widziałam statek, czy też osiadający na nim dysk. Ziemia przykryła go, więc straciłam go z oczu. Kiedy wizja zaczęła kończyć się, zobaczyłam wielką salę rozpraw i pomyślałam o potężnym, białym tronie Najwyższego Sędziego.

13. Prawe ramię piekła

Po pierwszej wizji poszliśmy z Jezusem do innej części piekła. Pan zwrócił się do mnie: „Rzeczy, które zobaczysz to wydarzenia czasów ostatecznych. Jesteśmy teraz w prawym ramieniu piekła”. Miałam następną wizję.

Weszliśmy na wysokie, wyschnięte wzgórze. Z jego szczytu ujrzałam wijącą się w dole rzekę. Nie było tu żadnych demonów, złych duchów, czy też dołów ognia i siarki, tylko wielka rzeka wijąca się między niewidzialnymi, spowitymi ciemnością brzegami. Podeszliśmy do niej i spostrzegłam, że była pełna krwi i ognia. Przyglądając się uważnie, ujrzałam wiele dusz powiązanych ze sobą łańcuchami. Ciężar łańcuchów wciągał je pod powierzchnię jeziora ognia, a one płonęły w tym ogniu piekielnym. Zauważyłam również, że miały postać szkieletołów z mglistymi duszami w swoich wnętrzach.

„Co to jest?” - zapytałam Pana. „To są dusze niewierzących i bezbożnych. Ukochali swoje ciała bardziej niż Boga. Są to mężczyźni i kobiety, którzy utrzymywali stosunki seksualne wbrew naturze, którzy nie pokutowali i nie zostali zbawieni ze swoich grzechów. Cieszyli się z życia w grzechu i wzgardzili moim zbawieniem”.

Stojąc obok Jezusa, zająrzałam do jeziora płomieni, w których ogień huczał jak wielki piec, pochłaniając wszystko na swojej drodze. Wkrótce zbliżyły się aż do bramy prawego ramienia piekła. Dosięgał prawie naszych stóp, lecz nie wyrządził nam krzywdy. Rzeka spalała wszystko na swojej drodze. Przyglądałam się twarzy Jezusa. Biła z niej czułość i smutek. On zawsze okazywał miłość i współczucie dla straconych dusz. Zaczęłam płakać i miałam pragnienie opuścić to miejsce udręki, gdyż dalsza droga była dla mnie prawie nie do zniesienia. Spojrzałam ponownie na płonące dusze. Były ognisto czerwone, a ich kości były szerniałe i spalone. Słyszałam krzyki rozpacz i żalu.

Pan powiedział: „To jest ich tortura, łańcuch za łańcuchem są połączeni ze sobą. Pożądali wbrew swemu rodzajowi, mężczyźni mężczyźni, kobiety inne kobiety, robiąc to, co jest wbrew naturze. Sprowadzili wiele młodych chłopców i dziewcząt na drogę grzechu. Nazywali to miłością lecz końcem tego był grzech i śmierć. Wiem, że wiele dziewcząt i chłopców, mężczyźni i kobiet zostało zmuszonych siłą do czynienia tych ohydnych rzeczy. Wiem o tym i nie policzę im tego grzechu. Ludzie, którzy spowodowali, że ta młodzież zgrzeszyła, otrzymają surowszy wyrok. Będę sądził sprawiedliwie. Do grzeszników, mówię: „Pokutujcie, a okażę wam miłosierdzie. Wołajcie, a wysłucham was”. Raz za razem przypominałem, aby dusze te upamiętały się i poddały Mi się. Przebaczyłbym i oczyścił. W Moim imieniu mogli być wolni, lecz nie usłuchali się. Pragnęli bardziej pożądliwości ciała niż miłości żywego Boga. Ponieważ jestem święty, wy również musicie być święci. Nie dotykajcie nieczystych rzeczy, a przyjmę was” - powiedział Pan.

Spojrzałam na dusze w jeziorze ognia i zrobiło mi się niedobrze.

„Gdyby tylko zwrócili się do Mnie, zanim nie było za późno” - kontynuował Jezus. „Moja krew została przelana po to, aby każdy mógł przyjść do Mnie. Dałem Swe życie, aby nawet najgorszy z grzeszników mógł żyć”. Tłumy dusz przesuwwały się w rzece ognia. Płynęły nie mając szansy ucieczki z płomieni. Kiedy przepływały obok nas, słyszałam krzyki skruchy i żalu.

Weszliśmy na zbocze obok rzeki; siedziała na nim wielka kobieta, która zataczała się w przód i w tył, jakby była pijana. Miała na sobie napis „Wielki Babilon”. Wiedziałam, że ta matka wszelkiej obrzydliwości pochodzi prosto z piekła. Emanowała z niej złowroga moc. U jej stóp widziałam tłumy różnych narodowości. Kobieta miała siedem głów i dziesięć rogów. Była pijana krwią świętych, proroków oraz męczenników zabitych na ziemi. „Wyjdź z niej i nie miej z nią nic wspólnego; w swoim czasie zostanie zniszczona” - powiedział Pan. Przeszliśmy

obok niej. Zaczęło się ściemniać. Teraz jedyne światło pochodziło od Jezusa. Podeszliśmy do następnego wzgórza. W oddali widać było w powietrzu gorące płomienie. Atmosfera stawała się natargiwie gorąca. Krążąc wokół wzgórza, stanęliśmy przed ogromnymi drzwiami mającymi nacięcia i szczeliny. Wisiał na nich ciężki łańcuch z kłódkami, od których były wielkie płomienie. Zastanawiałam się, co to wszystko oznacza. Nagle ciemna postać, okryta długą, czarną peleryną, ukazała się w drzwiach. Człowiek ten miał bardzo starą i zmęczoną twarz. Skóra twarzy wyglądała jakby została naciągnięta na kości czaszki. Wyglądał, jakby miał z tysiąc lat.

Jezus powiedziała do mnie: „Za tymi drzwiami jest otchłań bez dna. Moje Słowo jest prawdziwe”. Płomienie z zewnątrz podniosły się tak, że aż drzwi zaczęły ugiąć się pod ich naporem.

„Drogi Panie” - powiedziałam - „będę się cieszyć, gdy szatan zostanie wrzucony do otchłani i wszelkie zło zostanie zatrzymane, aż dopełni się czas”.

„Chodź” - odpowiedział - „słuchaj, co Duch mówi do zborów. Czas się kończy, a Ja wzywam grzeszników do upamiętania się i do zbawienia. Patrz, co się stanie”.

Stojąc na polanie z Panem, miałam wizję. Ujrzałam w nie ogromnego węża bijącego w powietrze swoim olbrzymim ogonem. Patrzyłam, jak ten duchowy wąż poruszała, się ze straszliwą siłą. Ponownie zobaczyłam go w prawym ramieniu piekła, jak wyczekiwał. Wiedziałam, że nie uderzy na ziemię, zanim Boże Słowo nie wypełni się. Widziałam ogień i dym wydobywające się ze środka ziemi. Dziwna mgła formowała się pod jej powierzchnią. Tu i tam pokazywały się strzępki ciemności. Z głowy ognistego węża zaczęły wyrastać rogi pełne złych mocy.

Szatan wydał rozkaz i wtedy zły, ognisty wąż wyszedł z prawego ramienia piekła i uderzył na ziemię z wielką siłą, raniąc i niszcząc wielu ludzi.

Jezus powiedział: „To się wydarzy w czasie ostatecznym. Chodźmy wyżej”.

Czytelniku jeśli żyjesz w którymś z tych grzechów, które opisałam, proszę, przestań grzeszyć i wezwij imienia Jezus, aby cię zbawił. Nie musisz iść do piekła. Wołaj do Jezusa, kiedy wciąż jest blisko. Wysłucha cię i zbawi. Każdy, kto wzywa imienia Pana, będzie zbawiony.

14. Lewe ramię piekła

Proroctwo Jezusa dla wszystkich. Pan powiedział: „Rzeczy, o których mówią właśnie zaczynają się na ziemi, a inne niedługo się zaczną i nadciągają na całą ziemią. Wąż ognisty jest częścią zwierzęcia. Proroctwa i objawienia, które właśnie czytacie, są prawdziwe. Uważajcie i módlcie się. Kochajcie się nawzajem. Bądźcie święci, a swoje ręce miejcie niesplamione. Mężowie, miłujcie swoje żony, jak Chrystus umiłował kościół. Mężowie i żony, miłujcie się wzajemnie, jak Ja was miłuję. Ustanowiłem małżeństwo i pobłogosławiłem je Moim Słowem. Zachowajcie swoje małżeńskie łoża nieskalane. Oczyśćcie się z wszelkiej niesprawiedliwości i bądźcie czyści, jak Ja jestem czysty. Święci ludzie Boga zostali zwiedzeni przez pochlebców. Nie dajcie się zwieść: Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Poznanie i zrozumienie będzie wam dane, gdy otworzycie swoje uszy i będziecie Mnie słuchać.

To jest poselstwo Pana do zborów: „Wystrzegajcie się fałszywych proroków, którzy stoją na Moim świętym miejscu i zwodzą pochlebstwami ziemię. Mój święty lud zasypia pod wpływem fałszywego nauczania. Obudź się, obudź! Mówię wam, że wszelka niesprawiedliwość jest grzechem. Oczyśćcie się ze wszelkiego cielesnego i duchowego grzechu. Moi święci prorocy żyli świętym życiem, lecz wy zbuntowaliście się przeciwko Mnie i Mojej świętości. Sami sprowadziliście na siebie grzech. Zgrzeszyliście i popadliście w niewolę choroby i śmierci. Postępowaliście niegodziwie i przewrotnie; zbuntowaliście się przeciwko Mnie. Odstąpiliście od Mojej nauki i od Moich wyroków. Nie usłuchaliście słowa Moich sług, proroków i prorokiń. Spadły na was same przekleństwa zamiast błogosławieństwa i ciągle odmawiacie przyjscia do Mnie, nie chcecie pokutować ze swoich grzechów. Jeśli nawrócicie się i oddacie Mi cześć owocem sprawiedliwości, pobłogosławię wasze domy i uszanuję wasze małżeńskie łoża. Jeśli się uniżycie i poddacie się Mi, wysłucham was i pobłogosławię. Słuchajcie wy, którzy jesteście w służbie Mojego Świętego Słowa. Nie nauczajcie Mojego ludu odstępstwa od ich Boga. Pamiętajcie, że sąd zaczyna się od domu Bożego. Jeśli się nie upamiętacie, usunę was z powodu grzechu, jakiego nauczaliście Mój lud. Czy myślicie, że jestem głuchy i nie słyszę, że jestem ślepy i nie widzę? Wy, którzy powstrzymujecie prawdę poprzez waszą niesprawiedliwość, którzy napełniacie wasze kieszenie srebrem i złotem kosztem ubogich, pokutujcie, mówię, kiedy jeszcze jest czas. W dniu sądu staniecie przede Mną sami i zdacie sprawę z tego, co zrobiliście z Moim Świętym Słowem. Jeśli wezwiecie Mnie w pokucie, usunę przekleństwo z waszej krainy i pobłogosławię was potężnym błogosławieństwem. Jeśli się upamiętacie i będziecie się wstydić waszych grzechów, okażę wam współczucie i miłosierdzie i nie wspomnę już nigdy waszych czynów. Módlcie się, abyście mogli się ostać. Powstańcie do życia i żyjcie. Pokutujcie przed ludźmi, których zwiedliliście swoją fałszywą nauką. Powiedzcie im, że zgrzeszyliście i rozproszyliście Moje owce. Pokutujcie przed nimi. Oto przygotowują świętą armię. Będzie czyniła dla Mnie dzieła i zniszczy twoje piedestały. Armią tą są święci mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta. Zostali namaszczeni do głoszenia prawdziwej ewangelii, do tego, aby kłaść ręce na chorych i przywoływać grzeszników do upamiętania się. Jest to armia pracujących mężczyzn, gospodyń domowych, kawalerów, panien i szkolnych dzieci. Są zwykłymi ludźmi, gdyż niewielu znakomitych tego świata odpowiedziało na Moje wołanie. W przeszłości byli niezrozumiani, źle traktowani, przeklinani i odrzuceni, lecz błogosławiłem ich odwagą w świętości i duchu. Zaczną wypełniać Moje proroctwa i będą czynić Moją wolę, a Ja będę pośród nich przebywał, mówił do nich i pracował. Są to ci, którzy zwrócili się do Mnie całym swoim sercem, duszą, umysłem i siłą. Armia ta przebudzi wielu do sprawiedliwości i czystości ducha. Wkrótce zaczną się wśród nich poruszać,

wybierając tych których chcą. Wyszukam ich spośród miast i wsi. Choć wielu z nich zaskoczonych będzie Moim wyborem, zobaczycie, jak wyruszą przez ziemię i z powodu Mojego imienia będą czynić wielkie rzeczy. Patrzcie, a zobaczycie Moją moc w działaniu. Ponownie mówię do was, abyście nie plamili swojego małżeńskiego łoża. Nie plamcie ciała, w którym mieszka Duch Święty. Grzech ciała prowadzi do grzechu ducha. Utrzymajcie swoje małżeńskie łoża nieskalanymi. Stworzyłem kobietę dla mężczyzny i mężczyznę dla kobiety, i ustanowiłem, że tych dwoje złączy się w świętym związku małżeńskim. Ponownie mówię wam, obudźcie się!"

Miałam jeszcze wiele wizji w lewym ramieniu piekła. Pan przykazał mi jednak, abym nie objawiała ich jeszcze teraz. Wiele z nich dotyczyło czasów ostatecznych, kiedy wielu z Bożego ludu odpadnie i będzie zgubionych. W wizjach dostałam objawienia na temat ciała Chrystusa, służby synów Bożych, dzieci bestii i przyszłego powrotu Chrystusa. „Później im to objawisz” - powiedział Jezus - „ale jeszcze nie teraz”.

„Ta armia” - rzekł Pan - „która została przepowiedziana przez proroka Joela, zrodzi się z tej ziemi i będzie czynić wielkie dzieła dla Boga. Syn sprawiedliwości powstanie z uzdrowieniem w Swoich skrzydłach. Zdepcze złych ludzi i staną się oni prochem pod Jego stopami. Obdarzę Moją armię darami, a ona wykona Moje potężne dzieła. Będzie czynić wielkie dzieła dla Pana Chwał. Wyleję Mojego Ducha na wszelkie ciała, a wasi synowie i córki będą prorokować. Armia ta będzie walczyła przeciwko siłom zła i zniszczy dzieła szatana. Zdobędą wielu dla Jezusa Chrystusa, zanim nadejdzie dzień, w którym powstanie bestia” - powiedział Pan.

Jezus powiedziała do mnie: „Chodź, czas wracać”. W końcu opuściliśmy wizję i lewe ramię piekła. Byłam szczęśliwa. Kiedy odchodziliśmy, Jezus powiedział: „Powiedzcie swoim rodzinom, że ich kocham i napominam ich w miłości. Powiedzcie im, że zachowam ich przed złem, jeśli Mi zaufają”.

15. Dni Joela

Słyszałam głos mówiący: „Napisz to, gdyż rzeczy te są prawdziwe i wierne”. Ponownie byłam z Panem w Duchu. Był wielki, wywyższony, a Jego głos był potężny jak grzmot. „Ziemio, rzeczy o których mówię mają miejsce, były już i wkrótce nadejdą. Jestem Początkiem i Końcem. Służcie Mi, swojemu Stwórcy, gdyż obdarzam życiem, nie śmiercią. Powstańcie z grzechu i wołajcie Mojego imienia, a uzdrowię was i uwolnię, rzeczy, o których mówi ta książka, są prawdziwe i wkrótce nadejdą. Pokutujcie, gdyż czas jest bliski i Pan chwał wkrótce powróci. Czuwajcie, gdyż nie znacie dnia ani godziny. Wielka nagroda przygotowana jest dla wyczekujących Mego przyjścia. Pobłogosławię Moich maluczkich, tych, którzy zachowali wiarę i służyli Mi w prawdzie i sprawiedliwości. Przygotowałem błogosławieństwo dla tych, którzy byli wierni w swym powołaniu i dla tych, którzy nie zaparli się Mojego imienia. Powiadam, że jeśli Mój lud, nazwany Moim imieniem, uniży się i będzie modlił się, przebaczę im i uzdrowię ich. Pragnę wysłuchiwać, uwalniać i zbawiać wszystkich, którzy wierzą i wzywają Mego imienia. Oczyszćcie się przez post. Zwołajcie uroczyste zgromadzenie. Zbierzcie razem starszych i wszystkich mieszkańców ziemi w Moim domu i wołajcie do Mnie, gdyż czas jest bliski. Dzień Pana przychodzi jak złodziej w nocy. Wierzcie Mi, a wynagrodzę wam szkody lat, których plony pożarła wam szarańcza, konik polny, gąsienica i inne robactwo. Nikt nie przełamie szeregów, ani pochodu Mojej wielkiej armii, którą powołałem. Będą czynili zdumiewające rzeczy i nie zostaną pokonani, gdyż Ja jestem ich siłą. Ich głosy zabrzmiały jak trąby, jak grom zagrzmią i wszyscy usłyszą i poznają, że Ja jestem Pan, wasz Bóg”.

Drogi Panie Jezu, modłę się, abym okazała się być godną w tej armii. Chcę się w niej znaleźć, lecz wiem, że muszę być czysta i święta, jak Jezus był święty i czysty. Ojczy oczyść mnie przelaną krwią Chrystusa. Pomóż mi zachować pokutujące serce, wolne od wszelkiej nienawiści i zgorzknienia. Wiem Ojczy, że wielu ludzi wciąż śpi. Obawiam się, że będziesz musiał potłuc nasze gliniane naczynia i upokorzyć nas, abyśmy wydawali owoce sprawiedliwości. Panie, nie chcę ponownie znaleźć się w piekle i już tam pozostać. Pomóż mi Panie ostrzec ludzi. Daj mi moc, aby powstrzymać powiększanie się piekła. Pomóż mi i Swemu ludowi być dobrymi, łagodnymi, przebaczącymi i kochającymi się wzajemnie. Pomóż nam cały czas mówić prawdę.

Wiem, że Jezus wkrótce powróci, a z Nim Jego nagroda. Wiem, że mam posłanie do świata: „Upamiętajcie się i pokutujcie, gdyż dzień Pana jest już bliski”. Ojczy, nie chcę być winna krwi tych ludzi.

16. Centrum piekła

Ponownie poszliśmy z Jezusem do piekła. Pan zwrócił się do mnie: „Moje dziecko, narodziłaś się, abyś mogła przekazać, co ci powiedziałem i pokazałem, gdyż rzeczy te są wierne i prawdziwe. Powołałem cię, abyś powiedziała światu, że chociaż piekło istnieje, przygotowałem jednak drogę ucieczki. Nie pokażę ci wszystkich części piekła. Są rzeczy tajemne, których ci nie objawię. Pokażę ci jednak wystarczająco dużo. Teraz zaś chodź, a zobaczysz moce ciemności i ich koniec”.

Ponownie zesliśmy do wnętrza piekła i zaczęliśmy podążać w stronę małego wylotu. Obejrzałam się, aby zobaczyć gdzie jesteśmy i odkryłam, że szliśmy po chodniku wzdłuż rzędu cel, które znajdowały się w centrum piekła. Zatrzymaliśmy się przed jednym z pomieszczeń, w którym przebywała piękna kobieta. Nad celą znajdował się napis B.C. (B.C. z ang. Before Christ - Przed Chrystusem, przyp. tłum.). Słyszałam, jak powiedziała: „Panie, wiedziałam, że pewnego dnia przyjdiesz. Proszę, pozwól mi stąd wyjść”. Była ubrana w odzienie z czasów starożytnych i była bardzo piękna. Wiedziałam, że przebywa tutaj od wielu stuleci, nie mogąc umrzeć. Jej dusza była ciągle dręczona. Zaczęła szarpać kraty i płakać.

Jezus powiedział do niej łagodnie i ze smutkiem w głosie: „Uspokój się. Wiesz dobrze, dlaczego tu jesteś”. „Tak” - odpowiedziała - „lecz mogę się zmienić. Pamiętam, jak wyprowadziłeś wszystkich z łona Abrahama. Pamiętam Twe słowa zbawienia. Będę już dobra” - płakała - „i będę Ci służyła”. Ścisnęła kraty swoimi drobnymi dłońmi i zaczęła krzyżeć: „Pozwól mi stąd wyjść! Pozwól mi stąd wyjść!” Nagle zaczęła przemieniać się przed naszymi oczyma. Jej szaty zaczęły się palić. Ciało odpadło i pozostał tylko szary szkielet z wypalonymi dziurami w miejscu oczu i zapadniętą powłoką duszy. Patrzyłam z przerażeniem, jak stara kobieta upadła na podłogę. Całe jej piękno przeminęło w jednej chwili. Nie mogło mi się w głowie pomieścić, że przebywała tu, zanim jeszcze narodził się Jezus.

Pan zwrócił się do niej: „Wiedziałaś na ziemi, jaki musi być twój koniec. Mojżesz dał ci zakon i ty go słyszałaś. Jednak zamiast być posłuszna Mojemu zakonowi, wybrałaś wróżby i czary oraz bycie narzędziem w rękę szatana. Nauczałaś nawet sztuki czarnoksięstwa. Ukochałaś ciemność bardziej od światłości, a twoje uczynki były złe. Gdybyś pokutowała w swym sercu, Mój Ojciec przebaczyłby ci. Jednak teraz jest już za późno”. W wielkim smutku i ze zboląłym sercem poszliśmy dalej. Jej ból i cierpienie nigdy się nie skończą. Kiedy odchodziliśmy, wyciągała za nami swoje kościste ręce.

„Moje dziecko” - powiedział Pan - „szatan używa wielu sposobów, aby niszczyć kobiety i mężczyzn. Dniem i nocą próbuje sprawić, aby ludzie mu służyli. Jeśli świadomie przestajesz służyć Bogu, zaczynasz tym samym służyć diabłu. Wybierz życie, a prawda cię wyswobodzi”.

Po przejściu pewnej drogi zatrzymaliśmy się przed następną celą. Usłyszałam męski głos wołający: „Kto tam? Kto tam jest?” Jezus powiedział: „On jest ślepy”. Usłyszałam jakiś dźwięk i odwróciłam się. Obok nas stanął wielki demon z ogromnymi - wyglądającymi jak połamane - skrzydłami. Patrzył dokładnie w naszym kierunku. Przybliżyłam się bardziej do Jezusa. Zwróciliśmy się do wołającego człowieka, odwróconego do nas plecami. Był płonącym szkieletem, śmierzącym śmiercią. Machnął rękoma w powietrzu i wołał: „Pomóżcie mi. Niech mi ktoś pomoże!” Jezus powiedział do niego czule: „Człowieku, uspokój się”.

Mężczyzna odwrócił się i rzekł: „Panie, wiedziałam, że przyjdiesz tu po mnie. Teraz już pokutuję. Proszę, pozwól mi stąd wyjść. Wiem, że byłem okropnym człowiekiem, że wykorzystywałem ciężką sytuację innych dla swoich samolubnych celów i korzyści. Wiem,

że byłem czarodziejem i że zwiódłem wielu ludzi dla szatana. Panie, jednak teraz bardzo tego żałuję. Proszę, pozwól mi stąd wyjść. Jestem dręczony dniem i nocą w tych płomieniach. Nie ma tu wody, a jestem tak bardzo spragniony. Czy nie mógłbyś dać mi się napić?"

Człowiek ten dalej wołał za Jezusem, nawet gdy już odeszliśmy. Spuściłem głowę ze smutkiem. Jezus powiedział: „Wszyscy czarownicy i czyniący zło będą mieli udział w jeziorze płonącym ogniem i siarką. To jest druga śmierć”.

W następnej celi również przebywał mężczyzna. Powiedział: „Panie, wiedziałem, że przyjdiesz i uwolnisz mnie. Długo już pokutuję”. Człowiek ten również był szkieletem, pełnym płomieni i robaków. „Człowieku, ciągle jesteś pełen kłamstwa i grzechu. Wiesz dobrze, że byłeś uczniem szatana, kłamcą, który zwiódł wielu. Prawda nigdy nie gościła na twych ustach. Twoją nagrodą zawsze była śmierć. Często słyszałeś Moje Słowa, lecz igrałeś z Moim zbawieniem i Duchem Świętym. Przez całe życie kłamałeś i nie słuchałeś się Mnie. Należysz do swego ojca, szatana. Wszyscy kłamcy będą mieli swój udział w jeziorze ognia. Bluźniłeś przeciwko Duchowi Świętemu”. W odpowiedzi człowiek zaczął kłać i wygadywać wiele złych rzeczy na Pana. Poszliśmy dalej. Dusza ta była stracona na zawsze w piekle.

Jezus rzekł: „Każdy, kto przychodzi do Mnie i straci swe życie z Mego powodu, odnajdzie je, i to o wiele bardziej obfite. Grzesznicy muszą jednak pokutować, kiedy ciągle jeszcze są na ziemi. Nie można pokutować, będąc już w piekle. Wielu grzeszników chce służyć Bogu i szatanowi sądząc, że mają nieograniczony czas na przyjęcie Bożej łaski do swego życia. Prawdziwie mądrzy dzisiaj podejmą decyzję, komu chcą służyć”.

Podeszliśmy do następnej celi. Wydobywał się z niej rozpaczliwy płacz bóleści. Zajrzeliśmy do środka i zobaczyliśmy szkielet człowieka leżącego na podłodze, w środku którego znajdowała się brudna, szara dusza. Zauważyłam, że człowiek ten nie miał paru części ciała. Wokół niego rozchodził się dym i płomień. W jego wnętrzu pełzały robaki. Jezus powiedział: „Człowiek ten popełnił wiele grzechów. Był mordercą i miał w swoim sercu wielką nienawiść. Nie pokutował, ani nie uwierzył nawet, że mogę mu przebaczyć. Gdyby tylko do Mnie przyszedł”.

„Czy to znaczy” - zapytałam - „że on myślał, że nie wybaczysz mu morderstwa i nienawiści?” „Tak” - odparł Jezus. „Gdyby tylko przyszedł do Mnie i uwierzył, przebaczyłbym mu wszystkie grzechy, wielkie i małe. Zamiast tego, dalej czynił zło i umarł w grzechu. Dlatego też znajduje się tu dzisiaj. Miał wiele okazji aby Mi służyć i uwierzyć ewangelii lecz nie chciał. Teraz jest już na to za późno”.

Następną celę, do której podeszliśmy, wypełniał okropny fetor. Zewsząd słyszałam krzyki i jęki żalu zmarłych. Byłam bardzo przygnębiona i prawie chora. Kobięcy głos prosił: „Pomóż mi”. Spoglądałam w parę prawdziwych oczu, nie jakichś wypalonych oczodołów. Byłam wypełniona wielkim smutkiem. Cała się od niego trzęsłam. Czułam dla tej duszy wielkie współczucie. Bardzo chciałam wyciągnąć ją z celi i gdzieś z nią uciec.

„Tak bardzo boli” - powiedziała. „Panie, będę już postępować właściwie. Kiedyś poznałam Cię i uczyniłam swoim Zbawicielem”. Ścisnęła kraty rękoma. „Dlaczego teraz nie możesz być moim Zbawicielem?” Wielkie kawałki płonącego ciała odpadły z niej i tylko kości ścisnęły kratę. „Uzdrowiłeś mnie nawet z raka. Powiedziałaś, abym nie grzeszyła już więcej, aby jeszcze gorsze rzeczy nie przysły na mnie. Próbowałam, wiesz dobrze Panie, że próbowałam. Staralam się nawet świadczyć o Tobie, lecz wkrótce przekonałam się, że ci, którzy głoszą Twoje Słowo nie są popularni. Chciałam, aby ludzie mnie lubili. Powoli odeszłam do świata i pochłoneła mnie jego pożądlivość. Nocne kluby i alkohol stały się ważniejsze od Ciebie. Straciłam kontakt z moimi chrześcijańskimi przyjaciółmi i wkrótce stałam się siedem razy gorsza, niż poprzednio. I chociaż sypiałam z kobietami i mężczyznami, nigdy nie zamierałam znaleźć się w piekle. Nie wiedziałam, że zawładnął mną szatan. Ciągle w swym sercu czułam Twoje wołanie, abym pokutowała i była zbawiona, lecz nic z tym nie zrobiłam. Myślałam, że jeszcze ciągle mam czas, że jutro się upamiętam, przyjdę do

Jezusa, a On mi przebaczy i uwolni mnie. Czekałam jednak zbyt długo, a teraz jest już za późno" - płakała. Jej oczy wypadły w płomienie i zniknęły. Krzyknęłam i upadłam przed Jezusem. O Boże, jak łatwo ja mogłabym znaleźć się na jej miejscu lub ktoś, kogo kocham! Grzesznicy, proszę, przebudźcie się, zanim nie jest za późno.

Jezus powiedział: „Moje dziecko, niektórzy czytając tę książkę, przyrównają ją do fikcji, czy też do jakiegoś filmu, który oglądali. Powiedzą, że to tylko czyjaś wyobraźnia, lecz ty wiesz, że to wszystko jest prawdą.

Wiesz, że piekło jest rzeczywiste, gdyż zabierałam cię tu wiele razy przez Mojego Ducha. Objawiłem ci tę prawdę, abyś zaświadczyła o niej”.

Ludzie, którzy jesteście zgubieni, jeśli sienie upamiętacie, nie ochrzciecie i nie uwierzycie ewangelii Jezusa Chrystusa, taki właśnie was czeka koniec.

Podeszliśmy do następnej celi. Był w niej kolejny szkielet z brudnoszarą duszą w swoim wnętrzu. Wołał ze skrucą i bólem w głosie. Nigdy tego nie zapomnę. „Człowiek ten" - powiedział Jezus - „znalazł się tutaj z powodu buntu. Grzech buntu jest taki sam, jak grzech czarów. Ci, którzy znają Moje słowa i Moje ścieżki, słyszeli ewangelię i ciągle nie pokutują, są prawdziwie w buncie przeciwko Mnie. Wielu z tego powodu jest dziś w piekle”.

Mężczyzna przemówił do Jezusa: „Kiedyś planowałem uczynić cię Panem mego życia, lecz nie chciałem podążać Twoją wąską i prostą ścieżką. Wołałem iść szeroką drogą grzechu. O wiele prościej jest służyć grzechowi. Nie pragnąłem być sprawiedliwy. Kochałem swoje grzeszne życie. Bardziej chciałem pić alkohol i czynić rzeczy tego świata, niż być posłusznym Twoim przykazaniom. Teraz jednak chciałbym posłuchać się tych, których do mnie posyłałeś”. Rozpaczliwy szloch wstrząsnął jego ciałem, gdy zapłakał w wielkiej skrusze. „Od lat torturują mnie. Wiem kim jestem i zdaję sobie sprawę, że nigdy stąd nie wyjdę. Dniem i nocą dręczą mnie ogień i robaki. Płaczę, lecz nikt nie spieszy mi z pomocą. Nikt nie troszczy się tutaj o moją duszę, nikt!” Upadł na podłogę i dalej płakał.

Podeszliśmy do następnej celi. Siedziała w niej kobieta, która wydobywała ze swych kości robaki. Kiedy zobaczyła Jezusa, zapłakała: „Pomóż mi Panie! Będę już dobra. Wypuść mnie stąd”. Wstała i chwyciła się krat. Bardzo jej współczułam. Jej ciałem wstrząsał szloch. Powiedziała: „Panie, gdy byłam na ziemi, czciłam Hindu i wiele innych bałwanów. Nie uwierzyłam ewangelii głoszonej mi przez misjonarzy, chociaż słyszałam ją wiele razy. Pewnego dnia umarłam. Wołałam do moich bogów, aby zabrali mnie z piekła, lecz nie mogli. Teraz Panie, chciałabym z tego pokutować”. „Za późno" - odparł Jezus.

Płomienie przykryły jej szkielet. Jej krzyk dziś jeszcze wypełnia mą duszę. Szatan ją zwiódł. Ze smutkiem w głosie Jezus powiedział: „Chodź, przyjdziemy tu jutro. Teraz musimy już wracać”.

17. Wojna w niebiosach

Duch Pański spoczął na mnie i ponownie znaleźliśmy się w piekle. Jezus powiedział: „To, co mówię, jest prawdą. Wiele dusz znajduje się tutaj z powodu czarów, okultyzmu, bałwochwalstwa, nieposłuszeństwa, niewiary, pijaństwa oraz nieczystości ciała i ducha. Chodź, pokażę ci tajemnice i powiem rzeczy tajemne. Objawię ci, jak modlić się przeciwko siłom zła”.

Wstąpiliśmy do następnej po sercu części piekła. Jezus oświadczył: „Wkrótce pójdziemy w kierunku szczyk piekielnych, lecz teraz chcę objawić wszystkim, że piekło ciągle się powiększa”. Zatrzymaliśmy się. „Patrz i wierz”. Spojrzałam mając otwartą wizję. Znajdowaliśmy się z Jezusem wysoko ponad ziemią i spoglądaliśmy w niebo. Wysoko w górze zobaczyłam duchowy okrąg. Był niewidoczny dla ludzkich oczu, jedynie w duchu mogłam go zobaczyć. Wiedziałam, że wizja dotyczy naszej walki przeciwko księżetom i mocom powietrznym. Przyglądając się, dostrzegłam kilka okręgów. W pierwszym z nich znajdowało się wiele brudnych, złych duchów. Widziałam, jak duchy te przybierały postać czarownic i latały poprzez niebiosa, czyniąc wiele duchowego spustoszenia. Usłyszałam głos Jezusa: „W Moim imieniu daję moc Mym dzieciom nad tymi złymi duchami. Słuchaj i ucz się, jak się modlić”.

Zobaczyłam dziwną postać wychodzącą z innego okręgu, która zaczęła krążyć po nim i rzucać czary. Demon powstał i czynił wiele zła na ziemi. Był to duch czarnoksiężnika. Krążył śmiejąc się. Za pomocą różdżki w rękę rzucał czary na różnych ludzi. Widziałam, jak inne złe duchy przyłączyły się do czarnoksiężnika, a szatan dał im jeszcze większą moc. f

„Zaprawdę, co zwiążecie na ziemi, Ja zwiążę w niebie” - powiedział Jezus. „Szatan musi zostać związany, jeśli modlitwy świętych mają być efektywne w czasach ostatecznych”.

Oto z innego okręgu wyszedł inny czarodziej i zaczął wydawać rozkazy. Na jego słowa na ziemi spadły deszcz i ogień. Powiedział wiele złych rzeczy i zwiódł na ziemi wielu ludzi. Następne dwa złe duchy przyłączyły się do niego. Byli to księżeta reprezentujący moce rządzące w powietrzu. Oni to udzielili swej siły czarownikom zgromadzonym w pewnym miejscu, aby czynić zło. Otoczyli ich słudzy ciemności. Duchy odchodziły i przychodziły, jak chciały.

„Patrz uważnie, gdyż Duch Święty objawia ci wielką prawdę” - Powiedział Jezus.

W wizji widziałam wiele straszliwych rzeczy dziejących się na ziemi. Zło powiększało się, a grzech obfitował. Pod wpływem sił zła wielu ludzi kradło, kłaniało, oszukiwało, raniło się nawzajem, mówiło złe rzeczy i oddawało się pożądliwościom ciała. Na ziemię zstąpiła wszelka obrzydliwość.

Powiedziałam: „Jezu, to wszystko jest takie straszne”. Odparł na to: „Moje dziecko, na dźwięk Mojego imienia zło musi uciekać. Przywdziej całą zbroję Bożą, abyś mogła być mocna w tych złych dniach, a dokonawszy wszystkiego - ostać się”.

Gdy złe duchy wylały z siebie na ziemię swoją ohydę, podłość i oszczerstwa, zobaczyłam lud Boży, który zaczyna się modlić. Modlili się w imieniu Pana Jezusa i stali w wierze. Kiedy się modlili, Słowo Boże stawało naprzeciw złych duchów, które zaczynały cofać się. Kiedy święci modlili się, moce ciemności traciły to, co zdobyły. Złe czary były łamane. Ci, którzy byli osłabieni przez siły piekielne, zostali wzmocnieni. Kiedy modlili się tak jednym głosem, aniołowie niebiescy stanęli do walki. Widziałam święte anioły, które walczyły z władcami rządzącymi w powietrzu. Aniołowie Boży w nicość obracali wszelkie diabelski moce. Zobaczyłam niezliczone szeregi mocy anielskich. W każdym z nich maszerowało około sześćset aniołów. Pan wydał rozkaz, a Jego moc była potężna. Wzmocnił swój lud i Swoich aniołów aby zniszczyli dzieła szatana. Bóg walczył przeciw złu w niebiosach. Kiedy ludzie

modlili się i wielbili Boga, siły ciemności były niszczone. Kiedy jednak przychodziła niewiara, złe moce zaczynały osiągać przewagę.

„Mój lud musi mieć wiarę; wierzący muszą zgadzać się ze sobą i ze Mną, jeśli wszystko ma być poddane pod nogi Ojca". Niebo i ziemia muszą zgodzić się ze sobą, jeśli mamy zniszczyć naszych wrogów. Kiedy uwielbienie Boga zaczęło podnosić się na ziemi z ust Jego ludu, złe moce cofały się. Widziałam świętych Bożych modlących się z całego serca przeciwko złu; gdy to czynili, złe czary i zaklęcia były łamane, a święci odnosili pełne zwycięstwo.

Podczas gdy aniołowie Pana walczyli z demonami i siłami piekła, ludzie byli uwalniani poprzez modlitwę; będąc wolnymi, wielbili Boga, a ich uwielbienie przynosiło dalsze zwycięstwa. Jednak wtedy, gdy rezultaty modlitwy nie były widoczne od razu, uwielbienie ustawało, a zło zaczęło wygrywać bitwę.

Usłyszałam, jak anioł wielkim głosem powiedział: „Panie, słaba jest wiara Twego ludu. Muszą mieć wiarę w Ciebie, jeśli masz ich wyrwać z rąk szatana. Panie, okaż miłosierdzie dziedzicom zbawienia: Głos Wszechmocnego odpowiedział: „Bez wiary nie można podobać się Bogu. Pan jednak jest wierny i utwierdzi was".

Ponownie w wizji ujrzałam, jak Bóg wylał Swego Ducha na wszelkie ciało, a ludzie uwierzyli, że Bóg uczyni wszystko, o co Go poproszą, gdyż należą do Niego i szczerze Go kochają. Ludzie uwierzyli w Boga i uwierzyli Jego Słowu, a On uwolnił ich. Słowo Boga zaś wzrastało na całej ziemi.

Pan powiedział: „Wszystko jest możliwe dla tych, którzy wierzą;. Czuwam, aby Moje Słowo wykonywało się. Zrób to, co należy do ciebie i bądź pewny, że Ja zrobię to, co należy do Mnie. Jeśli Mój lud stanie w wierze i walce, wydarzy się wiele cudownych rzeczy tak, jak w dniu Pięćdziesiątnicy. Zwróćcie się do Mnie, a wysłucham was. Będę waszym Bogiem, a wy będziecie Moim ludem. Utwierdzą was w sprawiedliwości, prawdzie i szczerości".

Widziałam w wizji chrześcijan, którzy rodzili się jak małe dzieci. Widziałam aniołów stojących za nimi, aby ich strzec przed wszelkim złem. Widziałam Pana walczącego i odnoszącego dla nich zwycięstwo. Ujrzałam także dzieci, które wzrosły i pracowały przy żniwie na polu Pana Chwał. Czynili dzieła Pana z radosnym sercem, kochając Boga, wierząc Mu i służąc. Zobaczyłam, jak aniołowie i Słowo Boże połączyły się, aby zniszczyć zło z powierzchni ziemi. Na koniec zobaczyłam pokój, gdy już wszystko zostało poddane pod stopy Boga.

18. Otwarta wizja z piekła

Pan powiedział: „Wizja ta dotyczy przyszłości i wkrótce się wypełni. Powrócę jednak, aby odkupić Moją oblubienicę - Mój kościół. Obudź się Mój ludu! Podnieście alarm na całej ziemi, gdyż powrócę, jak mówi Moje Słowo”.

Wtedy ujrzałam ognistego węża, który przebywał w prawym ramieniu piekła. Jezus powiedział: „Chodź i zobacz, co Duch mówi do świata”. Zobaczyłam, jak rogi węża ognistego wnikają w ciała ludzi na ziemi i wielu zostało przez niego całkowicie opętanych.

W jednym miejscu powstało wielkie zwierzę i zmieniło się w człowieka. Mieszkańcy ziemi uciekali przed nim i chowali się na pustkowiu, w jaskiniach, na stacjach metra oraz w schronach. Szukali jakiegokolwiek ochrony przed wzrokiem zwierzęcia. Nikt nie wielbił Boga, ani nie mówił o Jezusie. Głos powiedział do mnie: „Gdzie jest Mój lud?”

Przyjrzałam się uważnie i dostrzegłam ludzi, którzy przypominali chodzące trupy. W powietrzu czuć było beznadzieję i przygnębienie. Nikt nie skręcał w prawo, ani w lewo. Widziałam ludzi prowadzonych przez jakieś niewidzialne siły. Co jakiś czas w powietrzu rozlegał się głos, a oni byli mu posłuszni. Nikt ze sobą nie rozmawiał. Zauważyłam również, że ludzie ci mieli wypisane na czołach i rękach cyfry „666”. Pilnowali ich żołnierze na koniach i obchodzili się z nimi, jak z trzodą. Amerykańska flaga, wytarta i porwana leżała zapomniana na ziemi. Nie było tu radości, śmiechu ani szczęścia. Wszędzie widziałam śmierć i zło. Ludzie, jeden za drugim, wchodzili do wielkiego sklepu. Szli powoli, jak żołnierz, którego opuściła odwaga. Wszyscy ubrani byli w identyczne, więzienne łachmany. Sklep był otoczony płotem, wokół którego widać było stojących strażników. Wszędzie, gdzie spojrzałam, widać było żołnierzy w mundurach polowych. Zobaczyłam, jak ci zombi - ludzie wprowadzani byli do sklepu, gdzie mogli kupić tylko najbardziej niezbędne rzeczy. Każdy, kto już dokonał zakupu, był ładowany na wielką, zieloną, wojskową ciężarówkę. Pojazd ten, dobrze strzeżony, przejeżdżał na miejsce. Tutaj, w swego rodzaju klinice, ludzie byli badani, czy nie są chorzy na choroby zakaźne i czy nie są pod jakimś względem ułomni. Paru z nich zostało odepchniętych na bok, jako odrzuceni. Po jakimś czasie ci, którzy nie przeszli badań, byli zabierani do drugiego pokoju. Cała ściana tego pokoju wypełniona była różnego rodzaju przyciskami i guzikami.

Drzwi otworzyły się i do środka weszło kilku techników. Jeden z nich zaczął odczytywać po kolei nazwiska osób w pokoju. Kiedy wyczytywał nazwiska, ludzie ci podnosili się bez oporu i wchodzili do wielkiego pojemnika. Kiedy byli już w środku, inny technik zamykał za nimi drzwi i naciskał przycisk na panelu. Parę minut potem ponownie otwierał drzwi i wymiatał na zewnątrz to, co z nich pozostało. Nic poza małą kupką popiołu nie zostało po pokoju pełnym ludzi.

Zobaczyłam ludzi, którzy przeszli badania, jak ponownie byli ładowani na ciężarówki i wiezieni na stację kolejową. Nikt nic nie mówił, ani nie rozglądał się. W następnym budynku każdy miał przydzieloną jakąś pracę. Szli do pracy bez żadnego słowa sprzeciwu. Pracowali bardzo ciężko, a po pracy zabierani byli do otoczonego wysokim płotem budynku mieszkalnego. Rozbierali się i szli spać. Nazajutrz znowu mieli ciężko pracować.

Donośny głos przeszył powietrze. Ujrzałam ogromne zwierzę, które usiadło na wysokim tronie. Wszyscy ludzie byli posłuszni zwierzęciu. Widziałam duchowe rogi wychodzące z jego głowy. Wyrastały i sięgały każdego miejsca na ziemi. Zwierzę poddało sobie wiele zwierchności, wiele biur i coraz bardziej wzrastało we władzę.

Poruszało się między wieloma miejscami, zwodząc wielu ludzi. Bogaci i sławni byli oszukiwani tak samo, jak biedni ludzie bez żadnych praw. Mali i wielcy płacili haracz zwierzęciu.

Do biura wniesiono wielkie urządzenie, z wnętrza którego dobiegał głos zwierzęcia. Również na tym urządzeniu zwierzę umieściło swój znak. Znajdowało się tu również inne urządzenie zwane „wielkim bratem”, które mogło penetrować każdy dom oraz kontrolować wszystkie prowadzone interesy. Istniał tylko jeden egzemplarz tej maszyny i należał właśnie do zwierzęcia. Części urządzenia, które umieszczono w ludzkich domach, były niewidoczne dla ludzkich oczu, lecz za ich pomocą można było kontrolować każde ludzkie posunięcie. Zwierzę obróciło się na tronie, obliczem w moim kierunku. Na jego czole widniał napis „666”. Widziałam jak w jakimś innym biurze, pewien człowiek zaczął bardzo złościć się na zwierzę. Domagał się możliwości rozmowy z nim. Wrzeszczał z całych swych sił. Zwierzę ukazało się i bardzo grzecznie powiedziało: „Chodź, mogę zatroszczyć się o wszelkie twoje problemy”. Zabrało ono zdenerwowanego człowieka do innego wielkiego pokoju i poprosiło go, aby położył się na stole. Pokój i stół przypominał salę operacyjną. Mężczyzna dostał zastrzyk znieczulający i położył się pod wielkim urządzeniem. Zwierzę przyczepiło do jego głowy szereg przewodów i włączyło maszynę, na wierzchu której widniał napis: „Ten opróżniacz umysłu należy do zwierzęcia 666”.

Schodząc ze stołu, człowiek ten miał to samo puste spojrzenie i ruchy, jak zombi w filmie. Na głowie miał wygolone koło. Wiedziałam, że jego umysł został odmieniony tak, iż mógł być teraz w pełni kontrolowany. Zwierzę powiedziało: „Proszę pana, czy teraz nie czuje się pan lepiej? Czy nie mówiłem, że mogę zatroszczyć się o wszystkie pana problemy? Dałem ci nowy umysł. Teraz już nie będziesz miał żadnych kłopotów ani zmartwień”. Człowiek nie odpowiadał, będziesz posłuszny każdemu mojemu słowu” - powiedziało zwierzę, podnosząc i przyczepiając małą rzecz do koszuli człowieka. Ponownie zwróciło się do niego, a on odpowiedział mu, nie poruszając nawet ustami. Zachowywał się jak żywy trup.

„Będziesz pracował i nie będziesz złościł się, nie będziesz też sfrustrowany. Nie będziesz płakał, ani nie będziesz smutny. Będziesz pracował dla mnie, aż umrzesz. Kontroluję wielu takich jak ty. Niektórzy kłamią, kradną, zabijają, wszczynają wojny, rodzą dzieci, obsługują maszyny, czy też robią wiele innych rzeczy. Wszystko jest pod moją kontrolą”. Zwierzę zaśmiało się złowieszczo. Podsunęło człowiekowi papier do podpisu, a on bez mrugnięcia okiem oddał zwierzęciu cały swój majątek.

W mojej wizji widziałam, jak człowiek ten opuszcza biuro zwierzęcia, wsiada do samochodu i jedzie do domu. Kiedy znalazł się przy żonie, próbowała go pocałować, ale nie zareagował na to. Zwierzę sprawiło, że nie odczuwał niczego, żadnych emocji, żadnych uczuć. Wszelkie reakcje żony pozostawały bez jakiegokolwiek odpowiedzi z jego strony. W końcu powiedziała: „W porządku, zawołam zwierzę. Ono będzie wiedziało, co z tym zrobić”. Po krótkiej rozmowie telefonicznej wyszła z domu i pojechała do budynku, który niedawno opuścił jej mąż.

Zwierzę przywitało ją i zapytało: „Opowiedz mi o wszystkich swoich problemach. Jestem pewien, że mogę ci pomóc”. Ujęło ją za ramię i poprowadziło do stołu, na którym wcześniej znajdował się jej mąż. Po takiej samej operacji, ona również stała się bezosobowym sługą zwierzęcia. Na pytanie: „Jak się czujesz?” nie odpowiedziała, zanim nie przyczepiono jej małego urządzenia do bluzki. Wtedy to zrozumiała, że zwierzę było jej mistrzem i panem. Zaczęła oddawać mu cześć, będziesz reproduktorem” - usłyszała, „Będziesz miała doskonałe dzieci, a one będą mi posłuszne i będą mnie wielbiły”.

Ponownie ujrzałam tę kobietę. Tym razem przebywała w innym budynku. Było tu wiele ciężarnych kobiet, które leżały bez ruchu w swych łózkach i monotonnie śpiewały, wielbiąc zwierzę. Wszystkie miały na swych czołach cyfry „666”.

Zwierzę potężniało, aż jego królestwo objęło całą ziemię. Dzieci dorastały i wkrótce również one szły pod opróżniacz umysłu. Uwielbiały zwierzę i jego obraz. Maszyna ta jednak nie miała mocy nad Bożymi dziećmi.

Usłyszałam głos Pana mówiący: „Ci, którzy oddają cześć zwierzęciu i jego obrazowi, zginą. Wielu zostanie zwiedzionych i wielu upadnie, lecz ja wyratuję Moje dzieci przed zwierzęciem. Rzeczy te będą miały miejsce w czasach ostatecznych. Nie przyjmuj znaku zwierzęcia. Upamiętaj się, zanim nie jest za późno. Zwierze nazwie się człowiekiem pokoju. Przyniesie ono rzekomy pokój wielu narodom w czasie tego chaosu. Będzie w stanie wypełnić świat niedrogimi dobrami tak, że każdy będzie w stanie je kupić. Zbrata się z wieloma narodami, a wielcy tego świata pójdą za jego fałszywym pojęciem bezpieczeństwa. Jednak przed tym czasem wzbudzę armię wierzących, którzy staną w wierze i sprawiedliwości. Potężna armia, przepowiedziana przez Joela, usłyszycie Mój głos, który brzmieć będzie od wschodu do zachodu słońca. W nocy również będą słuchać Mego głosu i odpowiedzą Mi. Będą pracować dla Mnie i biec jak potężni wojownicy, czyniąc wielkie dzieła dla Mnie, gdyż Ja będę z nimi.

Wszystko to objawił mi Pan Jezus Chrystus w otwartej wizji. Są to słowa Jego ust i dotyczą czasów ostatecznych. Wróciliśmy z Jezusem do domu. Rozważałam wszystko, co dane mi było zobaczyć i usłyszeć. Zasnęłam modląc się o zbawienie wszystkich ludzi.

19. Szczęki piekła

Następną nocą zesłaliśmy z Jezusem do szczęk piekła. Pan rzekł: „Przebywamy tutaj większość czasu. Nie pokażę ci jednak piekła w całości. Opowiedz światu to, co zobaczysz. Powiedz im, że piekło istnieje naprawdę: że to wszystko, co opisujesz, jest prawdą”.

Idąc, znaleźliśmy się na wzniesieniu górującym nad małą doliną. Dookoła, jak okiem sięgnąć, widziałam stopy ludzkich dusz pokrywające zbocza wzgórze. Słyszałam ich płacz. Panował tu straszny hałas. Jezus powiedział: „Moje dziecko, to są właśnie szczęki piekła. Za każdym razem, gdy piekło otwiera swe usta, możesz usłyszeć ten straszliwy hałas”.

Dusze próbowały wydostać się stąd, ale nie były w stanie, gdyż były jakby przyłączone do zbocza. Zobaczyłam wiele ciemnych kształtów spadających niedaleko nas i lądujących z głuchym łoskotem u stóp wzgórze. Demony za pomocą wielkich łańcuchów ściągaly w dół ludzkie dusze. Jezus powiedział: „Dusze te należą do osób, które zmarły właśnie na ziemi i przybyły do piekła. Działalność ta trwa dniem i nocą”. Nagle zapadła wielka cisza. Jezus powiedział: „Kocham cię, Moje dziecko i chcę, abyś opowiedziała ludziom na ziemi o tym miejscu”. Spojrzałam daleko w głąb piekielnych szczęk. Wydobywały się z nich krzyki bólu i udreki. Kiedy to wszystko skończy się? Będę cieszyć się, gdy zostanę zachowana od tego wszystkiego.

Nagle poczułam się bardzo opuszczona. Nie potrafię powiedzieć skąd, ale wiedziałam całym swym sercem, że Jezus gdzieś odszedł. Bardzo posmutniałam. Odwróciłam się w kierunku miejsca, w którym stał poprzednio i rzeczywiście nie było Go tam! „O nie, znowu!?” - krzyczałam. „Jezu, gdzie jesteś?”

To, co teraz przeczytasz, zatrwoży cię. Modlę się, aby przstraszyło cię to na tyle, żebyś stał się wierzącym. Modlę się, abyś pokutował ze swoich grzechów i nigdy nie znalazł się w tym straszliwym miejscu. Modlę się, abyś uwierzył mi, gdyż nie chcę, aby ktokolwiek został potępiony. Kocham cię i mam nadzieję, że obudzisz się, zanim nie będzie za późno. Jeśli jesteś chrześcijaninem i czytasz tę książkę, upewnij się co do twojego zbawienia. W każdym momencie bądź przygotowany na spotkanie z Panem, gdyż czasami nie ma po prostu czasu na pokutę. Zachowaj swoją lampę świecącą i pełną oliwy. Przygotuj się, gdyż nie wiesz kiedy On powróci. Jeśli się jeszcze nie narodziłeś na nowo, czytaj ewangelię Jana 3,16-19 i wołaj do Boga. On uchroni cię przed tym miejscem wiecznej udreki.

Wołając za Jezusem, zaczęłam zbiegać po zboczach, szukając Go. Zatrzymał mnie wielki demon z łańcuchem. Zaśmiał się i powiedział: „Nie masz gdzie uciekać, kobieto. Nie ma tu Jezusa, aby cię uratował. Już na zawsze jesteś w piekle”. „Nie” - krzyczałam. „Puść mnie!” Walczyłam z nim z całych sił, jednak wkrótce leżałam związana na ziemi. W pewnej chwili lepka, dziwna maź zaczęła pokrywać całe moje ciało. Cuchnęła przy tym tak okropnie, że zrobiło mi się niedobrze. Nie wiedziałam, co będzie działo się dalej.

Wtedy poczułam, jak moje ciało i skóra zaczynają odpadać od kości! Krzyczałam w wielkim przerażeniu: „Jezu, gdzie jesteś?” Spojrzałam po sobie. Ciało, które jeszcze pozostało na mnie, pokryło się dziurami brudnoszarego koloru i ciągle odpadało ze mnie. Miałam dziury w moich barkach, w nogach, dłoniach i ramionach. Krzyczałam: „Nie, na zawsze już pozostanę w piekle!” Wewnątrz zaczęłam czuć robaki drążące moje kości. Nawet kiedy ich jeszcze nie widziałam, wiedziałam, że są już we mnie. Starłam się je wyciągnąć, lecz na to miejsce pojawiała się ich jeszcze więcej. Mogłam czuć w rzeczywistości jak gnije moje ciało. Tak, wiedziałam o wszystkim i pamiętałam dokładnie, co wydarzyło się na ziemi. Czułam, widziałam, słyszałam i doświadczałam wszelkie męki piekielne. Zobaczyłam swoje wnętrze. Byłam tylko brudnym szkieletem. Odczuwałam wszystko, co się ze mną dzieje. Widziałam innych podobnych do mnie. Wszędzie znajdowały się dusze takie, jak ja.

Krzyczałam w wielkim bólu: „Jezu, proszę, pomóż mi!” Chciałam umrzeć, lecz nie mogłam. Ponownie poczułam ogień rozpalający się u moich stóp. Wołałam: „Gdzie jesteś, Panie Jezu?!” Rozejrzałam się po ziemi i krzyczałam razem z innymi. Leżeliśmy w małych kupkach w szczękach piekła, jak rzucone gdzieś śmiecie. Nasze dusze ścisnął niewyobrażalny ból. Cały czas pytałam: „Gdzie jesteś Panie Jezu?”

Zastanawiałam się, czy to tylko sen i czy mogę obudzić się. Czy rzeczywiście znalazłam się w piekle? Czy popełniłam tak wielki grzech przeciwko Bogu, że straciłam swoje zbawienie? Co się stało? Czy zgrzeszyłam przeciwko Duchowi Świętemu? Przypomniałam sobie całe nauczanie biblijne jakie kiedykolwiek słyszałam. Wiedziałam, że gdzieś u góry, nade mną znajduje się moja rodzina. Z przerażeniem zdałam sobie sprawę, że znalazłam się w piekle razem z innymi duszami, które znałam i z którymi rozmawiałam wcześniej.

Czułam się strasznie dziwnie, mogąc oglądać swoje własne wnętrze. Robaki ponownie zaczęły wypęłzać ze mnie. Krzyczałam z bólu i z przerażenia.

W tym momencie demon powiedział: „Zawiódł cię twój Jezus, nieprawdaż? Cóż, teraz jesteś własnością szatana” Zaśmiał się i usadowił mnie na grzbiecie czegoś. Odkryłam wkrótce, że siedziałam na grzbiecie żywego trupa jakiegoś zwierzęcia, które podobnie jak ja, miało sine, martwe ciało, pełne nieczystości i zgnilizny. Powietrze wypełniał przeraźliwy odór. Zwierzę ze mną na grzbiecie zaczęło wspinać się na jakiś występ skalny. Panie, gdzie jesteś, pomyślałam. Mijaliśmy wiele dusz wołających o ratunek. Usłyszałam głośny hałas, kiedy szczęki otworzyły się i kolejne dusze wpadły do środka piekła. Ręce miałam związane z tyłu. Ból me był stały. Pojawiał się nagle i odchodził. Za każdym razem, gdy ból przychodził, krzyczałam i czekałam ze strachem, aż minie. Myślałam, jak się stąd wydostanę? Co jest jeszcze przede mną? Czy to koniec? Co zrobiłam, że zasłużyłam na piekło?

„Panie, gdzie jesteś?” - rozpacziałam w bólu. Płakałam, lecz łzy nie płynęły, tylko suchy szloch wstrząsał mym ciałem. Zwierzę zatrzymało się. Podniosłam głowę i zobaczyłam piękny pokój, bogato, ekstrawagancko wyposażony, z błyszczącymi klejnotami w środku. Siedziała w nim piękna kobieta, ubrana w królewskie stroje. Zastanawiałam się z rozpaczą, co to wszystko ma znaczyć. Powiedziałam: „Kobieto, pomóż mi, proszę”. Podeszła bliżej i splunęła mi w twarz. Przeklęła mnie i powiedziała do mnie wiele złych rzeczy. „Panie, co mnie jeszcze czeka?” - zawołałam. Zaśmiała się złowrogo. Nagle, tuż przed moimi oczyma, kobieta zaczęła zmieniać się w mężczyznę, kota, konia, szczura i w młodego chłopca. Czymkolwiek chciała być, tym była. Miała wielką, złą moc. Na górze jej pokoju widniał napis „Królowa szatana”.

Zwierzę niosło mnie przez kilka godzin i zatrzymało się. Zostałam zrzucona na ziemię. Spojrzałam do góry i zobaczyłam armię mężczyzn pędzących na koniach wprost na mnie; zostałam zepchnięta na bok. Oni również byli szkieletami w sinym kolorze śmierci. Kiedy przejechali, podniesiono mnie i wtrącono do celi. Ktoś zamknął drzwi. Rozglądałam się płacząc z przerażenia. Modliłam się, jednak bez nadziei. Płakałam i pokutowałam tysiące razy za moje grzechy. Myślałam o wielu rzeczach, które mogłam zrobić, aby przyprowadzić innych do Chrystusa i pomóc im, gdy mnie potrzebowali. Pokutowałam za rzeczy, które uczyniłam i za rzeczy, których nie zrobiłam, a chociaż powinnam.

„Panie, ratuj mnie!” - wołałam. Ciągłe, bez ustanku wołałam do Boga, aby mi pomógł. Nie widziałam Go, ani nie czułam. Byłam w piekle, podobnie jak cała reszta. Upadłam na podłogę w bólu i dalej płakałam. Poczułam, że jestem stracona w piekle na zawsze. Mijały godziny. W tym czasie słyszałam wiele razy, jak szczęki piekła otwierały się z hałasem i kolejne dusze wpadały do tego straszliwego miejsca. Ciągłe wołałam: „Jezu, gdzie jesteś?” Nie było żadnej odpowiedzi. Robaki ponownie zaczęły drążyć moją duchową postać. Czułam je w środku. Wszędzie była obecna śmierć. Nie miałam ciała, organów wewnętrznych, krwi i nadziei. Dalej wyciągałam ze swego wnętrza robaki. Wiedziałam wszystko, co się wydarzyło i chciałam umrzeć, lecz nie mogłam. Moja dusza miała rzyć wiecznie.

Zacząłam śpiewać o życiu i mocy w krwi Jezusa, która może zbawić od grzechu. Wtedy to przyszły demony, trzymając w swych rękach włócznie i zażądały, abym przestała. Zaczęły mnie dźgać. Wszędzie, gdzie mnie raniły, czułam żywy ogień. Ciągłe, bez ustanku mnie dźgały. Wołały: „Szatan jest tu bogiem. Nienawidzimy Jezusa i wszystkich, którzy Go popierają!” Kiedy nie przestawałam śpiewać, wywlokły mnie z celi i zaprowadzili nad wielką dziurę. Powiedziały: „Jeśli nie przestaniesz, będziesz jeszcze bardziej przez nas dręczona”. W końcu przestałam i wróciłam do celi.

Przypomniałam sobie werset z Biblii, który mówił o upadłych aniołach zachowanych w związaniu do czasu sądu ostatecznego. Zastanawiałam się, czy nie był to mój sąd. „Panie, zbaw ludzi na ziemi” wołałam. „Obudź ich, zanim nie jest za późno!” Przypomniałam sobie wiele wersetów, lecz nie wypowiadałam ich z obawy przed demonami.

Skażone powietrze wypełnione było krzykami i jękami. Blisko mnie przemknął szczur. Kopnęłam go precz. Pomyślałam o swoim mężu i dzieciach. „Panie, nie pozwól, aby się tu znalazły” - wołałam, gdyż zdawałam sobie sprawę gdzie przebywam. Bóg nie mógł mnie usłyszeć. Pomyślałam, że uszy Wszchemogącego są zamknięte na krzyki z piekła. Wielki szczur podbiegł i ugryzł mnie. Krzyknęłam i odrzuciłam go od siebie. Byłam jednym wielkim, bolącym ciałem. Ogień znikąd powoli zaczął zbliżać się do mnie. Mijały sekundy, minuty, godziny. Byłam grzesznikiem i znalazłam się w piekle. Błagałam o śmierć. Szczęki piekielne wydawały się być całe wypełnione moim krzykiem. Inni przyłączali się do mojego płaczu - straceni na zawsze - bez nadziei! Chciałam umrzeć, lecz nie mogłam.

Upadłam na podłogę, czując całą tę udrękę. Słyszałam, jak szczęki ponownie otworzyły się i następne dusze wpadły do piekła. Zaczął palić mnie ogień, co spowodowało następną falę bólu. Byłam świadoma wszystkiego, co się działo. Miałam ostry, jasny umysł. Wiedziałam, że kiedy dusza nie jest zbawiona na ziemi i umiera, przychodzi prosto tutaj. „Mój Boże, ratuj mnie! Proszę, ratuj nas wszystkich!” Przypomniałam sobie całe swoje życie i tych wszystkich, którzy mówili mi o Jezusie. Przypomniałam sobie modlących się o uzdrowienie i to jak Jezus podźwignął ich z choroby. Pamiętałam również Jego słowa o miłości, pocieszeniu i wierności. Pomyślałam sobie, że gdybym była bardziej taka jak Jezus, nie znalazłabym się tutaj. Wspominałam wszystkie dobre rzeczy, które dał mi Bóg - powietrze, którym oddycham, pokarm, dzieci, dom i to wszystko, co dawało mi radość. Lecz jeśli On jest dobrym Bogiem, dlaczego jestem w piekle? Nie miałam siły podnieść się, lecz moja dusza ciągle płakała: „Wypuście mnie stąd!”

Wiedziałam, że gdzieś nade mną rzeczywistość toczy się dalej, że moi przyjaciele i rodzina prowadzą normalne życie, że tam jest śmiech, miłość i dobroć. Wszystko to jednak zaczęło zacierać się pod wpływem ogromnego bólu. Półmrok i ciemna, brudna mgła wypełniały tę część piekła. Wszędzie świeciło żółte, przyćmione światło, a zapach psującego się i gnijącego ciała był wprost nie do zniesienia. Minuty wydawały się ciągnąć jak godziny, a godziny rozciągały się w nieskończoność. Kiedy to wszystko miało się skończyć?

Nie spałam, nie odpoczywałam, nie jadłam, ani nie piłam. Byłam tak wygłodniała i spragniona, jak nigdy wcześniej w życiu. Byłam też bardzo senna, lecz ból nie dawał o sobie zapomnieć. Za każdym razem, gdy szczęki otwierały się, następny ładunek straconej ludzkości lądował w piekle, zastanawiałam się, czy znam kogoś z nich? Czy przyjdzie tu także mój mąż?

Minęło wiele godzin, odkąd znalazłam się w piekle. Zauważyłam, że moją celę zaczyna wypełniać światło. Nagle ogień zgasł, szczury gdzieś uciekły, a ból odszedł. Rozglądałam się za drogą ucieczki, lecz nie widziałam żadnej. Zastanawiałam się, co się stało? Spojrzałam na drzwi celi, wiedząc, że dzieje się coś strasznego. I wtedy piekło zaczęło się trząść, a ogień zapłonął na nowo. „Boże, pozwól mi umrzeć” krzyknęłam i zaczęłam drapać swoimi kościstymi dłońmi podłogę celi. Krzyczałam i płakałam, lecz nikt o to nie dbał.

Nagle zostałam wyniesiona z celi przez jakąś niewidzialną siłę. Kiedy odzyskałam świadomość, staliśmy z Panem obok mojego domu. Zawołałam: „Panie, dlaczego!?” i upadłam w rozpaczy u Jego stóp. Jezus powiedział: „Uspokój się” i nagle spłynął na mnie pokój. Podniósł mnie delikatnie i zasnąłam w Jego ramionach.

Gdy się obudziłam następnego dnia, czułam się bardzo źle. Całymi dniami przeżywałam na nowo okropności piekła wraz z jego torturami. W nocy budziłam się, krzycząc, że pełzają we mnie robaki. Panicznie bałam się piekła.

20. Niebo

Po opuszczeniu szczęk piekła chorowałam przez wiele dni. Kiedy spałam, musiało palić się światło. Potrzebowałam mieć przy sobie cały czas Biblię i czytać ją bez przerwy. Moja dusza była wstrząśnięta. Wiedziałam teraz, czego doświadcza dusza, gdy trafi na stałe do piekła. Jezus mógłby powiedzieć, abym się uspokoiła i pokój spłynąłby na moją duszę, lecz kilka minut później i tak obudziłabym się, krzycząc histerycznie ze strachu. Przez cały ten czas wiedziałam, że nigdy nie byłam sama. Jezus zawsze był ze mną. Wiedziałam o tym, lecz czasami nie czułam Jego obecności. Bałam się powrotu do piekła. Obawiałam się czasami przebywać w obecności Jezusa, gdyż nie chciałam już więcej z Nim tam wracać. Starłam się opowiedzieć innym o moich doświadczeniach w piekle, jednak nie słuchali mnie. Błagałam ich: „Proszę, odwróćcie się od swoich grzechów, kiedy jeszcze jest czas”. Trudno im było uwierzyć w to, że Jezus nakazał mi, abym napisała o piekle.

Pan upewnił mnie w tym, że jest Bogiem, który mnie uzdrawia. Nigdy nie zostałam całkowicie uzdrowiona chociaż od lat byłam osobą wierzącą. On jednak uzdrowił mnie teraz. I wtedy ponownie się stało. Będąc w domu z Panem, zaczęliśmy wznosić się wysoko w górę, w niebiosa. Pan powiedział: „Chcę pokazać ci miłość i dobroć Bożą, cudowne dzieła Pana oraz część nieba”. Przed nami zobaczyłam dwie ogromne planety, piękne i wspaniałe w całym swym majestacie. Sam Bóg był tam światłem. Spotkał nas anioł i powiedział do mnie: „Ujrzyj dobroć i uprzejmość Pana, twego Boga. Jego miłosierdzie trwa na wieki”. Biła od niego wielka miłość i czułość. „Dostap mocy, potęgi i majestatu Boga. Pokażę ci miejsce, które przygotował On dla Swoich dzieci”.

Nagle przed nami wynurzyła się duża planeta wielkości Ziemi” Usłyszałam głos Ojca mówiącego: „Ojciec, Syn i Duch Święty są jedno. Ojciec i Syn są jedno; Ojciec i Duch Święty są jedno. Posłałem Swojego Syna na śmierć krzyżową, aby nikt nie musiał zginąć, lecz teraz” - powiedział to z uśmiechem - „pokażę ci miejsce przygotowane dla Moich dzieci. Troszczę się bardzo o wszystkie swoje dzieci. Smucę się, gdy matka pozbywa się swego dziecka, owocu swego łona. Opiekuję się każdym dzieckiem, które zostaje usunięte przed czasem. Wiem o nich wszystkich i troszczę się o nie. Znam czas, kiedy życie zaczyna się w łonie. Wiem o wszystkich dzieciach mordowanych, gdy ciągle są jeszcze w ciałach swych matek, o przerwanych życiach, wyrzuconych i niechcianych. Wiem o wszystkich poronionych i o tych, które urodziły się kalekie. Dusza istnieje od momentu poczęcia. Moi aniołowie schodzą na dół i przynoszą te dzieci do Mnie, kiedy umrą. Mam miejsce, gdzie mogą rosnąć, uczyć się i być kochane. Daję im całe ciała i odnawiam te, które utracili. Daję im ciała chwały”.

Na całej planecie odczuwało się, że jest się kochanym. Wszystko było doskonałe. Tu i tam, pomiędzy soczystą, zieloną trawą i taflami krystalicznie czystej wody, znajdowały się place zabaw z marmurowymi krzesłami i wypolerowanymi na wysoki połysk drewnianymi ławkami, na których można było usiąść. I były tam dzieci. Wszędzie, gdzie tylko spojrzeć, było widać zajęte czymś dzieci. Każde z nich ubrane było w nieskazitelnie białą szatę i sandały. Szaty były tak białe, że aż błyszczały we wspaniałym blasku planety. Obfitość kolorów planety jeszcze bardziej podkreślała biel ich ubrań. Aniołowie strzegli bram, a imiona dzieci zapisane były w księdze. Widziałam malców, którzy uczyli się Słowa Bożego i muzyki ze złotej księgi. Byłam zaskoczona, widząc wszelkiego rodzaju zwierzęta, które podchodziły i siadały obok dzieci, które uczyły się w tej anielskiej szkole. Nie było tu smutku ani łez. Wszystko było bezgranicznie piękne, radosne i szczęśliwe. Następnie anioł pokazał mi inną planetę pełną życia i wspaniałości, która jaśniała przede mną jak wielkie światło świecące z mocą milionów gwiazd. Z daleka ujrzałam dwie góry z czystego złota, które po

zbliżeniu okazały się dwiema złotymi bramami, wysadzanymi diamentami i innymi klejnotami. Wiedziałam, iż była to nowa ziemia, a miasto, które rozciągało się przede mną w chwale, było nowym Jeruzalem - miastem Boga, które zstąpiło na ziemię.

I nagle z powrotem znalazłam się. na starej Ziemi - Ziemi oczekującej ognia ostatecznego, który mógł oczyścić dla chwalebnych Bożych celów. Również tutaj znajdowało się nowe Jeruzalem - stolica tysiąclecia. Widziałam ludzi wychodzących z jaskiń i gór i zmierzających do miasta. Królem był Jezus, a wszystkie narody ziemi przynosiły Mu dary i składały hołd.

Jezus dał mi wykład tej wizji. Powiedział: „Wkrótce powrócę i zabiorę ze sobą tych, którzy pomarli we Mnie, a potem tych, którzy pozostali i żyją, pochwycę do Mnie w powietrze. Dopiero po tym wydarzeniu Antychryst będzie rządził ziemią, aż do wyznaczonego czasu; i wówczas nastanie ucisk tak wielki, jakiego nie było nigdy wcześniej, ani potem już nie będzie. Wtedy też powrócę ze swoimi świętymi i szatan zostanie wrzucony do otchłani, gdzie pozostanie w związaniu przez tysiąc lat. W tym czasie Ja - z Jeruzalem - będę rządził ziemią. Po tym okresie szatan zostanie wypuszczony na chwilę lecz pobiję go światłością Mego przyjścia. Stara Ziemia przeminie i nastanie nowa. Zstąpi na nią nowe Jeruzalem, a Ja będę rządził na wieki wieków”.

21. *Fałszywa religia*

Pan powiedział: „Jeśli ludzie na ziemi posłuchają się Mnie i będą pokutować ze swoich grzechów, powstrzymam dzieła Antychrysta i bestii, aż nadejdzie czas odnowy. Czyż mieszkańcy Niniwy nie pokutowali słysząc prorockie słowo Jonasza? Jestem ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Upamiętajcie się, a ześlę wam czas błogosławieństwa. Mój lud musi kochać się i pomagać sobie wzajemnie. Musi nienawidzić grzechu, lecz kochać grzeszników. Poprzez tę miłość wszyscy poznają, że jesteście Moimi uczniami.

Gdy Jezus mówił, ziemia otworzyła się i ponownie znaleźliśmy się w piekle. Ujrzałam wzgórza pokryte martwymi pniami drzew, którego zbocze pełne było dołów oraz szare sylwetki chodzących i rozmawiających ludzi. Wszystko wokół miało siny kolor. Podążałam za Jezusem krętą i brudną drogą wiodącą na szczyt. Podchodząc bliżej, zobaczyłam ludzi, którzy mieli całe, jednakże martwe ciała. Byli związani razem za pomocą liny, która ciągle okręcała się wokół nich. Chociaż nigdzie nie widziałam ognia, wiedziałam, że jesteśmy w piekle. Zobaczyłam bowiem, jak martwe ciała odpadały od kości i ponownie szybko odrastały. Dookoła czuć było śmierć, lecz ludzie zdawali się tego nie zauważać. Pochłonięci byli bardzo poważną konwersacją. Jezus zaproponował: „Posłuchajmy o czym rozmawiają”. Jeden z mężczyzn pytał: „Czy słyszałeś może o tym człowieku zwanym Jezusem, który przyszedł, aby usunąć grzech?”

„Tak, znam Jezusa” - odpowiedział ten drugi. „Obmył mnie z moich grzechów. Nawiasem mówiąc nie wiem, co właściwie tu robię”.

„Ani ja” - powiedział pierwszy.

Jeszcze inny mężczyzna dodał: „Próbowałem świadczyć o Jezusie mojemu sąsiadowi, lecz on nie chciał nawet o tym słuchać. Kiedy mu zmarła żona przyszedł do mnie, aby pożyczyć pieniądze na pogrzeb. Pamiętałem jednak jak Jezus powiedział, że mamy być przebiegli jak węże i niewinni jak gołębice; odwróciłem się więc od niego. Podejrzewałem, że i tak mógłby wydać te pieniądze jeszcze na coś innego. Rozumiesz, musimy być dobrymi szafarzami naszych majątkości”.

Pierwszy mężczyzna zauważył: „Tak bracie, pewien chłopiec w naszym kościele potrzebował odzieży i butów, lecz jego ojciec pił. Odmówiłem więc kupienia czegokolwiek dla jego syna. Daliśmy mu w ten sposób lekcję”.

„Cóż” - powiedział drugi, nerwowo szarpiąc wiążącą go linę - „zawsze musimy uczyć innych żyć tak, jak Jezus żył. Ten człowiek nie miał prawa pić. Niech więc cierpi”.

Jezus rzekł: „Głupcy, nierozumni, powstańcie do prawdy i kochajcie się żarliwą miłością. Pomagajcie bezradnym, dawajcie potrzebującym, nie oczekując niczego w zamian. Ziemi, jeśli się upamiętasz, będę cię błogosławił i nie przeklnę cię. Obudź się ze snu i przyjdź do Mnie. Uniźcie się i skłońcie swe serca przede Mną, a przyjdę i będę z wami mieszkał. Będziecie Moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem”.

22. Znak bestii

Słyszałam głos Pana mówiącego: „Mój Duch nie zawsze będzie się starał o człowieka. Chodź, zobacz bestię. W czasach ostatecznych powstanie z ziemi zła bestia, która zwiedzie wielu ze wszystkich narodów ziemi. Zażąda, aby każdy przyjął na siebie - na czoło lub na ramię - jej znak, liczbę „666”. Każdy, kto przyjmie ten znak, będzie należał do bestii i razem z nią zostanie wrzucony do jeziora ognistego, płonącego ogniem i siarką. Bestia powstanie z wielkim przyklaskiem całej ziemi, gdyż przyniesie wszystkim taki pokój i powodzenie, jakich nikt nie pamięta. Kiedy już skupi w swych rękach władzę nad całym światem, ludzie bez jej znaku nie będą mogli kupić żywności, ubrań, samochodów, domów, ani żadnej innej rzeczy niezbędnej do życia. Nie mając na sobie jej znaku nie będą też mogli niczego sprzedać. Pan Bóg wyraźnie stwierdza, że ci, którzy przyjmą znak, potwierdzą tym samym swą przynależność do bestii i zostaną odcięci na zawsze od Boga. Będą oni mieli udział z niewierzącymi i czyniącymi nieprawość. Ten znak potwierdza po prostu, że ci, którzy go mają, odrzucili Boga i zwrócili się do bestii dla pożywienia i środków egzystencji.

Bestia i jej zwolennicy będą prześladować tych, którzy nie przyjęli znaku i wielu z nich zabiją. Użyją wszelkich nacisków, aby zmusić wierzących w prawdziwego Boga do oznakowania się. Dzieci i niemowlęta będą zabijane przed oczyma rodziców, którzy nie zgodzili się przyjąć opieczętowania. Będzie to czas wielkiego lamentu. Ci, którzy przyjmą znak, zostaną zmuszeni do przepisania bestii całego swojego majątku w zamian za obietnicę zaspokojenia przez nią wszelkich potrzeb.

Niektórzy z was osłabną i poddadzą się bestii oraz przyjmą jej znak na swoje ramiona i czoła. Powiecie: „Bóg nam to wybaczy. Bóg to zrozumie”. Jednak nie zaprę się Mojego Słowa. Wiele razy ostrzegałem was przez usta Moich proroków i sług ewangelii. Opamiętajcie się teraz, póki ciągle trwa dzień, gdyż nadciąga noc, kiedy odbędzie się sąd. Jeśli nie posłuchacie się bestii i nie przyjmiecie jej znaku, zatroszczę się o was. Przypominam jednak, że wielu z was w tym czasie zginie za prawdę, wielu bowiem zostanie straconych za wiarę w Boga. Błogosławieni jednak są ci, którzy umierają w Panu, gdyż wielka będzie ich nagroda.

Zaprawdę nastanie czas pokoju i dobrobytu, w którym bestia zdobędzie uznanie i popularność. Rozwiąże problemy światowe tak, jakby były po prostu niczym. Jednak pokój skończy się rozlewem krwi, a dobrobyt głodem na całym świecie. Nie bój się tego, co może uczynić ci człowiek. Bój się raczej tego, który może wrzucić twoją duszę i ciało do piekła. Chociaż nastanie wielki ucisk i prześladowanie, jednak wyrwę was z tego. Zanim jednakże nadejdzie ten zły dzień, utworzę potężną armię, która wielbić Mnie będzie w duchu i w prawdzie. Armia ta czynić będzie dla Mnie rzeczy wielkie i wspaniałe. Dlatego też zgromadźcie się razem i uwielbiajcie Mnie w duchu i w prawdzie. Wydawajcie owoce sprawiedliwości i oddajcie Mi, co Mi się prawnie należy, a zachowam was w tym złym czasie. Upamiętajcie się i ratujcie przed tymi strasznymi rzeczami, które spadną na zbuntowanych i niewierzących. Zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem Bożym jest życie wieczne. Przyjdźcie do Mnie, kiedy jeszcze ciągle możecie, a przyjmę was i przebaczę wam. Kocham was i nie chcę, aby ktokolwiek zginął. Uwierzcie temu słowu i żyjcie. Dzisiaj wybierzcie, komu będziecie służyć”.

23. Powrót Chrystusa

Widziałam powrót Pana. Usłyszałam Jego głos jak głos trąby oraz głos archanioła. Cała ziemia zatrzęsała się, a z grobów powstali zmarli w Panu, na spotkanie z Nim w powietrzu. Wydawało mi się, że przez długie godziny słyszałam dźwięki rogów, kiedy ziemia i morze wydawały swoich zmarłych. Pan Jezus Chrystus stał na obłoku, odziany w ogień i obserwował tę pełną chwały scenę. Ponownie usłyszałam głos trąb, i wówczas ci, którzy żyli, wstąpili w górę. Widziałam odkupionych jako miliony świecących punktów skupiających się w wyznaczonym miejscu w niebie. Tam aniołowie dali im najbielsze szaty i zapanowała ogromna radość. Aniołowie utrzymywali porządek i zajmowali się każdym z osobna. Odkupieni przechodząc przez powietrze zostali przemienieni i otrzymali nowe ciała. Niebiosy wypełniły się wielką radością i szczęściem, a aniołowie śpiewali: „Chwała królowi królów!” Wysoko w niebiosach ujrzałam wielkie, duchowe ciało - to było ciało Chrystusa, które leżało na łożku, a krew spływała z niego na ziemię. Poznałam, że było to zabite ciało naszego Pana. I nagle zaczęło ono powiększać się i powiększać, aż wypełniło sobą całe niebo. Wchodziły do niego miliony odkupionych. Obserwowałam w zadziwieniu, jak miliony wspinały się schodami do ciała i wypełniały je, zaczynając od stóp, poprzez nogi, ręce, żołądek, serce, aż do głowy. A kiedy zostało wypełnione, zobaczyłam, że było ono pełne mężczyzn i kobiet ze wszystkich narodów i języków ziemi, którzy potężnym głosem wielbili Pana. Miliony siedziały przed tronem. Widziałam aniołów, jak przynieśli księgi, z których odczytano wyroki. Było to miejsce miłosierdzia, wielu więc otrzymało tu swoją nagrodę.

Kiedy przyglądałam się temu, ciemność przykryła całą ziemię i wypełniły ją demoniczne moce. Wszystkie złe duchy, bez wyjątku, zostały uwolnione ze swych więzień i rzucone na ziemię. Usłyszałam głos Pana: „Biada mieszkańcom ziemi, gdyż nadszedł szatan, aby zamieszkać pośród was”. Widziałam wściekłą bestię, która wypuściła swój jad na całą ziemię. Piekło zatrzęsało się z wściekłości, a 7 otchłani wyszły niezliczone hordy złych stworzeń aż cała ziemia pociemniała od ich ilości. Mężczyźni i kobiety płacząc uciekali w góry i do jaskiń. Na całym świecie toczyły się wojny, panował głód i śmierć. Na koniec ujrzałam ogniste konie i rydwany na niebiosach. Ziemia zatrzęsała się i słońce stało się czerwone jak krew kiedy anioł powiedział: „Słuchaj ziemio, nadchodzi król!”

I wtedy pojawił się na niebie Król królów, a z Nim święci ze wszystkich wieków, odziani w nieskazitelną biel. Przypomniałam sobie, że każde oko zobaczy Go i każde kolano zegnije się przed Nim. Wtedy aniołowie zapuścili swoje sierpy i zaczęli ścinać dojrzałe ziarno - co oznacza koniec świata.

Jezus powiedział: „Pokutujcie i bądźcie zbawieni, gdyż przybliżyło się królestwo Boga. Moja wola i Moje Słowo wypełnia się. Prostujcie ścieżki Pana”.

Pomyślałam wtedy, że musimy kochać się nawzajem. Musimy mocno stanąć w prawdzie i napominać nasze dzieci w świetle rychłego przyjścia Chrystusa, gdyż Król prawdziwie nadchodzi!”

24. Końcowe napomnienie

Jezus powiedział: „Powiedzcie tym, którzy są na świecie, aby nie byli pyszni oraz, aby nie ufali wątpliwemu swojemu bogactwu, lecz ufali żywemu Bogu, który obdarza obficie wszystkim ku własnej radości. Chodźcie w Duchu, a nie będziecie oddawali się pożądliwości ciała. Nie dajcie się zwieść: Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Co człowiek sieje, to będzie żąć. Siejąc z ciała, zbierzecie skażenie. Siejąc z Ducha, zbierzecie żywot wieczny. Uczynkami ciała są: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spory, zazdrość, gniew, knowanie, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwo, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne. Ci, którzy te rzeczy czynią, nie odziedziczą Królestwa Bożego. Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzeźliwość. Ci, którzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali swoje ciała wraz z namiętnościami i żądzami swymi.

Kiedy Słowo Boże wypełni się, wtedy nadejdzie koniec. Nikt nie zna dnia ani godziny, kiedy powróci Syn Boży, nawet On sam. Słowo szybko się wypełnia. Przyjdźcie jak małe dzieci i oczyśćcie się z uczynków ciała. Powiedzcie do Mnie: „Jezu, wejdź do mojego serca i przebac mi moje grzechy. Wiem, że jestem grzesznikiem i pokutuję z moich nieprawości. Obmyj mnie swoją krwią i uczyn czystym. Zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko Tobie i nie jestem godzien nazywać się synem. Przyjmuję Cię przez wiarę jako mego Zbawiciela”.

Dam wam pastorów według Mego serca i będę waszym pasterzem. Czytajcie Słowo i nie opuszczajcie waszych wspólnych zgromadzeń. Oddajcie Mi całe wasze życie, a zachowam was. Nigdy was nie opuszczę, ani nie zawiodę”.

Ludzie, poprzez jednego Ducha mamy dostęp do Boga. Modlę się, aby każdy z was przyszedł i oddał swoje serce Jezusowi.

25. Wizja nieba

Niektóre z tych wizji były mi dane, zanim jeszcze Jezus zabrał mnie do piekła. Niektóre zaś otrzymałam pod koniec mojej drogi przez to straszliwe miejsce.

Podobieństwo Boże

Wizję tę otrzymałam rozmyślając, modląc się głęboko i wielbiąc Boga. Miejsce, w którym się modliłam, wypełniła Chwała Pana. Wielkie fale ognia, jaskrawe światła i pełna majestatu moc stanęły przed moimi oczyma. Pośrodku ognia i światła znajdował się Boży tron, a na tronie siedziało podobieństwo Boże. Radość, pokój i miłość wypływały od Boga Wszechmogącego. Powietrze wokół tronu wypełnione było małymi cherubinkami, śpiewającymi i całującymi Pana po twarzy, rękach i nogach. Śpiewali: „Święty, święty, święty jest Pan Bóg Wszechmogący”. Na głowach cherubinków i na końcach ich skrzydeł spoczywały języki ognia. Ruch ich skrzydeł zdawał się być zsynchronizowany z poruszaniem się mocy i chwały Pańskiej. Cherub podleciał do mnie i dotknął moich oczu.

26. Proroctwo od Jezusa

Kiedy po raz pierwszy ukazał mi się Jezus, powiedział: „Kathryn, zostałam wybrana przez Ojca, aby towarzyszyć ci w drodze przez otchłań piekła. Pokażę ci wiele rzeczy na temat piekła i chcę, aby świat poznał je. Powiem ci, co masz napisać, aby książka ta stała się prawdziwym zapisem nieznanych dotąd rzeczy, które jednak istnieją naprawdę. Mój Duch objawi ci tajemnice wieczności, sądu, miłości, śmierci i życia pozagrobowego”.

Tak brzmi poselstwo Pana do straconego świata:

„Nie chcę, abyś poszedł do piekła. Stworzyłem cię dla Mejej radości oraz aby mieć z tobą wieczną społeczność. Jesteś Moim stworzeniem i kocham cię. Przyjdź do Mnie, kiedy jestem obok ciebie, a wysłucham i odpowiem ci. Chcę ci przebaczyć i błogosławić cię”.

Do tych, którzy narodzili się na nowo:

„Nie opuszczajcie waszych wspólnych zgromadzeń. Schodźcie się razem, aby modlić się i studiować Moje Słowo. Wielbijcie Mnie w duchu uświęcenia”.

Słowo Pana do kościołów i narodów:

Moi aniołowie ciągle walczą za dziedziców zbawienia oraz za tych, którzy mają się nimi stać. Ja się nie zmieniam. Jestem ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Szukajcie Mnie, a wyleję na was Swojego Ducha. Wasi synowie i córki będą prorokować. Będę czynił pośród was wielkie rzeczy”.

Jeśli jesteś jeszcze nie zbawiony, proszę, poświęć ten czas i zegnij kolana przed Panem; proś Go, aby wybaczył ci twoje grzechy i uczynił cię Swoim dzieckiem. Jeżeli nawet będzie cię to kosztować, powinieneś dokonać teraz wyboru i uczynić niebo twym wiecznym domem. Piekło jest straszne i jest prawdziwe.

27. *Zakończenie*

Pragnę ponownie zapewnić was, że rzeczy opisane w tej książce są prawdziwe. Piekło jest realnym miejscem ognistych tortur. Chciałabym także powiedzieć wam, że niebo jest również prawdziwe i może stać się waszym domem na całą wieczność.

Tak jak mi Bóg przykazał, poddałam się prowadzeniu Pana Jezusa Chrystusa i uczyniłam wierny zapis rzeczy, które mi pokazał i powiedział.

Dla lepszych wyników powinniście czytać tę książkę równocześnie z waszą Biblią i porównywać to, co jest w tej książce z biblijnymi wersetami. Boże, użyj tę książkę dla Swojej chwały.

Mary Kathryn Baxter

Obj 3,13-15; Przyp 7,27; Mat 10,28; Przyp 9,18; Mk 1,3-8; Łk 1; Izj 1; Rzym 10,9-10; Łk 16,20-31; Izj 14,12-15; I Jan 1,9; Ps 9,17-30

O autorce

Mary Kathryn Baxter urodziła się w Chattanooga, w Tennessee. Wzrastała w Bożej rodzinie. Kiedy była jeszcze młoda, jej matka nauczała ją o Jezusie Chrystusie i Jego zbawieniu.

Kathryn narodziła się na nowo w wieku dziewiętnastu lat. Po paru latach służenia Bogu, odwróciła się od Niego na jakiś czas. Duch Pana nie zgodził się jednak z tym i powróciła do Boga, oddając ponownie swoje życie Chrystusowi. Do dnia dzisiejszego służy Mu wiernie.

W latach sześćdziesiątych Kathryn razem ze swoją rodziną przeniosła się do Detroit w Michigan, gdzie mieszkała przez jakiś czas. Potem przeniosła się do Belleville w Michigan, gdzie zaczęła otrzymywać wizje od Boga.

Usługujący, liderzy i święci Pańscy z uznaniem wypowiadają się o jej służbie. Jej usłudze zawsze towarzyszy poruszanie się Ducha Świętego i dokonuje się wtedy wiele cudów. Dary Ducha Świętego manifestują się na jej spotkaniach, podczas gdy ona jest prowadzona przez Ducha Bożego. Kocha Pana całym swoim sercem, umysłem, duszą i siłą i pragnie aby jeszcze więcej było zdobywców dusz dla Jezusa Chrystusa.

Kathryn ponad dwadzieścia cztery lata pozostaje w związku małżeńskim z Billem Baxterem. Czworo dzieci i sześcioro wnucząt, które wspierają ją w służbie jest prawdziwym narzędziem Pana. Jej poznanie szczególnie przejawia się w dziedzinie snów, widzeń i objawień. W 1973 roku została ordynowana na usługującą w Bożym Kościele Pełnej Ewangelii w Taylor w Michigan. Obecnie służy w Narodowym Kościele Bożym w Waszyngtonie D.C. W 1976 roku, gdy mieszkała jeszcze w Bellewille, ukazywał się jej Jezus w ludzkiej postaci w snach, wizjach i objawieniach. Od tego czasu Pan odwiedzał ją wiele razy. W czasie tych wizyt Chrystus pokazał jej głębokości i poziomy i udrękę straconych dusz w piekle. Otrzymała również wizję nieba, wielkiego ucisku i czasu ostatecznego. W pewnym okresie czasu Jezus ukazywał się jej przez czterdzieści kolejnych nocy, aby przekazać przez nią to poselstwo do całego świata.